

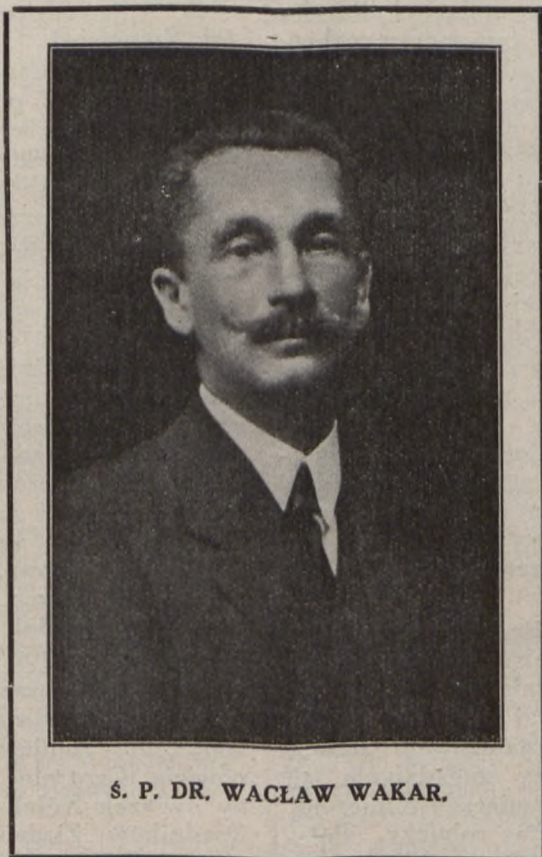
PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Dr. Wacław Wakar. Wspomnienia pośmiertne. — Na dobrej drodze, nap. E. A. Nowakowski. — Co wyniknie z premjowania wywozu żyta zagranicę?, nap. Stary Wojtek. — Zastawowy kredyt rolniczy, nap. Adw. Z. Nadra-towski. — Jesienne przygotowanie pola pod okopowe, nap. W. Niwiński. — Kainit w ziemie, nap. Fort. Starzyński. — Niskie ceny zboża, a nawożenie, nap. Karol Brona. — Obroty handlowe z zagranicą we wrześniu, nap. Dr. B. Dederko. — Wykorzystanie ścian zabudowań, nap. inż. P. Dąbrowski. — Zbiórka jaj w okresie zimowym, nap. E. Tomaszewski. — Spójrzmy prawdzie w oczy, nap. Zygmunt Kurek. — Dokąd idziemy, nap. K. Poruszczak. — Gruzlica świń, nap. E. K. — Znaczenie Rady uczestników scalenia, nap. J. Korolec. — W odcinku: — Spółdzielnia duża, czy mała, nap. Wincenty Bańdura. — Z praktyki rolniczej. — Nowiny rolnicze. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Wskazówki podręczne. — Z Okr. Tow. i Kółek Rolniczych. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdania targowe.

DR WACŁAW WAKAR.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

W dniu 9.X. b. r. rozstał się z tym światem współpracownik Gazety Gospodarskiej, dr. Wacław Wakar, znany szerszemu ogółowi rolników również z odczytów radjowych. Pogoda ducha i nawet pewnego rodzaju wesołość, jaka cechowała jego odczyty i pogadanki, bynajmniej nie zdradzały faktu, że zły los przesładował go stale w życiu i łamał lub paczył jego zamierzenia. Urodzony w 1875 w Rosji, dokąd został zesłany jego ojciec za udział w powstaniu 1863 roku stracił go w szóstym roku swego życia; wskutek czego już w latach dziecięcych spotkał się z pierwszym ciosem; nauki pobierał w Smoleńsku, ale maturę musiał zdobywać w Tulie, gdyż ze Smoleńska zmuszony był usunąć się przed prześladowaniem polakożerczych nauczycieli. A kiedy pomimo tych trudności w 1895 r. dostał się jako student do instytutu puławskiego, przewlekle choroba nie pozwoliła mu rozpocząć studjów i dopiero w roku następnym musiał na nowo zabiegać o przyjęcie go w poczet studentów. I przy ukończeniu studjów znowu spotkał się z przeciwieństwem losu, gdyż w momencie, kiedy miał przystąpić do egzaminów ostatecznych rozpoczął się strajk studencki, który groził całkowitem przerwaniem studjów, choć w rezultacie wywołał tych roczne opóźnienie. Pociągnięty podczas studjów zdobyczami bakterjologii zapragnął poświęcić się pracy naukowej w tej dziedzinie i poczynił wszelkie kroki ku temu, ażeby dostać się do Instytutu Pasteura w Paryżu; ale i tu zły los stanął mu na przeszkodzie, bo jeden z pracowników



Ś. P. DR. WACŁAW WAKAR.

tego Instytutu, który miał ułatwić młodemu studentowi zdobycie stanowiska asystenta w światowej sławy Instytucie, został zaraz po przybyciu do Warszawy aresztowany, wskutek tego nadzieje ś. p. Wacława Wakara musiały się rozwiać. Pomimo więc swego upodobania do badań naukowych musiał oddać się praktyce rolniczej i okres czasu od 1900 do 1915 r. spędzić na zarządzaniu różnemi majątkami na kresach, a ostatnio przez lat siedem majątkami hr. Marty Krasieńskiej w Grodzieńszczyźnie.

Zawierucha wojenna zapędziła go na południe Rosji, gdzie od 1916 do 1921 roku pracował na Ukrainie w charakterze instruktora rolniczego, oddając się całkowicie pracy popularyzatorskiej i organizacyjnej; pomimo najcięższego okresu wojennego i bolszewickiego udało mu się w okręgu swej działalności zorganizować ogrodnictwo i pszczelnictwo, oraz

podtrzymać chylącą się do upadku technikę rolniczą. To też kiedy w 1921 r. zechciał wrócić do Polski ludność rolnicza i ziemianstwo z wielką niechęcią zgodziły się na to.

Po powrocie do Polski objął kierownictwo szkoły rolniczej w Sokolówku, która w 1921 roku kształciła osadników wojskowych, mających objąć w posiadanie działki ziemi na kresach, a ś. p. dr. Wacław Wakar właśnie tak dobrze znał zarówno z praktyki, jak i z teorii potrzeby rolnictwa kresowego.

W 1922 roku zaczyna mu się ziszczać sen lat młodzieńczych, gdyż rozpoczyna on pracę ściśle naukową na stanowisku adjunkta Zakładu Maszyno-

znawstwa Rolniczego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Pomimo stałej pracy popularyzatorskiej, która wyrażała się w licznych odczytach przez radio, w niemniej licznych artykułach w różnych czasopismach rolniczych, w stałym uczestnictwie w różnych kursach rolniczych i t. p., starczyło mu dosyć sił i zapału, ażeby zdobyć najwyższy tytuł naukowy, stopień doktora nauk rolniczych i wykonać szereg badań naukowych, które dały podstawę Uniwersytetowi Poznańskiemu do powierzenia mu początkowo wykładowi uprawy roli i maszynoznawstwo rolne, a potem do decyzji powołania go na katedrę profesorską. I właśnie w tym momencie, kiedy zaczęły się całkowicie ziszczać jego marzenia

o pracy naukowej, spadła nań złośliwa choroba, która trzymała go przez cztery miesiące w łóżku, a kiedy, dzięki staraniom lekarzy, zdawało się, że już zaczęła ustępować, śmierć nielitościwa przecięła pasmo żywota!

S. p. dr. Wacław Wakar pozostawił po sobie wspomnienie pracownika społecznego, który z uśmiechem na ustach walczył z przeciwnościami losu i nie zrażał się niepowodzeniami, a swój optymizm i wiarę w lepszą przyszłość musiał przelewać w innych.

Umiałował zawód rolniczy i całe życie swe strawił na pracy ku pożytkowi rolnictwa. Niechże mu ta ziemia polska lekką będzie!

Na dobrej drodze.

W ciągu 10 lat istnienia państwa Polskiego wieś polska była rozbita, zarówno na gruncie politycznym, jak i we wszystkich poczynaniach kulturalno-społecznych i gospodarczych. W tym morzu rozbitości istniała jednak **zorganizowana** siła wiejska, której zasadą naczelną było zaprawianie rolnika do planowej i **zjednoczonej** w gromadzie pracy. Reprezentowały tę siłę organizacje społeczne. Zorganizowany rolnik szedł mozolnie po trudnej, lecz niezawodnie dobrej drodze: zaspakajania potrzeb, związanych z własnym rozwojem, przede wszystkim własnymi siłami. Uczył się zwyciężać uparcie i planowo przeszkody przy pomocy niezawodnej metody: wytrwałości w realizowaniu nakreślonych dążeń.

To też w czasach przemiany i kształtowania się stosunków rolniczych w Polsce, rolnicy zorganizowani w instytucjach społeczno-rolniczych zajęli własne i wybitne stanowisko. Coraz bardziej wzrastające uświadomienie pod względem gospodarczym, społecznym i politycznym stworzyło zdrowy i podatny grunt, na którym zorganizowany rolnik odczuł i zrozumiał konieczność zespolenia swych sił w **zjednoczonej** organizacji.

Wobec konieczności **wewnętrznego** umocnienia państwa, w planowaniu form dalszego rozwoju rolnictwa stają się coraz bardziej zainteresowane również i czynniki państwowe. Tutaj zbiegły się drogi, na których spotykają się zorganizowani rolnicy z czynnikami państwowymi przy zagadnieniu jak największego zespolenia prac i zamierzeń rolniczych. Państwo Polskie posiada charakter rolniczy. Połączenie organizacji rolniczych w celu uczynienia prac **zjednoczonej** organizacji najbardziej wydajnymi i dla rolnictwa i dla państwa jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Wpływa ono w dużej mierze na fakt, kiedy i jakim kosztem Polska zajmie jedno z czołowych miejsc w wyścigu pracy, w którym uczestniczą już wszystkie większe państwa świata.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych już istnieje, działa i pracuje. Obejmuje swą działalnością narazie 10 województw: białostockie, kieleckie, lubelskie, łódzkie, nowosądeckie, poleskie, pomorskie, warszawskie, wileńskie i wołyńskie. Na terenie tych województw istnieje 139 powiatów, w znacznej większości których działają już

zjednoczone Okręgowe Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych pod kontrolą i opieką zwierzchnich Wojewódzkich Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych. Liczba Kółek Rolniczych, t. j. podstawowych terenowych ogniw organizacji, które zjednoczyły się, przekracza pięć i pół tysiąca. Pomimo, że unifikacja nie jest jeszcze całkowicie zakończona, wszystkie ogniw wojewódzkie, powiatowe i podstawowe są w pełni prac, które ani na jedną chwilę nie są przerywane.

Niema czynników, które powążyłyby się na przedsięwzięcie prób zahamowania rozwoju C. T. O. i K. R. Ustała rywalizacja poszczególnych organizacji. Zniknął już niemal doszczętnie poprzedni stan chorobliwy. Istnieje obecnie na terenie 10 województw jedna nateżna organizacja społeczno-rolnicza. z powagą której nikt w państwie nie ośmieli się nie liczyć. Zarządzenia centralnych władz państwowych idą w kierunku jak najsilniejszego liczenia się z zamierzeniami i dorobkiem prac C. T. O. i K. R. Zastrzeżona jest konieczność nie prowadzenia przez organy państwowe, lub samorządowe żadnych konkurencyjnych prac, które są prowadzone przez C. T. O. i K. R. Autorytet zjednoczonej organizacji jest stawiany już obecnie na poziomie bardzo wysokim.

W Centralnym Towarzystwie Organizacji i Kółek Rolniczych zjednoczyły się 4 centralne instytucje społeczno-rolnicze i 4 wojewódzkie Związki, a mianowicie: Centralne Towarzystwo Rolnicze; Centralny Związek Kółek Rolniczych; Centralny Związek Osadników; Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacji Rolniczych Ziemi Wschodnich; Nowosądecki Związek Kółek i Organizacji Rolniczych; Poleski Związek Kółek i Organizacji Rolniczych; Wileński Związek Kółek i Organizacji Rolniczych; Wołyński Związek Kółek i Organizacji Rolniczych.

W tych warunkach C. T. O. i K. R. nie jest w rzeczywistości **nową** instytucją. Jest ono tylko **zjednoczeniem** wymienionych 8 organizacji. Do roboty na szerokim zjednoczonym froncie rolniczym nie przystępuje C. T. O. i K. R. jak nowicjusz. Posiada bowiem duży bogaty i wszechstronny dorobek, który wniosły do zjednoczenia, jako swój majątek moralny, społeczny, kulturalny i gospodarczy wszystkie unifikujące się instytucje. C. T. O. i K. R. ma w ten spo-

sób wszelkie dane po temu, aby być bardziej mocne i zwarte, niż wszystkie poprzednie organizacje społeczno-rolnicze. Mamy wniesioną do C. T. O. i K. R. tradycję planowej pracy, przetrwione doświadczeniem metody, uzgodniony w zarysie z potrzebami rolnictwa i państwa program prac, duży i wszechstronny dorobek, oraz setki zasłużonych i dzielnych pracowników społecznych we wszystkich ogniwach organizacji.

Dokonane zjednoczenie organizacji społeczno-rolniczych jest sprawą dużej wagi. Równocześnie jednak jest ono tylko częścią wielkiego procesu społecznego, który rozwija się obecnie w Polsce. Proces ten ma na celu stłumienie jałowych waśni, skonsolidowanie zróżniczkowanych sił społecznych, oraz wprężenie tych sił do planowej, realnej pracy nad stworzeniem nie tylko lepszego jutra własnego, lecz i jasnej przyszłości Polski.

Zgodnie z przepajającą nas zasadą łączenia, jednoczenia sił, będziemy koordynować nasze dążenia. W pracach praktycznych, przy realizacji planu pracy, musi być ustalony racjonalny podział pracy między państwo, samorzady i organizacje. Da to możliwość opracowania i wytknięcia szczegółowego programu prac, obliczonego na dłuższą metę.

Codzienny dorobek tysięcy terenowych podstawowych ogniw, gromadzony systematycznie, będzie stwarzał bilans w myśl planu, obliczonego na całe lata. Jedną z najważniejszych cech łączących prace C. T. O. i K. R. na terenie stu kilkudziesięciu powiatów, stanie się **ciągłość** pracy. Nowatorstwo dla samej tylko zasady robienia czegoś nowego zostanie zupełnie usunięte. Musimy skończyć z ciąglem rozpoczynaniem pracy od nowa, bez planu i bez nadziei zakończenia rozpoczętej pracy. Musimy zabezpieczyć się przed wykonywaniem tych samych prac przez różne czynniki, wykonywujące swe prace nierzadko w różny sposób, a przez to dające nikłe wyniki.

Współpraca z samorządem powinna rozwijać się w myśl zasad, ustalonych na konferencjach w województwach, powiatach i gminach i w oparciu głównie o zasady, ustalone przez C. T. O. i K. R. z czynnikami rządowymi. Zasady te są ujęte w szczegółowej Instrukcji Ministerstwa Rolnictwa do Województw z dn. 21.I. 1929 i zawierają wytyczne działalności samorządu terytorjalnego w zakresie popierania rolnictwa. Wytyczne te zostały ustalone w porozumieniu z Ministerstwem Reform Rolnych i Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Dla scharakteryzowania kierunku wytycznych Instrukcji cytujemy jedną z pierwszych ogólnych zasad: „Błędną i szkodliwą byłaby tendencja do zastąpienia dobrowolnych zrzeszeń rolniczych przez samorząd terytorjalny i uczynienia tych zrzeszeń zbędnymi. Organizowanie się rolników w celach kulturalnej i materialnej samopomocy, wysuwające na czoło najbardziej aktywne i najbardziej ideowe elementy, przedstawia walory olbrzymie i **niczem niezastąpione**“.

Proces jednoczenia się terenowych ogniw organizacji jest w znacznej większości już dokonany. Całkowicie zakończony zostanie w bieżącym okresie budżetowym. Nowy okres budżetowy będą znamiennować jednolite cele, dążenia i plany.

Jako wskazania na okres bieżący dla wszystkich ogniw terenowych nasuwa się co następuje:

jak najszybsze zakończenie lokalnej unifikacji i spotęgowanie pracy połączonymi siłami;

nieosłabianie ani na chwilę bieżących prac programowych;

przeprowadzenie programowych konferencji budżetowych z zainteresowanymi czynnikami samorządowymi w celu uzgodnienia zamierzeń programowych, oraz sposobu finansowania i budżetowania prac, mających na celu podniesienie rolnictwa;

konferencje powiatowe winny się odbywać w ścisłym porozumieniu ze zwierzchniemi Wojewódzkiemi Towarzystwami Organizacji i Kółek Rolniczych, które ze swej strony i na podstawie programów prac powiatowych organizacji ustalą z czynnikami rządowymi, wojewódzkiemi program prac dla całego województwa;

dłożenie przez społeczne czynniki w organizacji jak największych wysiłków, aby prace personelu fachowego uzyskały jak najdogodniejsze warunki, a zatem osiągnęły należytą jakość i wydajność;

szarmonizowanie działalności władz, członków i pracowników organizacji w jedną, pełną samodzielności, rzetelności i rozmachu całości;

niepoddawanie się i nietolerowanie żadnych pozaorganizacyjnych szkodliwych wpływów, idących od przeciwników unifikacji, gdyż szerzą one zamęt z wyrachowania dla celów ubocznych, partyjnych, z dobrem rolnictwa i rozwojem prac społeczno-rolniczych nie mających nic wspólnego.

Dokonane zjednoczenie 8 organizacji społeczno-rolniczych jest wielkim zbiorowym **czynem** dojrzałych mas, zrzeszonych w unifikujących się organizacjach. Czyn ten jest owocem ich długiej wewnętrznej twórczej pracy. Jest on obywatelskim zwycięstwem, odniesionem nad przeciwnikami zjednoczenia, którzy nie potrafili patrzeć niezależnie na rozwój życia w Polsce i próbują naginać rzeczywistość do doktryn partyjnych.

Tymczasem w ciągu 10-lecia istnienia Odrodzonej Rzeczypospolitej zaszedł w masach społeczeństwa rolniczego duży rozwój i postęp. Najcharakterystyczniejszą cechą moralną tego postępu było rzetelne ustosunkowanie się do pracy i wysunięcie na plan pierwszy zasad samodzielności, planowości i ciągłości w pracy. To też olbrzymia gromada członków zjednoczonego C. T. O. i K. R. przedewszystkiem do tych walorów swych prac niech sięga i nadal je wzmacnia. Każdego z członków organizacji niech wzmacnia w pracy świadomość, że jest członkiem organizacji, która twórczo **współdziała** przełożyła nad utrzymywanie fermentu, waśni i walki.

Jesteśmy na dobrej drodze prac zjednoczonej organizacji. Idziemy ku lepszej przyszłości polskiego rolnictwa. Niech każdy z nas sięga do swego obywatelskiego wyrobienia i oddaje w pracy organizacji swe zdolności i rzetelność, a uzyska z tej organizacji oddane jej dobra zwiększone stokrotnie.

E. A. Nowakowski.

Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęga gospodarcza Państwa.

Co wyniknie z premjowania wywozu żyta zagranicę?

Wedle urzędowego oszacowania urodzaj żyta w Polsce w roku bieżącym wynosi w przybliżeniu 60 milionów kwintali.

Teraz rachujemy: jeżeli z tego urodzaju rolnictwo zostawi dla siebie w domu 30 milionów q. na wyżywienie rolnika i jego inwentarza, to zostanie mu drugie 30 milionów q. do sprzedania. Jeżeli dalej przyznamy, że 34 z. za kwintal żyta jest ceną, przy której dopiero rolnikowi opłaca się uprawa żyta, to przy obecnej jego cenie 19 zł., płaconych na wsi, rolnik na każdym sprzedanym kwintalu żyta traci 15 złotych.

Jeżeli więc nie poprawią się obecne ceny żyta, to rolnictwo w Polsce w bieżącym roku gospodarczym na sprzedanych 30 milionów q. straci okrągłą sumę — **450 milionów złotych.**

Coby to było w Polsce, ba, na całym świecie, za hałas i harmider, gdyby jakkolwiek gałąź naszego handlu lub przemysłu w ciągu jednego roku musiała stracić 450 milionów złotych.

A polski rolnik, którego taka strata czeka, jest taki potulny, że choć wprawdzie stęka i narzeka, choć po kątach, gdy go nikt nie słyszy, nawet na rząd psiochy i wymyśla, jednak hałasu i harmidru nie robi żadnego, a ogranicza się tylko na podawaniu do rządu memorjałów z prośbami o zaradzenie złemu.

Jak zaradzić złemu? Obecnie już wiadomo, bo niema równie szybkiego i skutecznego sposobu poprawienia rynkowych cen żyta, jak premjowanie jego wywozu zagranicę.

Jednak sposób ten, choć prędki i skuteczny ma w oczach rolnika wielką wadę, na co chciałbym dziś zwrócić uwagę czytelników.

Żeby to jasno zrozumieć, wyobraźmy sobie, że rząd nareszcie uchwalił premjowanie wywozu żyta i wyznaczył na każdy wywieziony kwintal 15 zł. premji, to jest akurat tyle, ile wyznaczył rząd niemiecki dla wywozu żyta z Niemiec.

Każdy, kto choć cokolwiek zna się na handlu, zrozumie odrazu, że z tej premji piętnastu złotych rolnikowi nie dostanie się 15 złotych, a tylko może 3, a może 5, a już co najwięcej 10 złotych, to jest premja wywozowa wywoła na wewnętrznych krajowych rynkach zwykłą cenę żyta może o 3, a może o 5, a co najwyżej w najlepszym razie 10 złotych na kwintalu.

Dobre i te parę złotych więcej na kwintalu w tych ciężkich czasach — ale dlaczego rolnikowi nie ma się dostać cała wywozowa premja piętnastu złotych?

Na to pytanie możnaby odpowiedzieć: — a z jakiej racji rolnik ma dostać całą wywozową premję, jeżeli nie trudni się sam wywozem, a całą pracę wywozu składa na prywatny handel i młyny prywatne.

Raz handel i młyny prywatne zajmują się wywozem całego ziarna i przerobionego na mąkę, kaszę, otręby, to przecież coś na tem muszą zarobić i jeżeli na tym interesie, piętnastu złotych premji wywozowej więcej sobie zostawią, niż dadzą rolnikowi, to w tem niema przecie nic dziwnego,

bo od dawien dawna taki w Polsce zwyczaj, że na handlu i przerobie zboża więcej się zarabia, niż na jego produkcji.

Stąd wynika dla każdego chyba całkiem jasno i zrozumiale, że aby rolnikowi cała się wywozowa premja dostała, to nikt inny, tylko on sam musi zorganizować wywóz żyta, no i wszystkich innych produktów rolniczych. Nie łatwa to sprawa, lecz, że nie świeci garnki lepia, więc są już na świecie przykłady takiej organizacji wywozu zboża.

Wprawdzie trzeba go dość daleko szukać, bo aż w Kanadzie (Połudn. Ameryka), ale że to przykład interesujący, przytoczę o nim trochę wiadomości. Wszyscy tam farmerzy (gospodarze rolni) za niewielkim wyjątkiem tworzą związek przewany Pool'em, któremu poruczają sprzedaż zboża zagranicę, a przedewszystkiem pszenicy. Że Pool dobrze poruczenia wykonywa świadczą następujące cyfry w milionach kwintali podane.

Rok gospodrczy	urodzaj pszenicy milj. q.	Pool sprzedał zagranicy milj. q.
1926-27	110.4	79.2
1927-28	119.80	79.7

czyli, że prawie 70% całego urodzaju pszenicy w Kanadzie przechodzi przez ręce Pool'a zagranicę.

Skupiając w swem ręku takie olbrzymie ilości pszenicy związek farmerów Kanadyjskich stał się potężną organizacją handlową, która gra innym do tańca, to jest prawie całemu światu dyktuje ceny pszenicy. Jako przykład przytoczę: dnia 1 czerwca r. b. cena pszenicy w Winnipegu wynosiła 110 centów za buszel (buszel pszenicy=60 f. ang.=27.8 kg). Pool, korzystając z tego, że susza w Kanadzie zmniejszyła widoki na urodzaj, zaczął śrubować cenę pszenicy i doprowadził ją do 176 centów w dn. 17 lipca, to jest w ciągu sześciu tygodni podniósł cenę pszenicy, w przeliczeniu na nasz pieniądz i nasze miary o 18 zł. na kwintalu. Wpływ Pool'a na giełdy całego świata jest tak wielki, że jakkolwiek gdzieindziej suszy nie było, a były olbrzymie zapasy zeszłorocznej pszenicy, jednak wszystkie giełdy, nie wyłączając warszawskiej, w tym czasie zwykowały. Rzecz prosta, że ta sztucznie wygórowana cena wobec olbrzymich zeszłorocznych zapasów i nadchodzących zniw, utrzymać się nie dała i spadła z powrotem do poziomu z 1 czerwca, jednak jest to dowodem, jaką potęgę i znaczenie na wszechświatowych rynkach pszenicy uzyskał kanadyjski związek farmerów.

Jeżeli jednak kanadyjskiemu rolnictwu chodzi o to, aby przez organizację wywozu pszenicy uzyskać lepsze jej ceny, a przez to podnieść dochód z gospodarstwa, to u nas organizacja wywozu żyta ma cel ten sam, ale który się inaczej wyraża; chodzi o to, aby przez uzyskanie dobrej wywozowej ceny żyta uzyskać podniesienie jego ceny w kraju, bo to właśnie stanowi o dochodzie z gospodarstwa.

Biorąc rzecz praktycznie weźmy całą rzecz na ceny. (= 100 kg).

Urodzaj żyta w obecnym roku wynosi 60 milj. kwintali, ale wedle obliczeń mamy do wywozu tylko dwa miliony q. Otóż chodzi o dobrą cenę dla tych 2 milionów q. nie dlatego, żeby coś zyskać na ich sprzedaży, a dlatego, żeby podnieść cenę ca-
tych 30 milj. q., które sprzedajemy w Polsce. Je-

zeli cena wywozowa tych 2 milionów kwintali będzie po 19 złotych, to większej nie da się uzyskać i za całe 30 milionów.

Gdyby więc w ten sposób zorganizować wywóz, że sam rolnik przez swoje organizacje miałby wyłącznie prawo wywozu i sprzedaży nadwyżki urodzaju, czyli tych 2 milj. q. i gdyby wprowadzić premję 15 złotych na wywóz, i jeżeliby je sprzedał zagranicę po tej cenie, jaka tam jest, przypuścmy po 19 złotych, to wypłaciłby je rolnikom z dodatkiem 15 złotych, czyli razem 34 złote za korzec, a wtedy nikomu z nich nie przychodziłoby do głowy, by miejscowemu kupcowi taniej 34 złotych sprzedawać żyto, bo i po co, kiedy związek tę cenę płaci.

Jeżeli więc premjowanie wywozu żyta, kiedy go prowadzą ręce prywatne, da rolnikowi mniejszy lub większy kawałek tej premji, to wywóz przez własny związek całą mu premję oddaje.

Prawda, że premjowanie 2 milionów kwintali wywozu żyta po 15 złotych od korca, wymaga ze skarbu państwa wydatku 30 mil. złotych, ale i to prawda, że rolnictwo polskie zyskuje na tem 450 mil. złotych, których nie schowa do komory, a puści je zaraz w ruch, kupując na rynku towary, zwiększając w ten sposób wewnętrzny obrót towarowy.

Jako stary praktyk, nie wierzę w to, aby bez przywileju wywozu i przywozu produktów rolniczych, organizacja zagranicznego handlu temi produktami w rękach rolnika rozwiązać się mogła. Ten przywilej jest moim zdaniem koniecznie potrzebny w naszych warunkach, przynajmniej na kilka pierwszych lat.

Rzecz prosta, że nietylko handel zagraniczny surowcami rolniczemi, ale i przerobami przez taką organizację uzyska wielką podniętę.

Tak np. ze 131 wielkich młynów w Polsce, objętych urzędowemi wykazami, 18 w czerwcu stało bezczynnie, a ze 113 pozostałych 84 pracowało połową produkcyjnej zdolności.

W interesie rolnictwa leży, aby one wszystkie pełną parą pracowały, bo wtedy zwiększa się popyt na zboże chlebowe, a otręby tanieją. A doprowadzić ich do pełnej produkcji można przez cła przywozowe i zwrot premji.

Stary Wojtek.

Zastawowy kredyt rolniczy.

Ogólny kryzys życia gospodarczego jest niewątpliwie następstwem kryzysu, jaki w chwili obecnej przechodzi rolnictwo.

Opinia publiczna, jak również sfery miarodajne zdają sobie już sprawę, że w Polsce rolnictwo jest podstawą życia i rozwoju gospodarczego. Główną przyczyną niepomyślnej sytuacji, w jakiej się rolnicy znaleźli, jest obniżenie cen zboża, co nastąpiło nietylko wskutek ogólno-światowej konjunktury, lecz jest też wynikiem błędnych posunięć w dziedzinie polskiej polityki zbożowej.

Na fatalny stan warsztatów rolnych w znacznym stopniu wpłynął również brak odpowiednich kredytów. Nie poruszając już zagadnienia kredytu długoterminowego, którego należyte rozwiązanie jest bodaj jednym z najpilniejszych zadań, rolnictwo pozbawione jest również kredytu krótkoterminowego na kapitał obrotowy, niezbędny dla każdego gospodarstwa. Smutne jednak doświadczenia ubiegłego

Spółdzielnia duża, czy mała.

Członkowie Kasy Stefczyka nie mogli się porozumieć co do osoby przewodniczącego, dlatego też stało się to, co w takich wypadkach zazwyczaj się staje: wybory wypadły jak najgorzej. A mianowicie, przewodniczącym został człowiek — zasad spółdzielczych nieświadomy, ze spółdzielczością niczem niezwiązany, sprawom jej i dążeniom obcy. A kto wie, czy nawet nie wróg skryty, gdyż dla nikogo nie było tajemnicą, że zanadto był pokumany z tymi, którym spółdzielnia była solą w oku. Rachmistrzem został mianowany człowiek tych samych poglądów, rozpoczęły się więc dziwne praktyki: co jakiś czas to jeden, to drugi występował z projektem połączenia spółdzielni z jakąś instytucją. Wszystkie te projekty nie miały sensu, ani widoków urzeczywistnienia, gdyż ogół członków nie zgodziłby się na to nigdy. Raz odrzucona sprawa połączenia wracała jednak na posiedzenie po pewnym czasie, aby członków z tem oswoić. Większość członków zarządu i rady nadzorczej, mając już tej gry dość, uchwaliła wreszcie projekt połączeniowy, spodziewając się, że walne zgromadzenie go odrzuci. Chodziło o połączenie z jakimś bankiem miejskim, który podobno był nawet „spółdzielnią“, chociaż powszechnie, zresztą

słuszniej — przez okoliczną ludność był nazwany „łupiskórnją“.

Walne zgromadzenie zostało zwołane w takim czasie, w którym większość członków nie mogła przybyć. Przytem tych, których podejrzewano, że będą przeciwni, poprostu „zapomniano“ zawiadomić. Do takich należał również Karol wybrany do rady, lecz potem z niej wygryziony, jako zdecydowany przeciwnik wszelkich projektów.

Choć nie zawiadomiono go — na zgromadzenie przyszedł. Przewodniczący, ujrawszy go na sali, nadspodziewanie tłumnie zapełnionej, strworzył się, chcąc nawet w pierwszej chwili wycofać się. Ale w końcu postanowił Karola — jak to mówią — z mańki zażyć. Po krótkim tedy zagajeniu odzywa się.

— A na przewodniczącego zebrania proszę pana Karola.

Myślał, że Karol jako przewodniczący będzie miał usta związane. Ale się przerachował. Karol bowiem z miejsca odpalił:

— Co takiego? Chcecie pogrzeb wyprawić spółdzielni, a jabym miał przewodniczyć? A poszukajcież sobie karawaniarza!

Padło później jeszcze kilka nazwisk, lecz nikt nie chciał zostać karawaniarzem i objąć przewodnictwa. Uczynić to w końcu musiał sam przewodniczący rady — z urzędu.

roku gospodarczego, wobec spadku ceny żyta z 40 zł. w sierpniu ub. r. na 28 zł. w czerwcu r. b., wskazują, że kredyt ten nie odegrał roli, jaką winien był odegrać. Wreszcie suma, jaka tą drogą została rozprowadzona wśród rolników, dosięgła zaledwie 14 milionów zł. Z zobowiązań zaciągniętych z tytułu kredytu zastawowego, rolnicy wywiązali się należycie.

W bieżącym roku gospodarczym Bank Polski przeznaczył na cele rejestrowego zastawu rolniczego 50 milionów zł. Na 10 b. m. w Banku Polskim wykorzystano sumę 15.818.000 zł. Przewiduje się, że pozostała suma zostanie wyczerpana w ciągu listopada r. b.

Wobec tego, kto z rolników jeszcze pożyczki nie otrzymał, a potrzebując kredytu na bieżące potrzeby gospodarcze, winien niezwłocznie wszcząć w tym celu kroki w odpowiednich instytucjach kredytowych.

Z kwoty przyznanej przez Bank Polski, sumę 19 milj. zł. otrzymał Państwowy Bank Rolny, którą obecnie rozdziela bądź za pośrednictwem swych oddziałów (Warszawa, Kraków, Kielce, Wilno, Poznań, Grudziądz, Lublin, Lwów, Łuck i Katowice), bądź też za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, spółdzielni kredytowych, banków ludowych lub kas komunalnych.

Pozostałą sumę kredytów z Banku Polskiego otrzymały: Bank Ziemiański, Bank Handlowy, Wileński Prywatny Bank Handlowy, Pomorski Bank Rolniczy (Toruń), Poznański Bank Ziemi, Centrala Rolników (Poznań), Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Bank Związku Spółek Zarobkowych (Lwów), Akcyjny Bank Hipoteczny (Lwów) i Bank Przemysłowców Polskich.

Kredyt zastawowy rolniczy udzielany jest na zboże, bądź w stertach, bądź w ziarnie. Kredyt jest oprocentowany w stosunku 12% rocznie; do tego dochodzą koszty około 1/2% w stosunku do sumy. Przy pożyczkach do 10.000 zł. Państwowy Bank Rolny pobiera nie duże koszty wyjazdu delegata (tylko na bilet kolejowy) na grunt celem sprawdzenia, czy rolnik posiada zboże na zastaw.

Rolnik, pragnący otrzymać pożyczkę składa o nią podanie do właściwej instytucji kredytowej, załączając polisę ubezpieczeniową; ekspert banku dokonywa szacunku zboża, rolnik zawiera umowę, która musi być zarejestrowana w sądzie grodzkim, otrzymuje znaki, które jest obowiązany umieścić na zbożu i wówczas otrzymuje pożyczkę.

Procedura uzyskania kredytu zastawowego jest dość długa, jednak te wszystkie formalności można załatwić dość szybko. Jak nas informują banki rolnicze, otrzymywanie kredytów na zastaw rolniczy, hamują sądy, które zbyt długo przetrzymują umowy, zanim je zarejestrują. W tej sprawie organizacje rolnicze poczyniły starania w Ministerstwie Sprawiedliwości, które poleciło sądom szybkie prowadzenie rejestracji.

Zastawowy kredyt rolniczy jest zasadniczo 9-cio miesięczny, z tem jednak, że po 4 miesiącach jest płatne 30% pożyczki, po 6 miesiącach dalsze 30% pożyczki, a po 9 miesiącach winna być zapłacona całkowita suma. W każdym bądź razie w czerwcu 1930 r. wszystkie zobowiązania z tytułu zastawu rolniczego winny być spłacone.

Kto uzyskał pożyczkę pod zastaw zboża w stertach, może je wymłócić, jednak o tem winien zawiadomić instytucję, od której pożyczkę otrzymał, a następnie po wymłóceniu zboża winien w budynku, w

Skoro po załatwieniu wstępnych czynności, doszło do sprawy połączenia, rachmistrz w różowych kolorach odmalował wszystkie korzyści, jakie spłynąć miały na członków w przyszłości, przedstawił w sposób nader wymowny, jak to będzie dobrze, kiedy w powiecie powstanie jedna wielka instytucja zamiast kilku małych. Gdyż — jak twierdzi — inne spółdzielnie już się na połączenie zgodziły, albo nawet połączenia dokonały, co zgoła nie odpowiadało rzeczywistości.

I niewiadomo jakby wypadło głosowanie, gdyby zaraz do niego doszło, czego sobie gorąco życzył przewodniczący. Ściągnięto bowiem wszystkich członków, potrzebujących pieniędzy, złote góry im obiecując. Dyskusji jednak zażądali nawet zwolennicy przewodniczącego. Oni też zabrali się do zachwalania projektu, ale czynili to bardzo niezręcznie, zwłaszcza niejaki Krupa raczej popsuł sprawę, niż jej dopomógł. Był to krawiec, który przywędrował z onego miasta, gdzie znajdowała się ta kasa zachłanna, co to zamierzał pochłonać wszystkie wiejskie spółdzielnie. Krawiec ów niebardzo się na tych sprawach rozumiał. Jak gąsior do tuczenia kluskami, których nie może strawić, tak i on napakował w siebie cudzych argumentów, których nie pojmował. Znudził też wszystkich i rozdrażnił, a kiedy ze wszystkich stron padać zaczęły głosy, domagające się, żeby skończył, powiedział:

— Bo to, widzicie, tamta kasa jest... jest wszech,... wszech...

— Co wszech? — wołali słuchacze.

Lecz mówca w żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć i jak żaba powtarzał: wszech, wszech...

Wówczas przewodniczący, chcąc swemu niefortunnemu orędownikowi dopomóc, powstał z miejsca, mrugnął na niego nieznacznie — rękami ujął się pod boki. Krupa gest zrozumiał i z powagą głosił:

— Są wszechbiodrowe...

— Jakie są? Jakie? — odezwały się zewsząd wołania. Zebrani w żaden sposób nie mogli się domyślić, o co chodzi. Jaki taki spojrział na krawca ze spólcuciem i z obawą, czy biedak przypadkiem pomieszaniam zmysłów nie dostał.

A tymczasem nauczyciel, który stał za oknem, aż się zanosił od śmiechu. Widział on dokładnie ruchy przewodniczącego, domyślił się o co rzecz idzie i wytłumaczył zgromadzonym, że tu nie zachodzi pomieszaniam zmysłów, ale pomieszaniam pojęć: zamiast **wszechbiodrowy** — ma być **wszechstanowy**. Przewodniczący, nie chciał oczywiście skompromitować swego przyjaciela; ujął się rękami w pasie, myśląc, że krawiec, któryśmu przecie brał nieraz miarę, domyślił się, iż chodzi o stan.

Słyszając to wyjaśnienie, słuchacze ubawili się doskonale tem więcej, że widzieli zakłopotanie prze-

którym zboże znajduje się, umieścić tabliczkę, t. zw. znaki zastawnicze. Zboże obciążone zastawem rolniczym, może rolnik sprzedać, pod warunkiem, że w ciągu dni siedmiu zapłaci dług instytucji, której jest dłużnikiem. O tem powinni wszyscy rolnicy pamiętać, gdyż nie zastosowanie się do tego powoduje przykre następstwa, ponieważ rozporządzenie o rejestrowem zastawie rolniczym przewiduje ostre zarządzenia karne, a zatem kto rozmyślnie zniszczy, lub bezprawnie usunie przedmiot zastawu (zboże), bądź dopuści do jego usunięcia, lub też kto rozmyślnie zastawi rzecz, nie będącą jego własnością, za taki występek karany będzie więzieniem do jednego roku i grzywną do wysokości 10.000 zł., lub jedną z tych kar, o ile czyn nie ulega karze surowszej według innych postanowień.

Biorąc pod uwagę warunki, na jakich kredyt zostaje udzielony, uważamy, że jak na obecne stosunki kredytowe, jest on kredytem względnie dogodnym i rolnicy z niego winni korzystać. Stopa procentowa kredytu zastawowego wraz z kosztami wynosi około 12½% w stosunku rocznym, gdy tymczasem rolnicy prywatnie pożyczają od lichwiarzy na 2 lub 3% miesięcznie, co niewątpliwie każdego rolnika doprowadzić musi do ruiny, gdyż dochód z gospodarstwa nie starczy na pokrycie nawet niskiej części procentów.

Z kredytu zastawowego winien skorzystać tylko ten, kto go niezbędnie potrzebuje. Bowiem brak kredytu zmusza rolnika do młocki i odstawy zboża, co pociągnąć może za sobą opóźnienie pilnych robót jesiennych w polu, wreszcie znacznie zwiększa podaż zboża, wpływając na obniżenie jego ceny.

Wprawdzie suma 50 milj. zł., przeznaczona na kredyty zastawowe nie zaspokoi całkowitych potrzeb

produkcji rolnej w dziedzinie kredytu krótkoterminowego, to jednak, wobec dalszej niżki ceny zboża, rolniczy kredyt zastawowy może wpłynąć na jej podwyższenie, jak również zapobiec gwałtownym wahaniom ceny ziemiopłodów, wreszcie usunąć czynnik niezdrowej spekulacji handlu zbożem.

Adw. Z. Nadratowski.

Jesienne przygotowanie pola pod okopowe.

Może nie będzie jeszcze zbyt późno poruszyć sprawę przygotowania roli pod okopowe. Zazwyczaj są to ostatnie roboty jesienne w polu, kiedy już po wykopaniu resztek ziemniaków i buraków, zabieramy się do przygotowania pola pod wiosenne zasiewy. Roboty uprawowe późną jesienią mają tę złą stronę, że grozi zawsze obawa zamarznięcia roli. Należy przeto roboty tak ułożyć, by wykończyć wprawę, których zamarznięcie może najwięcej szkody przyczynić, oraz te, które prędzej mogą zamarznąć, zostawiając na później bardziej zabezpieczone przed zamarznięciem. Zazwyczaj wprawę zamarzają pola wilgotniejsze i gołe, to znaczy niepokryte bądź ścierniem, bądź jakąś roślinnością (poplony), bądź obornikiem. Z tego wynika, że należałoby wprawę zaościć wszystkie pola po okopowych, następnie wcześniej podorane, dalej zaległe podorywki, wreszcie zabrać się do pól z poplonami, względnie do zawiezionych obornikiem. Pod okopo-

wodniczącego, który o biodrach nie lubił słuchać, mając jedno krzywe. A nauczyciel tak kończył:

— O ile wyraz „wszechbiodrowy” — jest bez sensu, o tyle „wszechstanowy jest brzydki i duchowi języka polskiego obcy. Wymyślili go ci, którzy już nie wiedzą, czem swoje kasy reklamować. A przecież i do naszych kas spółdzielczych mogą należeć ludzie wszystkich stanów, o ile mieszkają na wsi i zasługują na przyjęcie.

Po tem wyjaśnieniu przewodniczący chciał zamknąć dalszą dyskusję, ale do głosu zapisał się jeszcze Karol, który w ten sposób przemówił:

Spółdzielnia nasza miała już różne zarządy i różnych przewodniczących. Były takie i byli tacy, co na walnych zgromadzeniach dostawali podziękowania i pochwały. Nie brakowało i takich, którym trzeba było udzielić nagany. Ale i ci, co zbłądzili najwięcej, spółdzielnię kochali i starali się o to, żeby ją ustrzec od wszelkiego niebezpieczeństwa. Tymczasem dziś dzieje się to, co może być najgorszego: chcą spółdzielnię uśmiercić i pogrzebać. Za judaszowe srebrniki, obiecanych pożyczek wydają spółdzielnię, tę najwierniejszą przyjaciółkę naszą — w złych i dobrych czasach. I dlaczego? Powiadają, że nasza spółdzielnia jest mała, a ta, jakaś nowa, ma być wielka. Ale jak grabarze naszej spółdzielni nic innego wymyślić nie mogą, to nie przekonają nikogo. Bo ja mogę wskazać bardzo dużo rzeczy wielkich,

a właśnie dlatego, że wielkie — złych i odwrotnie — rzeczy dobrych, choć małych.

Tu Karol zaczął te rzeczy wymieniać, a kiedy je wziął po swoim porównywać, zebrani zanosili się od śmiechu.

Przewodniczący dałby niewiedzieć co, żeby zakończyć nieprzyjemną dla siebie i swoich zamysłów dyskusję. Chciał wycofać z pod obrad sprawę połączenia, atoli niemiłosierny Karol nie chciał ustąpić i tak dalej rzecz prowadził:

— Znać mnie i wiecie o tem, że jestem, a właściwie byłem muzykantem. Jeszcze kiedym gęsi pisał, grywałem na fujarce, a potem na flecie. Wzięty do wojska, też zostałem przydzielony do muzyki. Pamiętam z tych czasów, że koło koszar mieszkały berbeci, a wielki wisus. Włóczył się on wiecznie za muzyką, a żeśmy go wszyscy lubili, kiedy chciał, mógł do koszar przychodzić. Pytamy się go raz, czem chciałby być, jak urośnie?

— Kapelmistrzem — powiada. — Ale jak będę kapelmistrzem, to nie będę potrzebował tylu instrumentów. Zrobię sobie taką jedną wielką trąbę i sam będę na niej grał.

— Dziś widzę znowu takich samych „kapelmistrzów” — mówił dalej Karol. — Chcą oni w nas wmówić, że w orkiestrze społecznej małe instrumenty są niepotrzebne. Które to instrumenty nie dlatego są małe, że zabrakło na nie materiału, jeno, że ich

we przeznaczają się pola o następujących możliwościach uprawy: 1) po kłosowych na pełnym oborniku, 2) po kłosowych na poplonach i półgnoju, 3) na nawozie zielonym, 4) na nawozach sztucznych. Każdą z tych czterech możliwości omówię oddzielnie.

Okopowe niezależnie od tego, czy to będzie burak, ziemniak, czy marchew, zawsze będą wymagały roli spulchnionej dobrze i głęboko. Dlatego to we wszystkich wymienionych wypadkach uprawa mechaniczna ma dla powodzenia uprawy okopowych pierwszorzędne znaczenie, znacznie większe, niż dla innych roślin uprawnych. Odpowiednie spulchnienie głębszych warstw odgrywa tu niemniej ważną rolę, jak i spulchnienie warstw wierzchnich, bowiem dzięki bogato rozwiniętemu systemowi korzeniowemu okopowych, zdolność pobierania przez nie pokarmów z warstw głębszych jest duża, a co zatem idzie ułatwienie tego pobierania — ważne. Oczywiście przy równoczesnym dostarczeniu pokarmów roślinnych do tych warstw. Orka więc z pogłębieniem na jesieni, a później głęboszowanie wiosenne i letnie okazuje się tu konieczne. Biorąc pod uwagę gę poważne różnice w wymaganiach pokarmowych roślin okopowych w porównaniu z roślinami kłosowymi, mamy obowiązek specjalną opieką je otoczyć i letnie okazuje się tu konieczne. Biorąc pod uwagę uwagażpokoić.

Porównanie tych wymagań z 1 ha w kg. jest następujące:

nazwa rośliny	ilość plonu	azot	kwas fosforowy	tlenek potasu	tlenek wapnia	Uwagi.
buraki cukrowe i pastewne	200 q	10,12	39,6	127,6	45,2	buraki pastewne wymagają więcej tlenu potasu.
ziemniaki	200 q	105,6	40,4	171,6	63,0	
marchew	200 q	82,0	30,8	82,6	72,0	
zboże	30 q	75-98	34-42	67-99	17-27	

twórca, wielki artysta społeczny — takimi właśnie chciał je uczynić. A tu nam powiadają, że trzeba zrobić jedną wielką trąbę, chciałem powiedzieć, kasę. Co prawda, ja mocno się obawiam, żeby to nie była jakaś trąba jerychońska, od której runąć mają mury spółdzielczości...

Karol skończył, lecz oklaskom końca nie było. Oklaskom i okrzykom, niezbyt pochlebnym dla przewodniczącego i jego zwolenników. Chcieli oni wniosek cofnąć, aby przy nadarzającej się sposobności znowu z nim wystąpić.

Lecz Karol, który to przewidział, podjął ten wniosek, aby mógł być przegłosowany.

I, jak się należało spodziewać, wniosek runął sromotnie. Najbardziej zagorzali zwolennicy przewodniczącego i jego projektów połączeniowych, głosowali przeciw.

Postawiony następnie przez kogoś wniosek, o wyrażenie zarządowi i radzie nieufności, nie był wzięty pod głosowanie. Albowiem wszyscy członkowie tych organów zgłosili rezygnację.

Wybrano nowych członków i Kasa Stefczyka istnieje — dla dobra wsi i pożytku jej mieszkańców.

Wicenty Badura.

Oszczędność — to składanie groszy, z których tworzą się miliony.

Liczby mówią dostatecznie za siebie, bowiem chcąc te ilości pokarmu dostarczyć okopowym, musielibyśmy, zaspakajając ich potrzeby tylko nawozami sztucznymi, na każdy ha dać:

	azotniaku 22 ⁰ / ₀	superfosfatu 16 ⁰ / ₀	sól potas. 25 ⁰ / ₀	wapna palonego 95 ⁰ / ₀
pod buraki	460 kg	247 kg	510 kg	48 „
„ ziemn.	480 „	252 „	686 „	66 „
„ march.	372 „	192 „	330 „	76 „
„ zboża	340-445 kg	212-262 kg	268-396 kg	18-28 kg

Na każdy więc ha przeciętnie pod okopowe winniśmy użyć 3,28 q azotniaku, 2,45 q superfosfatu, 5,07 q soli potasowej, i 0,63 q wapna czyli razem około 11,43 q wszystkich nawozów. Czy zazwyczaj zdajemy sobie sprawę, jakie to są różnice w stosunku do ilości normalnie stosowanych?

Jeżeli uwzględnimy te ilości, jakie dajemy w postaci obornika, który normalnie w naszych warunkach żywienia inwentarzy i obchodzenia się z obornikiem, zawiera 0,4% azotu, 0,2% kwasu fosforowego, 0,5% tlenu potasu i 0,5% tlenu wapna, to przy użyciu 40 wozów parokonnych na 1 ha (około 240 q), wprowadzamy do roli:

azotu	96 kg	co odpowiada	4,3 q	azotniaku
kwasu fosforowego	48 „	„	3,0 „	superfosfatu
tlenu potasu	120 „	„	4,8 „	soli potasowej
„ wapnia	110 „	„	1,2 „	wapna
		razem . . .	13,3 q	nawozów sztucz.

Z powyższego wyliczenia wynika, że, w wypadku kiedy dajemy pełny obornik, zasilanie nawozami sztucznymi jest zbyteczne, natomiast gdy dajemy półobornik — zasilć musimy okopowe przynajmniej 5-oma q wszystkich nawozów sztucznych. W wypadku dobrego poplonu, który mniej więcej dostarcza tych samych ilości składników pokarmowych, co i obornik (130 kg. azotu, 115 kg. tlenu potasu, 30 kg. kwasu fosforowego) postępujemy tak samo, jak i przy oborniku.

Zatrzymałem się celowo cokolwiek dłużej nad sprawą wymagań pokarmowych okopowych, by mieć większą łatwość wykazania tej roli, jaką odgrywa mechaniczna uprawa pod okopowe.

Liczby, które przytoczyłem są wynikiem badań ścisłych; są to dane teoretyczne, od których w zależności od warunków miejscowych, mniej — lub więcej odbiega rzeczywistość.

Normalnie stosowane ilości dawek pokarmowych zazwyczaj nie sięgają właściwych norm, przez okopowe wymaganych. Braki te przeważnie są wywołane warunkami często niezależnymi od rolnika, który starając się dać potrzebne ilości składników odżywczych, daje je w niedostatecznej jakości, gdyż obornik może być mniej wartościowy, niż normalnie dobry, czas przyorania go może być niewłaściwy, a więc nieodpowiednio będzie wyzyskany, lub wyjąłowany, tę samą przyczynę wywołać może nieodpowiednie przyoranie, wątpliwa wartość nawozów, niedostateczny rozwój poplonów i t. a.

Wymienione uchybienia, jakkolwiek możliwe do opanowania przez rolnika, najczęściej są przez niego mało doceniane, a więc mogą wpływać na niedostateczne zaopatrzenie okopowych w potrzebne dlań składniki pokarmowe. Wszelkie więc, mogące powstać uchybienia w zakresie zasilania możemy w całości uwzględnić i w dużym stopniu wyrównać uprawą.

A więc uprawa okopowych, zwykle przypadających po kłosowych (po oziminach — głównie po żywie) na pełnym oborniku powinna być następująca. Możliwie wcześniej dokonana podorywka i broną zachowuje na okres późniejszej jesieni rolę w stanie niezachwaszczonym, cokolwiek spulchnionym i normalnie wilgotnym w wierzchniej warstwie, przez co rozwój drobnoustrojów nie zostanie zahamowany.

Po ważniejszych więc robotach siewnych, należy podorywkę dobrze raz jeszcze zbronować, o ile nie przerosła zanadto na skutek dłuższego leżenia, a gdy to nastąpiło to jeszcze raz skultywatorować i zbronować, a następnie głęboko zorać, pozostawiając tak przygotowaną rolę, opatrzoną przegonami, na zimę. Tego rodzaju robota stosuje się pod ziemniaki i w wypadku, kiedy niema możliwości wywiezienia i przyorania obornika, co byłoby wskazaniem jednak nie koniecznym, choćby i z tego względu, że ziemniaki, mające dłuższy okres wegetacyjny niż te mogą wyzyskać i nawóz wiosenny; jedynie rozkład robót zyskiwałby na tem, gdyż praca wiosenna byłaby wykonana już jesienią.

Jeżeli chodzi o buraki, to należy starać się obornik wywieźć i przyorać koniecznie w jesieni, bowiem burak, w przeciwieństwie do ziemniaka, w pierwszym okresie swego rozwoju potrzebuje dużo i łatwo przyswajalnych pokarmów, które dostarczy mu obornik jesienią przyorany. Jeżeli chodzi o samą uprawę mechaniczną, to należy starać się przeprowadzić orkę z pogłębiaczem już w jesieni, gdyż wtedy unikamy przesuszenia roli, co by nastąpiło gdybyśmy to zrobili na wiosnę. Jedynie przy ziemniakach, kiedy nie zdążyło się orki pogłębić, można to skutecznie po zasadzeniu ziemniaków głęboszowaniem międzyrzędowym.

Pogłębione spulchnienie roli w jesieni umożliwia jej wydobrzeenie zarówno pod względem dużej zdolności pochłaniania pokarmów i wilgoci, jak również ułatwia przyswajalność potrzebnych dla okopowizny składników warstw głębszych.

W wypadku następnym, kiedy okopowe mamy zamiar sadzić na poplonie przyoranym jesienią z dodatkiem półobornika, należy na poplon możliwie dobrze wyrosnięty wywieźć obornik i przyorać go z pogłębiaczem, by wyjątkowo duża masa części organicznych miała dogodne warunki rozkładu. Tembardziej tego wymaga uprawa na samym poplonie, który zazwyczaj rzadko zastąpić może pełne nawożenie zielone, a to z racji krótkiego czasu rozwoju poplonu.

Pozostała wreszcie możliwość uprawy okopowych — tylko na nawozach sztucznych. Przy tego rodzaju systemie uprawy okopowych, świadomość użycia dużych ilości nawozów sztucznych, by dać pełne nawożenie, skłania nas do stworzenia warunków po wolnego roztwarzania się tych związków, jakie dajemy w nawozach mineralnych, by składniki w nich zawarte dostatecznie dobrze były przygotowane dla pobrania przez roślinę, a ponieważ w przygotowaniu

ich bierze udział powietrze, woda i drobnoustroje, musimy stworzyć przez uprawę te konieczne warunki ich oddziaływania. Wtedy z całą świadomością odpowiedzialności należy z jesieni rolę przynajmniej dwa razy zorać, w tem raz z pogłębieniem jej, by wczesną wiosną wysiane nawozy miały odpowiednie warunki dla roztworzenia się na potrzebne przyswajalne przez rośliny związki.

Wyliczone powyżej roboty wykonywa się w ostatnich dniach przed mrozami, by wykorzystać często ciepłą jeszcze, choć późną jesień, dla lepszego wzrostu poplonu, względnie lepszego wydobrzeenia roli. W razie nawet słabych mrozów orka z pogłębiaczami w polach z poplonem, lub gnojem przez dłuższy czas bywa możliwą ze względu na to, że rola pod przykryciem, czy to poplonu, czy też nawozu, tak prędko nie zamarza.

W. Niwiński.

Kainit w zimie.

Na naszych równinach, zajmujących $\frac{3}{4}$ powierzchni Polski, rzadkim bywa wypadek, żeby kiedyś na przedwiośniu wartkie prądy z roztopów zmywały teren i zniszczyły kulturalny stan gleby. Bywa tak, ale na pobrzeżach rzecznych, a więc drobnymi stosunkowo pasami, oraz w okolicach górskich. Poza tem wszędzie możemy stwierdzić, że pola nasze ulegają jeno drobnym spłókiwaniom na spadkach i to przy obficie i nagle następujących roztopach.

Ta okoliczność jest nam o tyle na rękę, że część robót, związanych z gospodarką polową, mianowicie nawożenie pól, możemy wykonywać w okresie mrozów i niezbyt głębokich śniegów, kiedy to innej nagłej roboty nie mamy. To też oddawna praktykowanym był zwyczaj wywózki obornika w zimie i rozrzucania go po polu — zwłaszcza ku końcowi zimy; wślad za tym zwyczajem przyjmuje się dziś, że i niektóre nawozy sztuczne dobrzeby było w zimie rozsypać, a nie odkładać roboty do wiosny, kiedy każdy dzień drogi, bo z uprawą mechaniczną i z siewami ziarna trzeba się spieszyć.

Mogą być jednak obawy, czy pomimo daleko idących szkód ze spłókania, których mimo wszystko spodziewać się należy, nie zachodzą jeszcze w nawożeniu straty na skutek rozkładu, jakiemu nawóz może podlegać. Co do obornika to bywa różnie i dużo go może ubyć z wartości użyźniającej, jeśli pogoda będzie na zmianę ciepła, a potem mroźna i wietrzna, kiedy to, składniki azotowe nie zdążą w ziemię wsiąknąć i wiatr je wydmucha; natomiast co się tyczy nawozów pomocniczych, to z wyjątkiem kilku, zalecanych do stosowania bezpośrednio przed siewem zbóż, reszta może być bez obawy sypana po śniegu. Odnosi się to zarówno do azotniaku, jak i do trudniej rozpuszczalnych nawozów fosforowych — jak mączka fosforytowa, mączka kostna i t. p., a jeśli chodzi o nawozy potasowe, to z tej grupy sole niskoprocentowe, a zwłaszcza **kainit**, nie tylko że może, ale **powinien być** rozsypywany w zimie.

Nawóz ten, tak potrzebny pod wszelkie zasiewy na piaskach, sapach, murszach, a w wielu wypad-

kach i na gruntach gliniastych, ma pewną wadę: zawiera **chlorki** — przeważnie w postaci soli kuchennej, tak, że pod ziemniaki, tytoń, kapustę, a poniekąd i pod buraki cukrowe powinien być umyślnie poddany wpływowi spłókiwania, by skupienie chlorków uległo rozluźnieniu. Z licznych doświadczeń wiadomo, że owe chlorki obniżają w ziemniakach procent mączki, a w burakach cukru, a poniekąd opóźniają dojrzewanie; że kapuście nadają smak gorzkawy i sprzyjają wytwarzaniu się nadmiaru liści zielonych; tytoniowi zaś szkodzą o tyle, że sprzyjają jego tasiowości i utrudniają całkowite spalanie, czyniąc go zresztą ciężkim i smolistym.

Te względy, choć nie zawsze są uważane za najważniejsze, wszakże winny być brane pod uwagę, gdyż nietylko ilość, ale i jakość każdego wytworu wpływa na jego cenę. Dlatego to nie mając słusznej racji unikać kainitu, lecz przeciwnie, mając rację, ze względu na niską cenę, stosować go jak najszerszej, musimy go poddawać wypłókiwaniu przez działanie zimowych opadów. I ten взгляд i czas wolny na rozsypywanie, a zresztą i łatwość sprowadzenia po twardej drodze, przy wolniejszym sprzężeniu, wszystko się składa na zachętę do wzięcia pod uwagę zastosowania kainitu teraz. A jeśli kto powie, że narazie pieniędzy brak na zakupy nawozów, to i w tym kierunku mamy jak najdalej idące udogodnienia. Kainit jest kredytowany i ani na grosz nie płacimy teraz za niego drożej, niż płacić będziemy w lutym, gdyż Zarząd kopalni stebnickich ustalił cenę jednakową na cały sezon od października do marca, z tem jeszcze udogodnieniem, że fracht kolejowy zostaje przez kopalnię opłacony i wliczony do zakredytowanej sumy, płatnej za towar w ładunku wagonowym dopiero 28 lutego 1930 roku.

Ceny za wagon 10-tonnowy są różne, co zależy od odległości stacji odbiorczej od kopalni, a więc: łącznie z frachtem na stacjach odbiorczych w obrębie województw: pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, krakowskiego i lubelskiego cena wagonu kainitu wynosi 510 złotych; w obrębie województw: wołyńskiego, poleskiego, białostockiego, nowogródzkiego i wileńskiego 480 zł., a w obrębie województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławskiego 450 zł. Przy opłacie gotówką z cen tych potrąca się 20 zł. na wagonie.

Kainit wysyła się luzem, a jeśli kto chce otrzymać w workach, to za worki płaci po 1,80 zł., oraz 3% z ogólnej sumy na koszt nasypywania.

Rozpisałem się dość obszernie o warunkach sprzedaży kainitu dlatego, że dziś jest w modzie czynić zarzuty, że nawozy sztuczne są drogie i że się przez to nie opłacają. Proszę wyliczyć i zajrzawszy do sprawozdań o zwiększeniu się plonów pod wpływem kainitu zestawień wartość tej zwyczajki przy dzisiejszych nawet mizernych cenach za płody rolne — by sobie zdać sprawę — w jakim stopniu kainit się opłaca?

Wiem z własnych doświadczeń, że nawet, gdyby mi za ziemniaki zapłacono tylko 3 zł. za korzec, to jeszcze przy wyższej 8 korcy na morgu po zastosowaniu 2 q kainitu mam czysty zysk bardzo wysoki, bo 12 zł. wobec 12-tu złotych nakładu, czyli 100%. To samo się odnosi do zwyczajki plonów łubinu, peluski, owsa a przede wszystkim plonu siana z łąk, co do których już wróble na dachu wiedzą, że zasilone

kainitem podwajają i potrajają wydajność. Dlaczego kainit zaleca się i wymienia jako nawóz do tak powszechnego zastosowania? O tem były często wzmianki. Przedewszystkiem zaznaczam, że ów potas, tak bardzo dziś upszczęplony w składowych częściach ziem lekkich, torfiastych, dzięki temu, że było go i tak niewiele, a sprzęty ziemiopłodów jeszcze mocniej go wyssały, stanowi niezbędną część pokarmu roślinnego, poza tem potas działa podniecająco, więc nietylko jako pokarm sam przez się, ale jako czynnik ułatwiający korzeniom roślin pobieranie innych pokarmów... domyślają się dziś uczeni, że pod wpływem potasu energia korzeni roślin wzmacnia się, staje się bardziej czynną.

W ostatnich czasach zauważono, że nietylko potas, ale i inny składnik kopaliny kainitowej, za którą zresztą nic nie płacimy, mianowicie magnez, będący w związku z kwasem siarkowym, działa dodatnio na rozwój roślinności. Doświadczenia nad tym siarkanem magnez są w biegu, nie mamy więc jeszcze podstaw do ścisłych orzeczeń. Jedno tylko wiadomo, że, o ile wysoka wartość tych soli zostanie dowodnie stwierdzoną, będzie i dla naszego rolnictwa duża korzyść i dla naszego bilansu handlowego niemałą podpora, gdyż te właśnie sole magnezowe znalezione w przeobfitych pokładach w okolicach Stebnika, budzą już dziś zainteresowanie u zachodnich naszych sąsiadów (głównie Duńczyków), którzy podobnych złóż nie mają, a wartość tych soli wysoko cenią.

Na zakończenie dodam, że, nie wchodząc w szczegóły, ile kainitu stosować pod te, czy pod owe rośliny, ogólnie możemy przyjąć 200 kilogramów dawki na morg. Tedy mając ułożony projekt wiosennych zasiewów łatwo wyliczyć, ile ogółem kainitu będzie potrzeba, pamiętając, że prawie niema takiej rośliny, pod którą kainit nie nadawałby się i nie opłacał z lichwą. Kto ma wątpliwość, niechże przeprowadza doświadczenia próbne, bo te nigdy nie zawadzą, ale niech nie mówi, że nie wierzy w nawozy, bo to niema nic wspólnego z wiarą.

Fort Starzyński.

Niskie ceny zboża, a nawożenie.

Spadek cen zboża wywołał w świecie rolniczym zrozumiałe zupełnie przygnębienie. Istotnie przeżywamy chwile bardzo ciężkie i każdy z nas z troską patrzy w przyszłość i zastanawia się jak złemu zaradzić. Odbiciem tego nastroju szerokich kół rolniczych jest cały szereg artykułów, które w ostatnich miesiącach ukazały się w prasie rolniczej.

Ogólnie wszyscy zgadzają się na jedno, że w warunkach obecnych wskazaną jest jak największa oszczędność i ograniczenie zbytecznych wydatków. Niektórzy jednak idą jeszcze dalej i doradzają zaprzestanie wszelkich wogóle wkładów, a między innymi i stosowania nawozów pomocniczych, które przy obecnych niskich cenach ziemiopłodów jakoby się nie kalkuluja. Pogląd taki wydaje się napozór słusznym i podyktowanym troską o dobro rolnika, jednak jeśli się głębiej zastanowimy nad tą sprawą, to przyjdziemy do przekonania, że hasło „precz

z nawozami sztucznymi" jest bardzo ryzykowne. Na niebezpieczeństwo to zwrócił uwagę w artykule p. t. „Defetyzm” jeden z najświetlejszych naszych rolników — Wojciech Wyganowski. Na podstawie własnego długoletniego doświadczenia przestrzega on rolników przed lekkomyślnymi zmianami w sposobie gospodarowania i wyraża obawę czy „w większości okolic Polski, gdzie mamy z natury ubogie ziemie i tylko zapomocą nawozów sztucznych wyciągamy duże plony, czy ten eksperyment nie byłby wielką stratą i ruiną wyżywienia kraju, już nie mówiąc o wywozie i o własnych osobistych stratach”...

Ostrzeżenie to winniśmy wszyscy mieć w pamięci i obowiązkiem naszym jest całą sprawę gruntownie rozważyć. W chwili obecnej sytuacja jest taka, że w produkcji zbóż (pod względem wydajności z hektara) stoimy w Europie na piętnastym miejscu, to znaczy, powiedzmy sobie szczerze, na szarym końcu. Przyczyną tego jest zła uprawa i niedostateczne nawożenie, a nie gleba i klimat, są bowiem kraje, które chociaż mają ziemię uboższą od naszych, jednak produkują więcej dzięki umiejętnej gospodarce. Zadaniem więc naszym winno być zwiększanie produkcji z ha, aby nie zostawać w tyle za innymi krajami, które idąc wciąż z postępek zaczynają nas zalewać swoim zbożem.

Zaprzestanie stosowania nawozów miałyby ten skutek, że produkcja nasza, zamiast iść naprzód, zostałaby gwałtownie cofnięta wstecz. A pamiętajmy o tem, że zmniejszyć produkcję w ciągu roku jest niesłychanie łatwo, ale natto, by ją zwiększyć, a chociażby doprowadzić do poprzedniego poziomu potrzeba całych lat pracy. Mamy przykład tego w Poznańskim, gdzie przed wojną plony były bardzo wysokie dzięki racjonalnej uprawie i nawożeniu, w czasie wojny zaś z konieczności uprawa była gorsza i nawożenie słabsze, co spowodowało znaczne obniżenie plonów. I chociaż od wojny tyle lat upłynęło, jednak dotąd jeszcze plony w Poznańskim nie osiągnęły wysokości przedwojennej, mimo rzetelnej pracy i dużych nakładów. Przykład ten winien ostrzeżać tych którzy, idąc po linii najmniejszego oporu, wygłaszają poglądy, mogące w konsekwencjach przynieść naszemu rolnictwu nieobliczalne wprost szkody.

Dają się słyszeć jeszcze i takie zdania, że w dążeniu do utrzymania naszych gospodarstw na dotychczasowym poziomie winniśmy położyć silny nacisk na jak najstarszą uprawę, która poniekąd zastąpić może nawożenie. Wprawdzie racjonalna uprawa z nawożeniem winna iść ręką w rękę, ale nie znaczy to, by jedno mogło zastąpić drugie i ci, którzy tak twierdzą są w błędzie. Uprawa stwarza tylko warunki, w których składniki pokarmowe zawarte w nawozach mogą być lepiej wyzyskane przez rośliny, ale uprawa sama przez się nie może wystarczyć do wzbogacenia gleby w pokarmy jak azot, fosfor czy potas.

Co roku wywozimy wraz ze zbiorami dużą ilość tych składników pokarmowych z gleby. Jeśli nie chcemy prowadzić gospodarki rabunkowej, polegającej na tem, że się wszystko z ziemi zabiera — nie jej wzamian nie dając, to nie możemy zaniedbywać nawożenia. Inaczej doprowadzimy rolę do zupełnego zdziczenia i wyjałowienia. Nie łudźmy się, że dostatecznym będzie samo zasilenie obornikiem —

większość gospodarstw naszych cierpi na brak obornika, którego zaledwie pod okopowe wystarcza. Bez dodatku więc nawozów pomocniczych mowy być nie może o osiągnięciu chociażby niezłych plonów.

Każdy jednak gospodarz decydując się na kupno nawozów sztucznych chciałby nietylko wiedzieć, że osiągnie wyższą plonu, ale również chciałby mieć pewność, że ta wyższa zwróci mu koszty nawożenia i jeszcze pewien zysk przyniesie. Wielu zaś obawia się, że przy obecnych cenach zboża stosowanie nawozów nie będzie się kalkuloowało. Sprawę tę rozstrzygnąć można tylko z ołówkiem w rękę, przyczem każdy musi sam sobie obliczenie przeprowadzić, bo w każdym gospodarstwie są inne warunki. Dla przykładu przytoczymy wyniki kilku doświadczeń przeprowadzonych w roku 1927 u członków kółek rolniczych, określających zysk z nawożenia, obliczony na zasadzie tegorocznych cen zboża i nawozów.

1) Doświadczenie u p. Matusiaka wieś Chszczany pow. sochaczewski pod owies na spiaszczonej bielicy.

	plon z ha w c. m.
bez nawozu	16.0
superfosf., sól potas. i azotniak	29.5

Nadwyżka plonu wyniosła więc 13.5 c. m. z ha, licząc owies po 20 zł. otrzymamy wartość nadwyżki 270 zł., od tego odejmujemy koszt nawozów sztucznych 140 zł. (w przybliżeniu) i otrzymujemy zysk w sumie 130 złotych z hektara.

2) Doświadczenie u p. P. Rajtara wieś Trzydnik Górny pow. janowski pod owies na loessie.

	plon z ha w c. m.
bez nawozu	9.5
superfosf., sól potas. i azotniak	21.0

Nadwyżka plonu wyniosła 11.5 c. m. z ha, a wartość jej 230 złotych. Po odjęciu 140 zł. kosztów nawozów pozostaje zysk w sumie 90 zł. z hektara.

3) Doświadczenie u p. Pawła Łukasika wieś Wolica pow. janowski pod owies na bielicy.

	plon z ha w c. m.
bez nawozu	9.7
superfosf., sól potas. i azotniak	22.1

Nadwyżka plonu wyniosła 12.4 c. m. z ha, a wartość jej 248 zł., po odliczeniu kosztów nawożenia w sumie 140 zł. pozostaje 108 zł. zysku z hektara.

4) Doświadczenie u p. Adama Drzazgi wieś Wolica pow. janowski pod jęczmień.

	plon z ha w c. m.
bez nawozu	9.5
superfosf., sól potas. i azotniak	22.0

Nadwyżka plonu wyniosła 12.5 c. m. z ha, licząc jęczmień po 25 zł. za c. m. otrzymamy wartość nadwyżki 312 zł. 50 gr. od tego odejmujemy 140 zł. (koszt nawozów) i otrzymujemy zysk w sumie 172 zł. 50 gr. z ha. Doświadczeń takich moglibyśmy przytoczyć dużo, poprzestaniemy jednak na tych kilku, nie chcąc zbyt długo nużyć uwagi Czytelników. Z doświadczeń tych widzimy, że pomimo niskich cen

na zboże jednak użycie nawozów sztucznych nietylko opłaciło się, ale i znaczny zysk przyniosło.

Naturalnie słabszy lub silniejszy efekt nawożenia zależy od całego szeregu czynników jak rodzaju gleby, stopnia jej wyjałowienia, stanowiska gorszego lub lepszego itd. Nie możemy więc gwarantować wszystkim czytelnikom, że osiągną takie skutki z nawożenia, jak powyżej podane. Jednak gdyby nawet zysk osiągnięty był znacznie niższy, gdyby nawet był b. mały to jeszcze nie upoważnia nas do tego, byśmy mieli przestać stosować nawozy pomocnicze.

Nie zapominajmy o tem, że działanie nawozów trwa dłużej niż przez rok. Liczne doświadczenia stwierdziły, że po roku, a nawet po paru latach jeszcze wyraźnym był wpływ nawożenia. Wartości tej nie bierzemy zwykle pod uwagę kalkulując opłacalność nawożenia, bo i trudno byłoby nawet ująć ją w cyfry, tem niemniej jednak wartość ta istnieje. Nie liczymy też najczęściej przyrostu słomy, wywołanej przez nawożenie.

Wogóle rozumiemy zazwyczaj pytając: „Co zyskujemy, stosując nawozy”? a czy nie należałoby pytania tego postawić inaczej: „co tracimy nie stosując nawozów”? Wprawdzie na to pytanie nie można by odpowiedzieć dokładnie z wymienieniem sumy tyłu i tyłu złotych, jak to robiliśmy, obliczając zysk z nawożenia, ale każdy, kto zna życie gleby i wyczuwa jej potrzeby zgodzi się ze mną, że straty te będą bardzo znaczne i w przyszłości mogą ciężko zaważyć na dobrobycie jednostek i całej Polski.

Karol Brona.

Obroty handlowe z zagranicą we wrześniu r. b.

We wrześniu r. b. wywieźliśmy zagranicę artykułów wartości 262 milionów zł., zaś sprowadziliśmy za 247 mil. zł., czyli nadwyżka wywozu osiąga 15 mil. zł. Z pośród artykułów wywożonych na pierwsze miejsce wysuwają się produkty rolnictwa i leśnictwa, a mianowicie na łączną sumę 152 mil. złotych. Z tego wynika, że na produkcję rolniczą i leśniczą przypada 58% ogólnego wywozu.

Reszta, czyli 42% przypada na przemysł i górnictwo.

Jednak należy zaznaczyć, że wywóz drzewa stanowi jedną z poważniejszych pozycji, bo bezmała 49 mil. zł. Po odtrąceniu tej sumy, na rolnictwo właściwe wypadnie przeszło 103 mil. zł. Z pośród artykułów rolniczych na pierwsze miejsce wysuwa się produkcja hodowlana. A mianowicie, wywieźliśmy mięsa wartości 6,6 mil. zł., nabiału — 26,2 mil. zł., zwierząt żywych — 27,3 mil. zł., skór, futer, puchu i t. p. — 3,9 mil. zł., razem produktów hodowlanych wywieźliśmy na sumę 64 mil. zł., czyli 65% całego wywozu artykułów rolniczych. Porównując wrzesień r. b. z wrześniem 1928 r. należy stwierdzić, że wzrósł o 50% wywóz mięsa, wywóz masła o 100%, jaj — pozostał prawie bez zmiany; wywóz zwierząt wzrósł o 15%, w tem wywóz trzody chlewnej wykazał nieznaczny wzrost 5-ciopro-

centową. Wogóle w porównaniu z wrześniem roku zeszłego wzrósł wywóz artykułów hodowlanych z 52 na 64 mil. zł., czyli zwyżka stanowi 23%.

Jeszcze większe zwyżki zauważyć można przy wywozie produktów roślinnych, a mianowicie zboża, a to wskutek zniesienia ceł wywozowych na ziarno.

A mianowicie wywóz żyta wzrósł z 28 tysięcy zł. na 4,7 milionów zł., wywóz jęczmienia wzrósł o 15%, owsa z 48 tys. zł. na 1½ mil. zł. Wywóz żyta, jak również i owsa chociaż jest niezbędny dla rolników, nie daje obecnie jednak korzyści, gdyż ceny są niższe od kosztów produkcji ziarna. Wywóz grochu i fasoli zmniejszył się z 3,8 mil. zł. na 3 mil. zł., czyli o dwadzieścia kilka procent. Prawdopodobnie zniżka ta będzie pokryta z naddatkiem w przyszłych miesiącach.

Poza tem zwiększył się znacznie wywóz przemysłu rolnego, a mianowicie cukru i spirytusu. Wywóz cukru wzrósł z 1,9 mil. zł. na 5,1 mil. zł., zaś spirytusu z nieznacznej sumy kilkudziesięciu tysięcy na 1,3 mlj. zł.

Wywóz chmielu wzrósł o 24%, a wobec dobrego zbioru mógłby być znacznie większy, gdyby nie konkurencja chmielu zagranicznego — głównie czeskiego.

Nasion oleistych (głównie lnu i konopi) jak również włókna wywieziono we wrześniu r. b. za sumę 6,9 mil. zł. czyli przeszło czterokrotnie więcej, niż we wrześniu roku zeszłego (1,5 mil. zł.). Należy zaznaczyć, że na rynkach angielskich ceny włókna lnianego stoją na wysokim poziomie.

W październiku, listopadzie i grudniu należy spodziewać się zwiększenia wywozu zboża, głównie żyta, nasion oleistych i włókna.

Prawdopodobnie osłabnie wywóz trzody, głównie żywej, gdyż małorolni, posiadając duże zapasy tanich obecnie ziemniaków, starają się wykarmić tuczniaki do większej wagi. Poza tem przypuszczalnie wzrośnie nieco wywóz masła i jaj.

Z pośród artykułów wywożonych musimy wymienić pasze. Nadmierny wywóz pasz jest szkodliwy nietylko dla rolnictwa, lecz również i dla całej gospodarki państwowej. Pasze — to surowiec, który winien być przerobiony w kraju n. p. na mięso, czy też masło, a następnie w tej postaci wywieziony zagranicę. Niestety pasz wywozimy dużo. We wrześniu r. b. wywieźliśmy na sumę 6,8 mil. zł., podczas gdy w tymże miesiącu roku zeszłego — zaledwie na 3,8 mlj. zł., czyli zwyżka przekracza 50%, co jest wysoce krzywdzące hodowcę, bowiem wraz z wywozem pasz drożeją one na rynkach krajowych.

Wywóz nie wyświetla należycie wszystkich zagadnień i nie obrazuje dostatecznie położenia na rynku płodów rolniczych; dopiero zbadanie przywozu wyświetli nam braki naszego rolnictwa. Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że we wrześniu zakupiliśmy zagranicą kukurydzy 144 wagony, wart. 486 tys. zł., zaś ryżu 7 wagonów — wartości 59 tys. zł., czyli razem na sumę przeszło pół miliona zł. Rok temu przywieziono tych artykułów na sumę przeszło 11 milionów. Zniżka ta jest tylko pozorna, gdyż ryż w roku zeszłym przywieziono okrętami we wrześniu, a w tym roku nieco wcześniej — w sierpniu. W każdym razie przywóz ten w większych ilościach jest szkodliwy, gdyż kukurydze z powodzeniem można zastąpić własnym jęczmieniem. zaś dowóz ryżu — kaszami jęczmiennymi i pszeniami.

Również niepokojący jest dowóz tanich tłuszczów, zwłaszcza słoniny i smalcu. Tłuszczów tych zakupiliśmy we wrześniu r. b. 184 wagony wartości 4,7 milj. złotych. W najbliższej przyszłości należy spodziewać się, że rolnicy rzucają na rynki duże ilości świń słoninowych, bądź też mięsno-słoninowych i wtedy wytworzy się silny kryzys: będzie duża podaż słoniny i smalcu krajowego, podczas, gdy handel będzie nasycony taniami tłuszczami zagranicznymi, nie rzadko wyrobionymi z sztuk padłych i chorych.

Należy również stwierdzić, że w roku bieżącym zmniejszył się dowóz nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, a to wskutek niskich cen na artykuły rolnicze. A mianowicie maszyn i nawozów sprowadziliśmy na sumę 2,8 milj. zł., gdy rok temu za 4,2 milj. zł. Zaś za nawozy sztuczne zapłaciliśmy zagranicy 4,7 milj. zł. — gdy rok temu 6,5 milj. zł. Jest to najlepsza wskazówka, że przeżywamy kryzys gospodarczy.

Dr. B. Dederka.

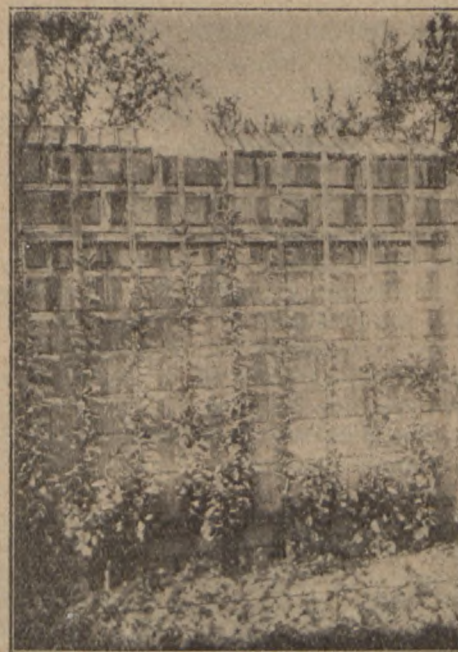
Wykorzystanie ścian zabudowań.

Wolne drewniane ściany, mury budynków, parkany mogą być w sposób bardzo prosty wyzyskane, jeżeli zostaną podsadzone specjalnymi drzewami, lub krzewami owocowymi. Niejeden powątpiewać będzie — czy to niemożliwe, aby pod murem, albo pod ścianą domu, stodoły lub innego budynku mogło rosnąć drzewo... Jest to jednak całkiem możliwe. W Nr. 3 „Przewodnika Gospodarskiego” pisaaliśmy o drzewach karłowatych. Te same drzewa karłowe po odpowiednim przycięciu i sfornowaniu mogą być przywiązane do łąt, poprzybijanych na ścianach i umiejętnie prowadzone wydają bardzo ładne owoce. Lecz z takimi drzewami, zwanymi „formowanymi” trzeba umieć postępować, a więc w czasie właściwym przycinać, uszczykiwać i wykonywać wiele innych robót, czego można nauczyć się w szkołach ogrodniczych.

Każdy gospodarz może z powodzeniem mieć na murach, ścianach i parkanach jedynie takie drzewa lub krzewy, dla prowadzenia których nie potrzeba specjalnej umiejętności — do takich należą morele, brzoskwinie i winorośl. Ta ostatnia lepiej owocuje wówczas, kiedy bywa w sposób należyty i nie właściwym czasie przycięta, o czym w swoim czasie obszernie wyjaśnimy. Morele i brzoskwinie wymagają robót daleko prostszych.

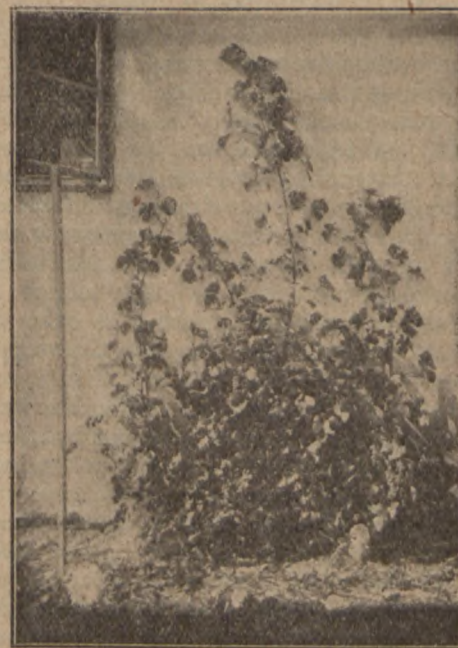
Morele i brzoskwinie wydają owoce podobne do śliwek-renklod, ale smak i barwa owoców są odmienne i wartość ich jest znacznie większa, aniżeli śliwek. Drzewa morelowe posiadają liście podobne do liści topoli, zaś liście brzoskwiń są podobne do liści wierzby. W handlu tak morele jak i brzoskwinie mają cenę bardzo wysoką — 6 do 8 zł. za kilogram w detalu, czyli kilogram moreli lub brzoskwiń jest wart więcej niż korzec ziemniaków. Pamiętając o tem powinien gospodarz pomyśleć o zasadzeniu choć kilku drzewek moreli lub brzoskwiń. Morele są u nas pewniejsze, bo więcej wytrzymałe na mrozy, przeciwnie, brzoskwinie są delikatniejsze. Dla tych obu gatunków drzew wybieramy ściany, mury lub parkany, wystawione do słońca, to znaczy do

południa, południo-zachodu lub południo-wschodu, niczem nie zacienione, a więc jeżeli w pobliżu stoi drzewo i rzuca cień na tę ścianę lub mur, to takie drzewo musi być usunięte.



Grusze formowane na murze. Na ilustracji widoczne są kraty dla przywiązywania pędów. (Państw. Szkoła Ogrodnicza we Lwowie).

Na wybraną dla moreli lub brzoskwiń ścianę przybijamy kratę z łąt drewnianych, oczka tej kraty powinny mieć boki długie na 30 cm. (półtoje piędzi). Kraty są potrzebne do przywiązywania gałęzi drzew moreli i brzoskwiń pod ścianą posadzonych. Poszczególne łąty w kratkach nie powinny przylegać do ściany, lecz między ścianą, a łątami musi być wol-

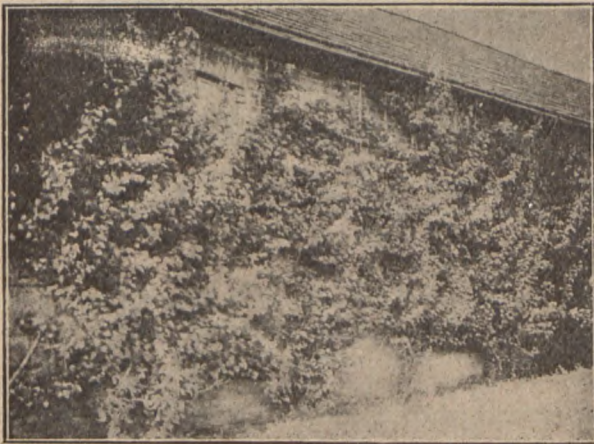


Krzak winorośli szlachetnej pod ścianą domu mieszkalnego. Brak krat do przywiązywania pędów. (Włodzimierce, woj. stanisławowskie).

na przestrzeń (odstęp), by móc gałęzie bez trudności do nich przywiązywać.

Sprowadzone na wiosnę lub w jesieni (lepiej na wiosnę) drzewka morelowe lub brzoskwińowe sadzimy sposobem zwyczajnym co 2 — 3 m. jedno od drugiego pod południowo-wschodnią lub południowo-zachodnią ścianą, tuż koło podwaliny, albo fundamentu. Dołek pod drzewko powinien być zaprawiony obficie dobrym kompostem. Po zasadzeniu jak zwykle, drzewko podlać obficie, powierzchnię ziemi wyłożyć przegniłym nawozem, albo liśćmi i *wszystkie gałązki poprzecinać do połowy nad jakimkolwiek oczkiem bocznym, zewnętrznym.*

Gdy na wiosnę wyjdą młode pędy (morele i brzoskwinie zamłodu silnie rosną), należy je przywiązywać do łat w miarę wydłużania się. Każda gałązka powinna być przywiązana na płasko, zawsze w ten sposób, by nie zawadzała innym gałązkom. Ułożenie przywiązanych gałęzi musi być wachlarzowate, a to w tym celu, aby każda z nich była wystawiona na słońce. Nie należy dopuszczać, by gałęzie wzajemnie się ocieniały, bowiem gorzej wtedy owocują.



Stare drzewa morelowe na murze budynku gospodarskiego (Fridrów, woj. lwowski).

Na zimę trzeba drzewka morelowe czy brzoskwińowe przykrywać celem ochrony przed mrozami. Przed okryciem należy pień i gałązki pobielić wapnem z dodatkiem karbolineum. Na wiadro mleczka wapiennego, zmieszanego z gliną wziąć tylko 20 deka karbolineum, co uchroni drzewko od zniszczenia przez myszy. Okrywać drzewka należy w ten sam sposób, jak się robi ogacenie chaty. Na wiosnę, po przejściu silniejszych mrozów, gdy śnieg zginie, drzewka odkryć i poprawić wiązania oraz jesienne bielienie, ale już nie dodawać do mleczka wapiennego karbolineum.

W latach następnych praca koło drzewek taka sama, jak w roku pierwszym: przywiązywanie rosnących gałęzi do krat, by sobie nawzajem nie zawadzały; gałązki, które odrastają nie na boki, ale ku przodowi, a więc nie dają się przywiązywać do łat — trzeba wycinać, bo są zbyt ciężkie i zawadzają prawidłowemu formowaniu drzewa na ścianie.

Morele i brzoskwinie kwitną i wydają owoce już w trzecim, a czasem w drugim roku po posadzeniu. Zrywać owoce do sprzedaży trzeba wówczas, kiedy już będą na dojrzeniu, natomiast dla własnego użytku czekamy do zupełnego dojrzenia i wtedy

dopiero ostrożnie je zrywamy. Przy zbiorze moreli i brzoskwiń należy owoc ostrożnie pokręcić, trzymając go lekko w palcach — jeżeli dojrzały albo na dojrzeniu, to łatwo od ogonka się oddzieli. Owoców tych nie wolno obijać, bo są bardzo delikatne i obtłuczone tracą w handlu na wartości, gdyż szybko się psują.

Inż. P. Dąbrowski.

Zbiórka jaj.

Okres obfitej nieśności kur, a co za tem idzie i zwiększonej dostawy jaj do zbiornic już się kończy. Wchodzimy w okres znikomej podaży świeżego towaru, trwający zwykle aż do początków wiosny, a w każdym razie do lutego.

Pozostałe miesiące roku już nie będą w stanie wnieść korzystnej zmiany wobec dotychczasowych wyników zbiórki.

Daje to podstawę do porównania wyników, osiągniętych przy zbiórce jaj w r. b. z wynikami roku 1928.

W porównaniu do roku ubiegłego akcja spółdzielczego jajczarstwa posunęła się znacznie w tym roku naprzód.

Obok spółdzielni mleczarskich już zbiórka jaj prowadzących dawniej, uruchomiło w r. b. zbiornicę jaj sporo takich spółdzielni mleczarskich, które dotąd jeszcze akcji spółdzielczego jajczarstwa nie prowadziły.

Powiększyła się liczba zbiornic, a równocześnie wzmożyły się i dochody.

Gdy ogólna dostawa jaj ze zbiornic do Związku Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich, oraz oddziałów prowincjonalnych w roku 1928 wyniosła 2.214.713 sztuk jaj o wadze ogólnej 116.219 kg, to w pierwszych miesiącach r. b. osiągnęła ona liczbę 5.000.000 sztuk ważących 260.500 kg.

O natężeniu pracy niektórych zbiornic wybitnie świadczy zestawienie, dotyczące dostawy jaj do Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich z dwóch zbiornic, przodujących pod względem ilości zebranych jaj.

DOSTAWA JAJ DO ZW. SPÓLDZ. MLECZ. I JAJCZ.

Okres	Stryjna		Sobótka	
	sztuk	kg	sztuk	kg
1928 od stycznia do grudnia	139.057	7.486	223.336	11.496
1929 od stycznia do sierpnia	288.624	15.296	271.453	13.928

Jakie są możliwości zbiórki świadczy fakt, że spółdzielnia mleczarska w Stryjni, w jednym tylko miesiącu maju r. b. zebrała prawie tyle jaj, ile zebrała w ciągu całego roku 1928, a mianowicie 116.363 sztuk.

Wzmoczone w tym roku dostawy jaj do Zw. Spółdz. Mlecz. i Jajczarskich spowodowały rozpoczęcie przez Związek wywozu jaj zagranicę. Nie zatrzymujemy się na tej sprawie, gdyż o powodzeniu na rynkach zagranicznych polskich jaj, pochodzących ze spółdzielczej zbiórki, pisane było niejednokrotnie i sprawa ta rolnikom jest dobrze znana.

Natomiast pragniemy na tym miejscu omówić sprawę inną, od należytego uregulowania której,

w znacznym stopniu zależeć będzie spotęgowanie spółdzielczej działalności jajczarskiej, a co zatem idzie i zwiększenie dochodów w hodowli kur.

Jest to sprawa zimowej nieśności i zimowych dostaw jaj do zbornic.

Kury nie niosą się równomiernie w ciągu całego roku. W zimie znoszą kury jaj najmniej, w związku z tem na rynku odczuwa się brak świeżego towaru, a cena jaj znacznie się podnosi, czyni to zimową sprzedaż jaj bardzo korzystną. Stąd prawdziwość powiedzenia, że nie ta kura daje największy dochód, która znosi najwięcej jaj, lecz ta, która znosi dużo jaj i w zimie, kiedy jaja są najdroższe.

W Polsce zimowa nieśność naogół jest b. mała, a jednak przez umiejętny chów kur, a przede wszystkim przez ciepłe kurniki, odpowiednie żywienie, wczesne lęgi i dobór niosek, można tę nieśność znacznie podnieść.

Od samych rolników, od ich znajomości rzeczy zależy głównie podniesienie zimowej nieśności, niemniej jednak ważne jest zapewnienie rolnikowi stałego zbytu w zimie i dobrych cen, któreby pobudzały go do większej troskliwości w stosunku do właściwego pielęgnowania kur.

Spółdzielnie mleczarskie, prowadzące zbiórkę jaj i w zimie znacznie mogą przyczynić się do podniesienia zimowej nieśności.

Niestety, jak wykazuje doświadczenie lat ubiegłych, poważna część spółdzielni mleczarskich przerywa zbiórkę jaj na zimę, aby ją wznowić dopiero z nastaniem wiosny i rozpoczęciem okresu większej nieśności.

Jeśli przerwa zbiórki na okres zimowy przez mleczarnie, posiadające mniejszą ilość członków, jest jeszcze poniekąd usprawiedliwiona, gdyż owe mleczarnie przy najlepszych chęciach nie są w stanie zebrać w ciągu tygodnia nawet najmniejszej ilości jaj, którą możnaby już wysłać do Związku, to dla mleczarni większych usprawiedliwienia w tym zakresie niema.

Wszystkie większe mleczarnie przede wszystkim, a w miarę możliwości i mniejsze powinny zbiórkę jaj prowadzić bez przerwy przez cały rok, pamiętając, że przerywanie zbiórki w zimie pozbawia rolników możliwości zbywania jaj w okresie najkorzystniejszym, a ponadto wnosi w całą akcję spółdzielczego jajczarstwa moment dorywczości, nie sprzyjający normalnemu rozwojowi samych zbornic.

Dr. Eug. Tomaszewski.

Spójrzmy prawdzie w oczy.

Bardzo często porusza się na łamach pism rolniczych różne bolączki i niedomagania życia gospodarczego wsi. Nie dalej, jak w Nr. 2 Przewodnika Gospodarskiego w artykule „Dokąd idziemy” autor bardzo obszernie omawia te sprawy. Są one słuszne i wzięte wprost z życia. Wiemy o tem i zgadzamy się z tem, bo przecież taki stan rzeczy, jaki istnieje obecnie odczuwamy na sobie aż nadto boleśnie. Ale na miły Bóg — nie możemy się zgodzić na to, że cała przyczyna zła leży w nas samych, w naszej gnuśności, w naszej bierności. Każdy przyzna, że gromada wiejska już w czasach nie-

woli, choć ciemna z winy zaborców, garnęła się do organizacji i wiedzy wedle sił i możliwości. Po odzyskaniu niepodległości wieś rzuciła się — możemy to stwierdzić, z całą stanowczością — masowo do życia społecznego i organizacyjnego. Mamy już wyniki tej naszej pracy. Przecież kółka rolnicze, domy ludowe, toć to nasza, gromadzkiego wysiłku praca. Wszak bijącego tętna życia w organizacjach rolniczych, radach gminnych, sejmikach i t. p. nie można nazwać naszą biernością.

Wysilają się jednostki i gromady ponad siły. Pomimo przygniatających nasze karki ciężarów, dźwigamy się i wydobywamy się ze zła niedomagań życiowych. A jednak mimo tylu trudów — coraz gorsza sytuacja panuje na wsi. Ciężkie burze gradowe spadają i niszczą pracę. Gorzej żyć — trudniej pracować.

I gdyby nie nasza tężyzna i zahartowanie na niedole i cierpienia, to od szeregu lat stanęliśmy na punkcie martwoty i zastoju. Jednak pomimo wszystko lud pracuje i tworzy coraz lepsze warunki bytu. Nasuwa się teraz pytanie: gdzie leży przyczyna zła? Gdzie ta sól ziemi, życia ludzkiej niedoli? Co stwarza kulawinę i niedomagania?

Według naszego zdania, twierdzimy to z przekonaniem — nie mamy w naszych szeregach rolniczych sterników — silnych charakterów, którzy byliby twardą ostoją naszych żądań, którzyby z przekonaniem i zrozumieniem doniosłości sprawy śmiało stawali w naszej obronie i usuwali zapory. Nie mamy ludzi, którzyby śmieiej a z dumą upominali się u miarodajnych czynników o posłuch, by ich wpływ na polepszenie niedomagań gospodarczych był decydujący.

Trzeba umieć wpłynąć na ciała ustawodawcze, by wydały szereg konkretnych ustaw, usuwających w znacznej mierze bolączki naszego rolnictwa. Kto się o to upomni? Kto z odwagą twardo, a śmiało czynić to zechce?

Nie mamy wśród naszych mężów stanu rolników, którzyby wołanie niedomagających chcieli wziąć pod uwagę i umieli złemu zapobiec.

Mamy legion członków w organizacjach, przy których boku stoją wszyscy rolnicy. Idą od nich wołania i skargi. Nieraz jęk, lub groźba. Czyż wybrany legion do ciał ustawodawczych i sternicy naszego państwa wołania nie słyszą? Czyż nie widzą tej pracy i próżnych wysiłków?

A oto! Czy się zmieni nasza dola, gdy wszyscy staniemy w organizacjach rolniczych jak jeden mąż. W kółkach rolniczych i innych wypowiemy nasze bóle i żądania, a sternicy nasi i mężowie stanu nie wezmą tego pod uwagę. Czy nie wystarcza rządzącym, gdy dziś przemawiają w bólu wybrani, choćby po dwóch z każdej organizacji? Tylko aż wszyscy, wszyscy skomleć będą, lub krzyżeć? A obraz jak dotąd nie przemówił! Czy mamy siłą zmuszać? To nie jest twórczość, to nie budowa rozwoju.

Na cóż bierność mas poruszać, uświadamiać? By poznała, gdzie zło i dobro? By wywołać więcej żądań? A może w świadomości zrodzi się więcej utyskiwań, skarg i żalów.

My staniemy w szeregach organizacji, jak jeden mąż i czyn potrafimy wykrzesać. Niech jeno nasi sternicy zdobędą się na większą moc, na twarde odważne postawienie żądań, na czujniejszy słuch. Inaczej mas zbudzić, poruszyć nie będzie

można. Pionierów zadaniem jest zdobyć szeregi nasze, przekonać nas, a czyn wypłynie rzeką.

Tych parę uwag piszę nie ze względu na ambicję własną, pro prostu duch buntu i krzyk naszych serc pisać mnie przymusza. Więc piszę. A może kto z naszych czytelników, lub ktoś zgóry nas przekona, a wtedy się uspokimy, wtedy czyny nastąpić mogą. Inaczej w gorących sercach płonąć będziemy, aż chęci nasze, któreby czyn wywołać mogły zwęglone będą. A sporo jest nas w Państwie, przeto zatroszczyć się o nas warto.

Zygmunt Kurek z Garwolińskiego.

„Dokąd idziemy“.

W numerze 2-im „Przewodnika Gospodarskiego“, p. St. Mystkowski napisał pod powyższym tytułem doskonały artykuł, wzięty żywcem z życia przeciętnego rolnika. Snać sam to wszystko przeżywał skoro tak uwydatnił je i zobrazował. Jedno w artykule p. Mystkowskiego zostało niedomówione i na to chcę zwrócić uwagę czytelników, a jeszcze bardziej spółek i instytucyj handlowo-eksportowych. Sz. autor w swym artykule między innymi powiada: „Cokolwiek lepiej przedstawia się sprawa zbytu mleka tam, gdzie są spółdzielnie mleczarskie“. Mleka tak! ale jaką osiąga się cenę za jednostkę tłuszczu? — 4½ do 5-ciu groszy, co wynosi 16 — 17 groszy za litr mleka. Dobrze jest, jeżeli mleczarnia jest blisko; ale wszystkim blisko, zwłaszcza na Kresach Wschodnich być nie może, więc mleko bywa dowożone do mleczarni w promieniu 10-ciu i więcej kilometrów. Mleczarnia nie może płacić drożej, bo za masło ma niskie ceny: 4½ — 5 zł. za kg.. Dlaczego? **bo masło zabiera żyd!**

Kiedy się zwróciłem do Zarządu mleczarni „czemu masła nie sprzedają instytucjom zrzeszonym, polskim? odpowiedziano mi, że owe instytucje i tej ceny nie zapłacą, bo muszą potrać na komisowe i inne spółkowe cele, ale przytem robią różne trudności“.

Dawniej żyd pachciarz pracował z całą rodziną przy mleku, musiał chodzić do obory, pilnować udaju, bić masło lub wyrabiać sery. Musiał trzymać zawsze chudą szkapinę dla wywozu towaru, gdzieś do odległego miasta, musiał przytem wysługiwać się dziedzicowi, spełniając wszelkie jego, potem dziedziczki i całej rodziny polecenia.

Obecnie taki żyd już nie jest owym typowym pachciarzem w zasmalcowanym chałacie, jest on panem sytuacji; siedzi sobie w mieście, przyzwoicie mieszka i ładnie się ubiera, nie potrzebuje przecie chodzić po gnoju w oborze do krów, lub bić masło. Pracę tą spełnią goje. On tylko potrzebuje powiedzieć, jak masło ma być opakowane i kiedy dostarczone. O jakości niema mowy, gdyż mleczarnie spółdzielcze wyrabiają masło rzeczywiście dobre. Zaś cały zarobek zostaje w jego kieszeni.

Na to właśnie zwracam uwagę, by wszelkie polskie instytucje handlujące nabiać podawały swoje oferty egzystującym na terenie całej Polski mleczarniom spółdzielczym, a wszedłszy w kontakt

i stosunki handlowe — wywiązywały się sumiennie ze swego zadania.

Przewodnik Gospodarski jako pismo zunifikowanego rolnictwa może odegrać w tej dziedzinie poważną rolę. Każda spółdzielnia stanie się wtedy prenumeratorką we własnym interesie. Idźmy spolem za Przewodnikiem!

K. Poreszczak.

Gruźlica świń.

Świnie zarażają się gruźlicą od człowieka, bydła rogatego i ptactwa. Zараżenie następuje przeważnie przez obieg pokarmów. Gruźlica szerzy się głównie wśród świń karmionych mlekiem chudem, pochodzącym z obór, gdzie znajdują się krowy gruźliczne w stadium silnie rozwiniętego procesu chorobowego, lub z porażeniem wymienia. Przy płucnej formie gruźlicy zarazki chorobotwórcze znajdują się w znacznej ilości w wyksztusinach i są przez zwierzęta w czasie kaszlu przelykane, a następnie wydzielane nazewnątrz wraz z kałem. Kał zatem sztuk chorych na płucną formę gruźlicy staje się źródłem dalszych zakażeń. Nie rzadkie są wypadki zachorowań świń na gruźlicę w chlewniach, w których trzymane jest ptactwo wraz ze świniami.

Mogą także świnie ulegać gruźlicy przez karmienie odpadkami ze stołu człowieka chorego na otwartą gruźlicę. Zараżenie świń przez powietrze, zawierające zarazki chorobotwórcze zdarza się rzadko. Karmienie natomiast świń z ogólnego koryta powoduje szerzenie się gruźlicy z powodu zanieczyszczenia karmy wydzielinami i wydalninami sztuki chorej.

Prosięta rodzą się zdrowe i dopiero noworodki zarażają się od matek, zwłaszcza przy gruźlicy wymienia. Objawy chorobowe przy gruźlicy występują zwykle po upływie kilku tygodni, a nawet miesięcy po zarażeniu i przejawiają się różnie w zależności od lokalizacji procesu.

Sam proces zakażenia przedstawia się następująco: drobnoustroje chorobotwórcze po wtargnięciu do ustroju zwierzęcia przez przewód pokarmowy, przenikają przez błonę śluzową kiszek do bliżej lub dalej położonych gruczołów chłonnych, osadawiają się tam i wywołują zmiany w postaci obrzmień, stwardnień, ognisk serowato-ropnych. W tymże czasie tworzą się gruzelki gruźlicze przedewszystkiem na błonie śluzowej krtani, w migdałach, na błonie śluzowej kiszki biodrowej i ślepej. W miarę wszakże rozszerzeń się choroby, występuje gruźlica płuc i innych organów.

Przy zajęciu kiszek obserwuje się zatrzymanie kału, następuje rozwolnienie, wychudzenie mimo obfitej i dobrej paszy. W późniejszym okresie przy zajęciu płuc pojawia się kaszel głuchy, stale się zwiększający, oddech przyspieszony, ciepłota ciała podnosi się i wreszcie następuje upadek sił i śmierć. Przy procesie gruźliczym centralnego systemu nerwowego dają się obserwować skurcze mięśniowe, krążenie wokoło i niedowładzy.

U prosiąt może wystąpić gruźlica kości, jako następny proces ogólnego zakażenia. Objawy cho-

robowe przy tej formie gruźlicy przejawiają się w postaci bolesnych obrzmiń stawów, kulawizny, niekiedy wycieku serowato-ropnej zawartości przy pęknięciu stawowego ropnia. Ta forma gruźlicy prowadzi do szybkiego zejścia śmiertelnego.

Po śmierci sztuki gruźliczej przy otwarciu zwłok uwidaczniają się następujące zmiany; małe początkowo czarne gruzełki, które mogą się zlewać z sobą i tworzyć skupienia dosięgające w gruczołach chłonnych, w śledzionie i płucach wielkości orzeszka, a nawet kurzego jaja. W wątrobie, mózgu, na błonach śluzowych macicy, kiszek, skórze gruzełki gruźlicze nie dosięgają wielkości grochu. U sztuk mniej wrażliwych na gruźlicę, następuje zwapnienie gruzełków i sztuki takie uzdrawiają się.

Zarazek ptasiej gruźlicy u świń rzadko wywołuje ogólną gruźlicę.

Rozpoznanie gruźlicy u świń polega na tuberkulinizacji i badaniach bakteriologicznych. Tuberkulina jest to wyciąg sporządzony z laseczników gruźliczych, przedstawiający się w postaci płynu barwy żółtawej. Mała ilość tego płynu wprowadzona do organizmu sztuki chorej wywołuje reakcję ze strony tegoż organizmu, wyrażającą się podniesieniem temperatury ciała, zaczerwienieniem i obrzmieniem skóry, wpływem ropnym z oka w zależności od miejsca wprowadzenia tuberkuliny.

U sztuk zdrowych tuberkulina nie wywołuje żadnej reakcji. Metody tuberkulinizacji są: podskórna, wśródskórna i spojówkowa. Najczęściej u świń stosuje się metodą wśródskórna. Tuberkulinę zastrzykuje się w skórę u nasady ucha ze strony zewnętrznej. Po upływie 36 — 48 godzinach, niekiedy dopiero po 72 u chorych w miejscu ukłucia występuje obrzmienie skóry, w centrum którego można zauważyć ciemno-czerwoną plamkę. Obrzmienie po kilku dniach ustępuje.

Wobec tego, że wyhodowanie świń chorych na gruźlicę jest niemożliwym, należy z chorobą tą walczyć metodą zapobiegawczą, a w tym celu należy:

- 1) świnie trzymać oddzielnie od bydła i ptactwa;
- 2) mleko, względnie odpadki mleczne, przeznaczone na karm dla świń winny ulegać sterylizacji przez nagrzewanie do 80° C., jeżeli niema pewności, że pochodzą od zdrowego bydła;
- 3) nie dawać świniom odpadków ze stołu ludzi;
- 4) nie dopuszczać do tego, aby świnie zjadały padlinę, pomiot, podściół i nawóz bydłocy, oraz kał ludzki;
- 5) nie dopuszczać do pielęgnowania świń gruźliczych;
- 6) nabywać do rozplodu tylko świnie tuberkulizowane;
- 7) chlewy często odkażać.

E. K.

Znaczenie Rady uczestników scalenia.

Reformy przeprowadzane przez państwo nie mogą dać dobrych wyników, jeśli ze strony społeczeństwa nie spotkają się z zainteresowaniem oraz ze współudziałem i pomocą zainteresowanych. Prawodawcy bacznie zwrócili uwagę na tę zasadę przy opracowywaniu ustaw o reformie rolnej, a zwłaszcza znalazła ona zastosowanie przy scalaniu gruntów (komasacji).

Obowiązująca dziś ustawa o scaleniu gruntów, z dnia 31.VII.1923 r. (Dz. U. Nr. 92, poz. 833) przewiduje współdziałanie zainteresowanych rolników pod postacią Rady uczestników scalenia. Wybór członków Rady uczestników scalenia następuje po uprawomocnieniu się orzeczenia o wdrożeniu postępowania scaleniowego, uchwalonem na zebraniu uczestników scalenia zamieszkujących jedną wieś, lub jeśli chodzi o zabór austriacki i pruski jedną gminę katastralną. Udział w zebraniach mają również właściciele gruntów dworskich lub rozparcelowanych gruntów dworskich i państwowych, objętych obszarem scalenia, chociażby nie byli zaliczeni do składu scalającej się wsi.

Zebranie uczestników scalenia zwołuje i na nich przewodniczy sołtys, w byłym zaborze pruskim i austriackim — naczelnik gminy katastralnej. Do prawomocności uchwał zebrań uczestników scalenia, potrzebna jest na zebraniach obecność przynajmniej połowy osób, uprawnionych do głosowania. Rada uczestników scalenia składa się z pełnomocników, w liczbie od 3 — 7 osób. Poza pełnomocnikami zebranie wybiera ich zastępców w tej samej liczbie. W razie nie dokonania w terminie siedmiodniowym, wyznaczonym przez komisarza ziemskiego, wyboru członków rady uczestników i ich zastępców, okręgowy urząd ziemski wyznacza ich z urzędu na wniosek komisarza ziemskiego. Zadaniem Rady uczestników scalenia jest działanie w imieniu wszystkich scalających się we wszelkich sprawach związanych ze scaleniem, a w szczególności Rada uczestników scalenia:

1. Ustala zasady, na podstawie których mają być podzielone istniejące na obszarze scalenia wspólnoty gruntowe;
2. Ustala zasady użytkowania wspólnot gruntowych, o ile te wspólnoty nie mają ulec podziałowi podczas dokonanego scalenia;
3. Określa obszar wyłączony na cele miejscowej użyteczności ogólnej, t. zn. obszary przeznaczone na szkołę, na szpital i t. d.;
4. Dokonywa wyboru rzeczoznawców do oznaczenia wartości scalonych gruntów i ich oznaczenia;
5. Zastępuje wszystkich uczestników scalenia przed urzędami i sądami we wszystkich sprawach związanych ze scaleniem. Rada uczestników scalenia nie może jednak wyrażać w imieniu uczestników scalenia opinii o projekcie scalenia, ani powziąć uchwały o zaniechaniu wstępnego postępowania scalenia gruntów;
6. Zgłasza za pośrednictwem urzędów ziemskich wnioszek o utworzenie spółki wodnej;
7. Zawiera umowy o wykonaniu prac meljoracyjnych;
8. Załatwia wszelkie sprawy związane ze scaleniem o charakterze administracyjno-gospodarczym;
9. Zawiera umowy o zamianie gruntów.

O korzyściach jakie odnieść można z książki W. Chmieleckiego. „Urządzenie gospodarstw małych”, już słyszałeś.

Jeżeli jej jeszcze nie nabyłeś, śpiesz to uczynić!

O ile Rada uczestników scalenia w terminie dni 30 od jej wyboru nie ustali zasad podziału wspólnot gruntowych, albo zasad ich użytkowania, nie określili obszaru wyłączonego na cele miejscowej użyteczności ogólnej oraz nie dokona wyboru rzeczoznawców, czynności te wykona powiatowy urząd ziemski.

Ponadto Rada uczestników scalenia wyraża swoje zdanie w sprawach:

1. Ustalenia granicy obszaru scaleniowego;
2. Ustalenia ilości gospodarstw, wymagających upełnolnienia;
3. Ustalenia gruntów objętych obszarem scalenia, które zostają od scalenia wyłączone;
4. Ustalenie ogólnych wytycznych projektu scalenia.

Członkowie Rady uczestników scalenia obowiązani są do brania udziału w zebraniach Rady, zwoływanych przez komisarza lub mierniczego pod rygorem grzywny do 10 złotych za nieusprawiedliwioną nieobecność. Grzywnę nakłada komisarz ziemski i ściągą w drodze administracyjnej.

O ile działalność uczestników scalenia, bądź po-

szczególnych ich członków jest nieodpowiednia, może okręgowy urząd ziemski bądź rozwiązać całą Radę, bądź też usunąć z niej poszczególnych członków. W razie rozwiązania Rady, okręgowy urząd ziemski albo zarządzi nowe wybory, albo wyznaczy z urzędu nową radę z pośród uczestników scalenia. W razie zaś usunięcia z Rady tylko niektórych jej członków, na ich miejsce wchodzi ich zastępcy.

Takie są najważniejsze przepisy dotyczące Rady uczestników scalenia. Nasuwają one dwa wnioski.

1. Rada uczestników scalenia może odgrywać dużą rolę w postępowaniu scaleniowym;
2. Rada uczestników scalenia po wybraniu jej usuwa się niemal zupełnie z pod kontroli uczestników scalenia.

Z tych przeto względów wypływa jedna praktyczna wskazówka dla uczestników scalenia. Na członków Rady scalenia należy wybierać ludzi odpowiedzialnych, którzyby należycie wywiązywali się z obowiązków, jakie na nich cała gromada nakłada. Inaczej te korzyści, które może przynieść scalenie mogą raczej zmienić się na niepowetowane straty.

Jan Korolec.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ

O WYNIKU Z NOWEGO SPOSOBU UPRAWY I SADZENIA KAPUSTY.

W wiosce gdzie mieszkam, a nawet i w całej okolicy, ziemia jest przeważnie piaszczysta, choć jak zwykle, trafiają się lepsze i gorsze kawałki pola. Jak daleko wstecz pamięć ma sięga, co prawda od niedawna, bo dopiero od jakiś lat 20, to prawie każdy z gospodarzy mojej wioski starał się w jesieni dokupywać kapusty. Bo własnej było tak mało, że nie wystarczyło na potrzeby domowe, choć każdy gospodarz ją uprawiał. Tylko że nie tęgo rosła. Pola pod nią było dużo, ale wyrastała tak, że wedle urody główki były jak „kocie łby” i „szochłaki” czy „pochróściaki”. Tam samo musiał dokupywać kapusty mój ojciec, bo i u niego także taka „ogromna” kapusta się rodziła. Pewnego razu jesienią pojechał ojciec do odległej wioski o 5 kilometrów kupić kapusty. I rzeczywiście kupił zagon i przywiózł w parę koni nie całą furę w drabinach. Kapusta zakupiona była już większa niż w naszej wsi, bo trafiały się czasem i takie główki, jak głowa ludzka. Ale takich było niewiele, a przeważnie mniejsze, choć wogóle większe od naszej domowej i sąsiedzkiej. Pytam się tedy ojca dlaczego u nas taka duża kapusta nie rośnie? na co otrzymałem odpowiedź, że u nas niema tak dobrej ziemi, żeby taka duża kapusta mogła rosnąć. O cóż wtedy mogłem więcej ojca zapytać, albo co mógł mi więcej odpowiedzieć?

Kapustę wówczas uprawiano na lepszej i gorszej ziemi, a sposób był następujący: rolę pod kapustę podorywano w jesieni, albo i nie orano. Dopiero na wiosnę rolę uprawiano i nawożono. Nawożono przed sadzeniem rozsady i to specjalnie gnojem z pod świń, mówiąc, że świński gnoj pod kapustę najlepszy. Sadzono rozsady starych odmian, więc też nic dziwnego, że kapusta była zadrobniała. Uprawiano ją na zmianę z konopiami. Na konopisko nawożono obor-

nik, na wiosnę przyorywano i sadzono kapustę bardzo gęsto, a jeszcze w kapuście zasiewano groch, brukiew i t. p. Tak przez kilka, albo i kilkanaście lat zasiew się powtarzał, na tem samym miejscu, dopóki kapusta już całkiem nie chciała się rodzić. Wówczas dopiero zmieniano ów ogród.

Minęło kilka lat od czasu rozmowy z ojcem, gdy go pytałem, dlaczego większa kapusta nie chce się u nas udawać. Gdy podrosłem na tyle, że mogłem już prowadzić plóg, czyli sam orać i z broną jako tako się obchodzić, przyszło mi na myśl, żeby spróbować innej uprawy w polu i w ogrodzie. Bodźcem do wprowadzenia takich nowości były różne kalendarze z artykułami rolniczymi, opisujące lepsze sposoby uprawy, więc w „Gazecie Świątecznej” w „Zaraniu”, a później w „Przewodniku Kółek Rolniczych”, który otrzymałem od instruktora kółka rolniczego, założonego wówczas z ks. Kanonikiem i gospodarzami przez obecnego prezesa p. K. Fudakowskiego. Jako nieproszony gość wdzieralem na nie zebrania kółka rolniczego, choć krzywo na mnie patrzono, że to jakiś wyrostek stoi w kącie i słuca (może nasłany przez moskali do podsłuchiwania).

Nasłuchawszy się i nacytawszy o tych różnych sposobach gospodarowania, nic nie mówiąc nikomu, zapragnąłem spróbować zrobić coś z tego w praktyce, choć gospodarze, słysząc o tych rzeczach od różnych doradców — czytając w gazetach, mówili, że to pańskie gadanie — a do praktyki nie da się nic z tego zastosować. Żeby coś zacząć, wybrałem rzecz jak mi się zdawało najłatwiejszą. Uprosiłem ojca, żeby pozwolił mi uprawić i nawieźć rolę pod kapustę, bo to było niewiele roboty. Było obok starego ogrodu koniczysko po nasiennej koniczynie. Nie duże. Wywoziłem tedy na ten kawałek 4 spore parokonne fury obornika, przeważnie starając się dać gnoj z pod koni. Gnoj wywoziłem na jesieni i przy-

orałem. O innej uprawie nie mogłem myśleć, bo jeszcze nie wiedziałem nic o pogłębiaczu, a ojciec nie bardzo chętnie patrzył na babranie się moje w roli. Na wiosnę półko przebronowałem, później przed sadzeniem jeszcze raz zgruberowałem i przebronowałem. Na tak uprawionej roli, bo lepiej uprawiać wtedy nie umiałem, a chodziło mi głównie o to, żeby w jesieni, a nie przed samym sadzeniem gnoju nawieźć, a i wiosenną orką roli nie wysuszać, uprosiłem matkę, by sadziła kapustę jak najrzadziej. Znacznika w odstępy łokciowe bałem się puszczać, że to będzie za szeroko, ale uprosiłem matkę, żeby sadziła w duże odstępy, tak że nawet sąsiadki pokpiwały sobie z takiego rzadkiego sadzenia. Gdy chwasty zaczęły rosnać obrobiliśmy kapustę motykami.

Uprosiłem ojca, żeby kupił pod tę kapustę soli potasowej i daliśmy pod każdą rośliną po szczypcie. Poczem obrobiliśmy kapustę jeszcze raz motykami. Do jesieni wyrosła już nie jak zwyczajna głowa ludzka, ale jak głowa w kapeluszu z rondem. Główniki były twarde, „pochruściaków” prawie nic. I z tego kawałka roli, z którego dawniej jednym koniem można było przywieźć kapustę nawet w małych drabinkach, w tym roku (1914-ty) przywieźliśmy do domu trzy wielkie drabiniaste parokonne wozy.

Sąsiedzi nie mogli nadziwić się, że taka duża kapusta na tem polu urosła. Stałem się więc odkrywczą dobrej ziemi pod ogród, gdy przedtem mówiono, że niema w tym polu, ba! nawet w całej wsi ziemi, któraby się nadała pod dobry warzywny ogród.

W następnych latach już w ten sposób stale kapustę uprawiałem. Tylko w jesieni dawałem staranniejszą uprawę, a przed sadzeniem rozsady znacznie pole znacznikiem w odstępach co 24 cale. Od tego czasu kapusta udaje się tak, że nie tylko jest na potrzeby domu, ale i sporo na sprzedaż. Sąsiedzi moi dopiero w kilka lat potem, bo w pięć, czy sześć, zaczęli próbować uprawy na mój sposób. Tyle lat trzeba było, żeby się przekonali, że to jest dobre i że i oni mogą to zrobić. Rolnik polski jest nieskory do zmian i nie ufa wskazaniom postępu.

Dzisiaj łatwiej o postęp, niż przed laty, dzisiaj mamy licznych instruktorów rolnych i ludzie więcej instruktorom ufają. Łatwiej się kogoś poradzić, lub uzyskać inną pomoc, otrzymać lepsze nasienie, o co wówczas było trudno. A dodam, że w tej uprawie, wówczas była odmiana kapusty „brunświckiej” duży skutek na plon wywarła. Dzisiaj z naszej wsi już nie jeżdżą za kupnem kapusty, lecz jeszcze jej nadmiar sprzedają, bo przy staranniejszej uprawie, nawożeniu i lepszym sadzeniu nawet kiepska ziemia okazała się dobrą pod kapustę.

Antek z nad Wieprza.

Na każdej ziemi można osiągnąć duże zyski hodując wierzbę koszykarską.

Hodowlę wierzby koszykarskiej omawia doskonała książka „Uprawa wierzby koszykarskiej” nap. Br. Ostaffa.

Cena zł. 2.50.

Do nabycia w „Poradni dla chcących czytać”.

NOWINY ROLNICZE.

UŻYWANIE JODKU POTASU W PRAKTYCZNYM ŻYWIENIU ZWIERZĄT.

Jod należy do niezbędnych materiałów życiowych, koniecznych dla normalnego funkcjonowania organizmu zwierzęcego.

Brak tego składnika w wydzielinach gruczołu tarczycowego powoduje groźne, dla zdolności produkcyjnej, zaburzenia w organizmie zwierzęcia. Z dziedziny tej na amerykańskich i europejskich stacjach doświadczalnych już od dłuższego czasu prowadzone są doświadczenia z dodawaniem jodku potasu do pokarmu zwierząt.

Wyniki tych doświadczeń są o tyle dodatnie, że jodek potasu można bez obawy stosować w szerszej praktyce hodowlanej.

Należy jednak w stosowaniu go, trzymać się określonych przez wspomniane doświadczenia norm, ponieważ codzienne zadawanie jodku w większych ilościach może wywołać t. zw. zatrucie jodowe.

W broszurce p. Corrie, wyciągi z którego cytował p. Viktorini w „Polskim Drobiu”, podany jest właśnie taki wypadek zatrucia cielęcia, które, otrzymując pięć gr jodku potasu w jednej dozie na miesiąc, dostało zaburzeń żołądkowych.

Najmniejsze dzienne dawki, zalecane za Corrie'u przez p. Viktorini są następujące:

Dla drobiu	2 gr
„ owiec	9 „
„ świń	15 „
„ koni	15 „
„ bydła	21 „
„ psów	2½ „

Dawki te są zaledwie obfite przy codziennym ich zadawaniu, a w broszurce p. Corrie o tych dawkach tak niewyraźnie powiedziano, że wnioskuje z innych przez autora zalecanych sposobów zadawania jodku potasu, należy przypuszczać, że te dawki obliczone są nie na dzień, a przynajmniej na miesiąc.

Tak samo przedstawia się i kalkulacja ekonomiczna tych dawek.

Jeden z czytelników, nie wgłębiając się w to, jakie skutki mogą pociągnąć tak wysokie dawki obliczył, że, jeżeli wypadnie dawać codziennie na kurę 2 gr jodku potasu, w/g. hurtowej ceny gramu po 16 gr, czyli razem za 32 gr, to produkcja jednego jaja wypadnie b. drogo.

Jak w pracy p. Corrie, tak i w innych, np. p. Weizera i Zaiczeka, Budapeszt (p. Ap. — Przeg. hod.), podane są o wiele tańsze i praktyczniejsze sposoby zadawania jodku potasu.

Pan Ap. zaleca przeznaczyć na maciorę 0.1 gr jodku potasu, zmieszanego z solami mineralnymi (kredą szlamową), p. Corrie zaś zaleca rozpuszczać 31 gr jodku potasu w 4,5 litra wody i zadawać jedną łyżkę tego roztworu dziennie na sztukę.

Dla krów i owiec (ciężarnych) w/g. Corrie na 50 kg soli bydłowej dodaje się 125 gr jodku potasu (roztworem 125 gr jodku potasu w filizance wody skrapia się warstwę soli). Również praktykuje się doda-

wanie jodku do soli bydłowej (w bryłach) w sposób fabryczny — 65 — 125 gr na 1 q soli.

Jeżeli zwierzę nie jest w stanie pobierać całej przeznaczanej dla niego dawki soli, to jodek potasu dodaje się do paszy treściwej (35 — 65 gr jodku na 1000 kg paszy) lub w mieszaninie z solą mineralną (65 — 125 gr na 1 q).

Oto przykład takich mieszanek mineralnych.

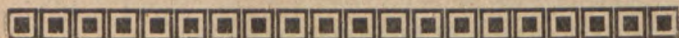
Dla bydła i owiec: Mączki kostnej 40 kg, kredy szlamowanej mielonej 40 kg, soli bydłowej 20 kg, jodku potasu 0.2 kg. Dla świń należy ilość kredy o 50% zwiększyć, soli zaś o 10% zmniejszyć.

Jeszcze lepszą mieszanką może być przeznaczona dla drobiu: mączki kostnej 50 kg, kredy szlamowanej mielonej 23 kg, siarki 5 kg, tlenku żelaza 2 kg, jodku potasu 0.3 kg.

Poza tem w pracy dr. Eckstejna (Berlin 1928) wspomniane jest też o dodawaniu jodku potasu do nawozów sztucznych, na kwintal od 5 — 17 gr, wartość jednak tych zabiegów dla produkcji bogatej w jod paszy nie jest jeszcze ustalona.

Faktem jest tylko, że takie nawozy jak kainit i nawozy fosforowe zawierają nikłe ilości jodu, a więc już samo stosowanie ich pod rośliny pastewne ma niejakie znaczenie dla uzupełnienia braku jodu w paszy.

P. S.



Z różnych stron.

Z WYCIEZKI SZKOŁY ROLNICZEJ W MIĘDZYŚWIECIU NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ DO POZNANIA.

Wyjechaliśmy dnia 6 lipca w ogólnej liczbie 64 osób, z tego 22 uczennic, 10 absolwentek, oraz 30 uczniów — wychowanków Szkoły. Jechaliśmy w dzień — z okien wagonów mieliśmy sposobność podziwiać ciągle zmieniający się krajobraz, uprzyjemniający podróż. Przy tej sposobności przekonaliśmy się, jak długim i szerokim jest nasz kraj, skoro na przejazd odległości między Skoczowem, a Poznaniem pociągiem pośpiesznym potrzeba było cały dzień stawić.



Grono uczenic wraz z kierowniczką żeńskiego kursu gospodarczego w Międzywiciu na Śląsku Cieszyńskim.

Po podróży udaliśmy się w Poznaniu do naszych kwater, aby wypocząć, a następnego dnia rozpocząć zwiedzanie. Miastem, przez które przechodziliśmy byliśmy zachwyceni, podziwiając szerokie ulice, i mimo wielkiego ruchu nadzwyczaj czyste, przyczem kwieciste place i rozległe parki.



Uczennice Szkoły Gospodarczej w Międzywiciu zatrudnione przy udoju.

Poznań zwrócił naszą uwagę schludnością, szerokością ulic i obfitością ogrodów jak również bardzo licznie ukwieconymi balkonami, co ulepsza nietylko domy, ale i całe miasto. Z niecierpliwością zbliżaliśmy się do wejścia wystawowego, bo już wieczorem dnia poprzedniego wzrok nasz przykuwała do siebie olbrzymia wieża górnośląska i iluminacja wystawy. Samego zwiedzania wystawy nie mogłabym nawet opisać.

Wystawa zgromadziła wszystko to, co warto i trzeba było koniecznie zobaczyć, aby wyobrazić sobie czem jest Polska i jej zabieglwość. Jest rzeczą zresztą niemożliwą zwiedzić w przeciągu kilku dni całej wystawy, każdy ogląda to, co go najbardziej interesuje. Jako przyszłe gospodynie zaczęłyśmy zwiedzanie od terenów rolnictwa, ponieważ wystawa zwierząt hodowlanych była już na ukończeniu. Podziwiałymy wspaniałe sztuki bydła, świń, owiec, drobiu, a również i konie — wszystko sztuki za-



Uczennice Międzywiciejskiej szkoły w czasie żniw na szkolnem gospodarstwie.

rodowe, każda ze stwierdzoną użytkowością. Tutaj dopiero zobaczyliśmy różnice ras. Z przyjemnością oglądaliśmy krowy naszych sąsiadów z Góleszowa i innych rolników z Cieszyńskiego, dumne, że i nasz rozdarty Śląsk dorzucił cegiełkę do wielkiego dzieła. Następnie zwiedzaliśmy inne tereny rolnicze i ogrodnicze, poczem pawilony inne. Nie zapomnieliśmy też o zwiedzeniu miasta, a w nim zwierzynca, który nas bardzo interesował i trochę dłużej zatrzymał, wspaniałego zamku, starego i bogatego ratusza, potężnej katedry i t. d.

W trzecim dniu zgromadziły się wszystkie szkoły rolnicze na Placu Wolności. Piękny to był widok, bo niemal każda szkoła wystąpiła w miejscowych strojach ludowych, zasługa to przedewszystkiem szkół żeńskich. Z Placu Wolności ruszyliśmy pochodem pod pomnik Kościuszki, gdzie złożono wspólny wieniec. Następnie udaliśmy się na zjazd

szkół do sali przyjęć. Wygłoszono tu szereg przemówień o znaczeniu szkół rolniczych w państwie i o znaczeniu młodzieży rolniczej. Dowiedzieliśmy się, że co roku uczęszcza do szkół rolniczych 5.000 młodzieży żeńskiej i męskiej, z czego blisko połowa przyjechała na P. W. K. Te 5.000 wykształconych rolników i gospodyń, jakie co roku wychodzą, ze szkół powinny zaważyć na szali i postawić nasze rolnictwo na innym poziomie. Na zakończenie zjazdu odśpiewaliśmy wspólnie hymn narodowy, rotę i pieśń młodzieży: „Myśmy przyszłością narodu”.

Nikt z nas nie żałował wyjazdu do Poznania. Pozostaje nam podziękować Dyrekcji Szkoły za zorganizowanie wycieczki, a Śląskiej Izbie Rolniczej za umożliwienie tej wycieczki przez udzielenie większego zasiłku pieniężnego z własnych fundusów. **Uczennica Szkoły Międzywieckiej.**

PORADY GOSPODARSKIE.

NIESTRAWNOŚĆ.

Pytanie Nr. 79. Według mleczności wypada mi krowie dawać 5 kg. paszy treściwej, lecz przekroczenie dawki ponad 4 kg. wywołuje w organizmie niestrawność. Krowa staje się wówczas smutna, stęka, lekko wzdęta i normalnie nie odczuwa głodu, nie chce jeść otrąb i buraków. Z mlekiem stale ucina. Jaka może być przyczyna tej niestrawności?

S. K.

Odpowiedź Nr. 79. Dawki nadmierne paszy treściwej, w danym wypadku ponad 4 kg. otrąb pszenicznych, wywołują niestrawność spowodowaną niemożnością wytwarzania w porę przez organizm potrzebnej ilości soków trawiennych.

E. K.

DZIERŻAWA.

Pytanie Nr. 80. W roku bieżącym wzięłem w dzierżawę na trzy lata kawałek pola od tego, który już kilka lat miał tę ziemię w swoim posiadaniu i użytkowaniu, a otrzymał tę ziemię od swego ojca. Ojciec jego nie zważając na to, że ja mam umowę dzierżawcy, obsiewa to pole i mnie wcale nie dopuszcza. Co mam robić i jak się bronić?

S. S.

Odpowiedź Nr. 80. Jeżeli, wypuszczający w najem korzystał z prawa użytkownika — prawem ustanowionego, to w takim razie nie mógł tego gruntu wydzierżawić i właściciela gruntu można zmusić sądownie, by nie przeszkadzał w korzystaniu z umowy dzierżawy. Jeżeli natomiast między właścicielem a synem nie było żadnej umowy, co do użytkowania, a syn jedynie pomagał ojcu w gospodarstwie i pole uprawiał, to dzierżawa jest nieważną ale można od syna, który majątek wypuścił w dzierżawę żądać wynagrodzenia wszelkich strat.

L. Gr.

INSTYTUT DLA GŁUCHONIEMYCH.

Pytanie Nr. 81. Czy jest w Polsce instytut dla Głuchoniemych, jakie warunki przyjęcia i czy są w takich zakładach dla chłopców warsztaty rzemieślnicze?

K. L.

Odpowiedź Nr. 81. Państwowy Instytut dla Głuchoniemych w Warszawie przyjmuje do szkoły dzieci od lat 7 do 12. Utrzymanie w internacie kosztuje 100 zł miesięcznie, opłata za naukę 60 zł. rocznie. Do warsztatów przyjmowani są na naukę starci chłopcy, ale nie mogą mieszkać w internacie, tylko prywatnie na mieście.

Można się wystarać, aby koszta pobytu na nauce częściowo sfinansowała gmina, czy jakaś instytucja społeczna.

W. Cz.

NAWOZY POD RÓŻNE ZIEMIOPŁODY.

Pytanie Nr. 82. 1) Miałem pszenicę po ziemniakach na oborniku, po żniwach ścierni podorałem i zbronowałem — wreszcie dałem kultywator. Na wiosnę chcę siać jęczmień i buraki. Co robić przed zimą? Co robić na wiosnę i jak nawozić?

2) W żyto wsiana była seradela. Teraz wypasiona. Chcę pole to zorać na raz pod owies z peluszką na ziarno oraz pod wykę i peluszkę na zielono. Czy trzeba dodać jakie nawozy pomocnicze?

3) Po średniej koniczynie czerwonej zasiałem pszenicę tylko na 150 kg tomasówki na morg. Czy na wiosnę trzeba będzie dać jakie nawozy i kiedy?

4) Seradela dobrze wyrosła przed zimą, chcę ją przyorać pod owies na raz. Czy przyorać płytko, czy głęboko i jakich dodać nawozów pomocniczych?

Preparator Nr. 435.

Odpowiedź Nr. 82. 1) Należy przed zimą rolę odwrócić do pełnej głębokości t. j. tak, jak uprawna rola sięga i to wystarczy dla jęczmienia. Tam zaś, gdzie mają iść buraki, trzeba ziemię wygnoić, dając wedle możliwości pełny obornik i przyorać go na 6 cali, puszczając jednocześnie pogłębiacz tak, by ziemię spulchnić co najmniej do 10—11 cali. Nie zaniedbywać po skończeniu tych robót starannego wyprzeżonowania pola. Na wiosnę wystarczy sprężynówka, żeby ziemi nie wysuszać, a potem brona i siew. Szczegóły uprawy znaleźć można w książeczkach opisujących uprawę wymienionych roślin; w poradach niema na to miejsca. Z nawozów pomocniczych dać pod jęczmień: 1½ q superfosfatu, 1½ q

saletry i 2 q kainitu. Kainit rozsypać przed zimą, lub w zimie, a pozostałe nawozy tuż przed siewem jęczmienia. Nawozy sztuczne pod buraki dać takie same jak pod jęczmień, tylko saletry oprócz dawki przedsięwziętej wypadnie dać jeszcze taką samą porcję po przerywce.

2) Na seradelisko dać przed zimą 2 q kainitu, a na wiosnę opłaci się dodać 1 q superfosfatu — skoro ma być siew wymienionych roślin na sprzęt ziarna.

3) Może być potrzeba zasiłku nawozem azotowym, jeśli pszenica nie będzie miała koloru. W takim razie rozsypać 30 — 40 kg saletry Nitrofos i zabronować mocno, żeby ziemię doskonale spulchnić. Robotę tę wykonać na sucho wtedy, gdy pszenica ruszy — ku końcowi kwietnia.

4) Orkę wykonać do zwykłej średniej głębokości, bo trudno sobie wyobrazić płytką orkę przy bujnej seradeli. Owies może się udać i bez dodatków nawozów sztucznych, jednak to zależy, czy wogóle ziemia daje **podsypane** plony? Jeśli ziarno bywa chude, to może być korzystną dawką kainitu 200 kg i superfosfatu 150 kg na mórg.

F. St.

KUPNO ZIEMI.

Pytanie Nr. 83. Przed rokiem zawarłem notarialną umowę przyrzeczenia kupna — sprzedaży 18 ha ziemi, płacąc należność gotówką, z tem, że ostateczna umowa miała być spisana w ciągu roku. W czasie tego roku sprzedawca umarł i ja nie mogłem spisać aktu. Spadkobiercy zmarłego jeszcze nie uregulowali swych spraw spadkowych. Z kim mam obecnie i jak spisać akt?

M. Z.

Odpowiedź Nr. 83. Należy się zgłosić do hipoteki, złożyć akt śmierci sprzedawcy i żądać otwarczenia postępowania spadkowego po zmarłym. Kiedy już postępowanie będzie skończone — należy wezwać spadkobierców, którzy się zgłoszą do spadku i z nimi spisać akt. Gdyby zaś ziemia była niehipoteczna — należy wprost wezwać wszystkich spadkobierców do spisania aktu. Gdyby się nie stawili na wezwanie — należy ich wezwać przez urzędowe wezwanie notarialne.

L. Gr.

KURSY PSZCZELNICZE.

Pytanie Nr. 84. Mam lat 18, skończyłem 4 klasy gimnazjum i obecnie chcę wstąpić na kilkumiesięczne kursy pszczelnicze.

Pren. Nr. 7221.

Odpowiedź Nr. 84. Kursa pszczelniczo-ogrodnicze 10-ciomiesięczne odbywają się w Warszawie przy ulicy Profesorskiej 4. Kurs trwa od 1 października do 1 sierpnia. Zapisy są jeszcze przyjmowane pod wskazanym adresem. Na kursach przewidywane są stypendja, o które można się ubiegać. Egzaminów niema. Opłata wynosi 500 zł. rocznie.

S. Chojecki.

RZEPAK NA PASZĘ.

Pytanie Nr. 85. Czy rzepak zimowy dobry jest na paszę dla krów wczesną wiosną jako zielonka?

K. Petelski.

Odpowiedź Nr. 85. Być może, że krowy jadłyby chętnie zielony rzepak na wiosnę, wszakże takie żywienie nie bywa praktykowane dlatego, że jeśli

rzepak dobrze przezimuje, to znaczy jeśli go jest sporo, to o wiele korzystniej sprzątnąć z niego cenne ziarno; jeśli zaś będzie marny to i paść nie będzie co.

F. St.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 86. W roku 1922 aktem notarialnym rozdzieliłem majątek swój między dzieci. Jeden z synów umarł, wobec czego wyznaczona nań scheda (8 mg.) powróciła do mnie. Czy obecnie mogę tę 8 mg. zapisać jednemu tylko synowi z pominięciem innych dzieci?

P. G.

Odpowiedź Nr. 86. Można zapisać te 8 mg. jednemu z synów, jeśli wartość ich nie przekracza części rozporządzalnej majątku, tj. takiej, jaką każdy może dowolnie rozporządzić. Wysokość części rozporządzalnej, jeśli jest 1 dziecko wynosi $\frac{1}{2}$ majątku, jeśli 2 dzieci — $\frac{1}{3}$ majątku, a jeśli 3 lub więcej dzieci — $\frac{1}{4}$ majątku.

L. Gr.

NIEOBRZĘKANIE WYMION PRZED PORODEM.

Pytanie Nr. 87. Wszystkim krowom, które w tym roku mi się ciałą przed ocieleniem wymiona nie obrzękają zupełnie. Cieleta rodzą się bardzo małe. Krowy utrzymane są w dobrej kondycji i są zapuszczane prawidłowo na 6 tygodni przed ocieleniem. Co może być tego przyczyną? Krowy w naszej okolicy chorują na krwawy mocz, ale i te, które nie chorowały wymiona nie obrzękają.

Odpowiedź Nr. 87. Obrzęk wymienia w okresie zwiastującym poród występuje mniej lub więcej wyraźnie.

Niedorozwinięcie noworodków przypisać należy zaburzeniom powstałym na tle nieprawidłowego funkcjonowania organizmu zwierzęcia po przebytej chorobie na krwawy mocz, przejawiają się mniej lub więcej widocznie. W celach zapobiegawczych poleca się usilnie żywienie i ruch krów cielnych.

E. K.

JAK ZAGOSPODAROWAĆ ŁĄCZKĘ.

Pytanie Nr. 88. Mam kolonję o powierzchni 6 ha przeważnie piaszczysta, a w środku jest łączka około 1 ha, z której zbieram siana 30 pudów rocznie, przeważnie kozinieć; łączka jest otoczona z trzech stron pagórkami, a z jednej strony jest spadek równy; głęboką łączka posiada: siwy zimny sap na głębokość dwóch szpadli, podglebie glina niebieska.

W tym roku wykopałem rów na głębokość 1 m, długości 15 m; z początku znalazła się woda a później wyschła, więc pogłębiłem rów o $\frac{1}{2}$ m, a wtedy znalazły się żyłki piasku, z których zaczęła obficie płynąć woda. Co mam zrobić z łączką, czy osuszyć ją i zrobić pole uprawne, czy zrobić łąkę taką, ażeby można było zbierać więcej siana, czy też założyć stawki rybne; kopiąc stawki glinę wywoziłbym na piasek, czy ona co pomoże?

Chcąc zrobić stawki rybne, trzeba będzie przekopać rów przez łąkę sąsiada długości 300 m, dla odprowadzenia wody, czy sąsiad pozwoli i wykopie na koszt własny, czy będę musiał kopać na swój koszt?

Michał Kowalczyk.

Odpowiedź Nr. 88. Nie ulega wątpliwości, że najlepiejby się opłaciło ową łączkę zużytkować na stawek rybny, zarybiając corocznie kroczkami kar-

JUŻ W NAJBLIŻSZYM CZASIE WYJDZIE Z DRUKU

KALENDARZ GOSPODARSKI

Z następnym numerem „Przewodnika Gospodarskiego“, każdy z prenumeratorów otrzyma z Książnicy dla Rolników C. T. O. i K. R. w Warszawie Kopernika 30, kartę zamówienia na Kalendarz Gosp., oraz blankiet P. K. O., którym można będzie przesłać należność na Kalendarz.

Cena Kalendarza Gospodarskiego została ustalona na zł. 3.— łącznie z przesyłką.

Jeśli chcecie szybko otrzymać Kalendarz Gospodarski, wpłacajcie zań należność tylko na konto P. K. O. Nr. 21.164.

Za zaliczeniem pocztowym ani przesyłką poleconą „Kalendarz“ wysyłany nie będzie.

nia. Możliwe mieć do dwóch tysięcy zł. dochodu, podkarmiając ryby łubinem. Ale wszystko to zależy, czy sąsiad da zezwolenie na wykopanie rowu, a co ważniejsze, żeby to pozwolenie było na piśmie i nie na rok, jeśli roboty przy urządzeniu stawów pociągają za sobą większe koszty. Trudno na pamięć dać tu radę, w jakim stopniu to się opłaci i jak urządzić stawki?

O ileby miała być urodzajna łąka na tym kawałku, to również trzeba by włożyć w to trochę grosza, bo przede wszystkim dobrze zwapnować (20 q na ha). I wogóle czy na pole, czy na łąkę, czy na stawek zwapnowanie będzie tu bardzo wskazane poza osuszeniem. Co się tyczy owiej „gliny“, to bodaj, że jest to zwykły il, który, o tyle może być rozwieszony po łączce o ile niema go gdzie podziąć i to bardzo cieniutko. Lepiej byłoby pozasypywać nim doły — ku wyrównaniu łąki.

Trudno tedy zdecydować w poradzcie, co będzie tu najlepsze, lecz w każdym razie coś się wydlubie, jeśli się osuszy i zwapnuje... bo wtenczas czy tak, czy owak będzie jakiś dochód z obecnego nieużytku.

F. St.

RASOWE KRÓLIKI.

Pytanie Nr. 89. Gdzie mógłbym nabyć do hodowli króliki wiedeńskie, anhorskie i bobrowe?

M. Stefanowicz.

Odpowiedź Nr. 89. Króliki wiedeńskie niebieskie i anhorskie można nabyć u p. Józefa Kwileckiej, Góry, p. Skulsk, Wielkopolska, u p. M. Mannowej, Rogalin, p. Świątniki nad Wartą. Poza tem wymienione rasy można kupić w Związku Hodowców Drobiu i królików w Lidzie, woj. wileńskie, ul. Suwalska 24, na ręce inż. Freysa lub por. Tarasa.

I. Za.

ZBYT NASION JAWORU I JESIONU.

Pytanie Nr. 90. Posiadam około 200 kg pierwszorzędnego nasienia jaworu i jesionu. Kto zakupuje owe nasiona i jaką cenę mogę uzyskać?

J. K.

Odpowiedź Nr. 90. W sprawie zbytu nasion jaworu i jesionu radzę zwrócić się do „Polskiego Związku Właścicieli Lasów“ w Warszawie, ul. Kopernika 30. Z firm polecieć można — Przedpełski w Płocku, ul. Tumska 4.

S. Ch.

POKWITOWANIE.

Pytanie Nr. 91. Czy ojciec może kwitować odbiór majątku dla swej córki, która jest pełnoletnią,

lecz umyślowo chorą z powodu częstych ataków epileptycznych?

P. G.

Odpowiedź Nr. 91. Jeśli córka jest już pełnoletnia, to ona sama winna dokonywać aktów dotyczących jej majątku. Jeśli jednak jest ona chorą umyślowo — można wystąpić do sądu z żądaniem pozbawienia jej woli, jeśli będzie ona zbadana przez lekarzy, poczem sąd może wydać decyzję pozbawiającą córkę woli. Wtedy ojciec sprawować będzie nad nią opiekę tak, jakby była małoletnią.

L. Gr.

NAWOZY POD RÓŻNE WIOSENNE ZASIEWY.

Pytanie Nr. 92. 1) Jakie dać nawozy pod owies? Przedplon żyto na seradelisku i tatarczysku, gleba bielica, podglebie glina przepuszczalna?

2) Jakie dać nawozy pod jęczmień z wsiewką koniczyny na siano? Przedplon żyto po pszenicy na 15 furach parokonnych obornika w stosunku morga. Jak uprawić i jakie dać nawozy?

3) Jakie dać nawozy pod ziemniaki? Po żniwach podorano, zbronowano; na zimę wyorano z głębnią, na wiosnę dam obornik. Jak go przyorać i jakich dać nawozów i kiedy? Przedplon żyto, gleba bielica, miejscami glina, podglebie glina przepuszczalna.

Z.

Odpowiedź Nr. 92. 1) Po życie i tatarce ziemia jest wyjałowiona, wymaga przeto pełnego zasilku; wszakże chcąc być ostrożnym, można się ograniczyć na azotniaku, stosując go około 80 kg na morg. Przy większym rozpędzie sypnąłbym kaitu 200 kg przed zimą — a na wiosnę 150 kg superfosfatu.

Jak wykazują najnowsze doświadczenia nawóz potasowy bardzo korzystnie wpływa na wagę hektolitra i przeciwdziała wyleganiu, podobnie jak i nawóz fosforowy.

2) Jęczmień pod który dano obornik można dodatkowo zasilić superfosfatem — albo o ile ziemia rodzi łatwo szczawik, mączkę fosforytową; lecz tę należałoby dać przed zimą, podczas gdy superfosfat daje się na wiosnę przed samym siewem. Superfosfatu dać 150 kg, a mączkę stosuje się zwykle w ilości 250 kg na mg. Można dać oba te nawozy w stosunku odpowiednio zmniejszonym, mając na uwadze wcześniejsze działanie superfosfatu, a wpływ mączki fosforytowej głównie już na koniczynę.

Co się tyczy uprawy, to przed zimą należy głębiej nieco ziemię z gnojem odwrócić i zostawić w ostrej skibie, nie zaniedbując przegonów, a na wiosnę, jak się tylko da, jak najwcześniej siał jęczmień

na ziemię niegłęboko spulchnioną drapaczem, albo tylko pobronowaną. Koniczynę wsiąć wtenczas, gdy jęczmień zacznie się rozrastać (w maju) i przykryć lekką ostrą broną. Zyska się przytem, że się ognichy sporo wyniszczy. Tylko w suchy czas.

3) Nawóz stosowany na wiosnę musi być „krótki”, czyli przegniły. Przyorać jak zwykle — niegłęboko — pole uwlec, poznać i sadzić ziemniaki pod szpadel, lub pod motykę, im wcześniej, tem lepiej. Przed zimą, a najpóźniej do lutego rozsypać kaimitu 200 kg na mg. Gdyby się nie zdażyło, bliżej pory sadzenia trzeba sypać sól potasową w odpowiednio mniejszej ilości. Gdyby obornika nie stosowało się w pełnej dawce, należałoby dać na wiosnę azotniaku 40 — 60 kg na mg. Trudno w poradach podawać więcej szczegółów dotyczących odpowiedzi na rozległe pytania; dopełnienia trzeba szukać w książeczkach o uprawie wymienionych roślin.

F. St.

PRZEWLEKŁY REUMATYZM.

Pytanie Nr. 93. Mam lat 27 i od trzech lat jestem chory na nogi. Początkowo chorowałem na jedną, która przy wielkim wysiłku pracy silnie spuchła w kolanie. Leczyłem się jodyną, która mi pomagała. We wrześniu 1927 roku udałem się w daleką podróż, gdzie mocno przemarzłem. Odrazu zacząłem odczuwać klucie po całym ciele i to tylko chwilami. Kilkakrotnie stawiano mi bańki. W międzyczasie przypadły znów ćwiczenia wojskowe, gdzie znacznie mi się pogorszyło. Lekarze wojskowi stwierdzili lekki reumatyzm i zalecili mi jechać do Buska, jednak ja nie mam na to funduszu, przeto nie mogę tego uskutecznić.

Czy ta choroba może być wyleczalna w domu i czy nie zagraża memu życiu. W ciągu jakiego czasu mógłbym się wyleczyć w Busku i ileby kosztowała kuraacja?

J. J.

Odpowiedź Nr. 93. Prawdopodobnie jest to przewlekły reumatyzm. Wyjazd do Buska bardzoby się przydał. Pobyt tam potrwałby conajmniej 1 miesiąc, koszt utrzymania i leczenia wyniosłyby 600 zł.

Może i powinien leczyć się pytający w domu. Nie może jednak spożywać potraw ostrych, jak i ostrych przypraw, unikać przeziębienia, zwłaszcza wilgoci. Mieszkanie musi być ciepłe i suche. Ze środków można brać Natrium Salicyl. po 5 do 8 proszków dziennie. Jeszcze lepiej działa Atophan. Brać 4 ra-

zy dziennie po 1 tabletkę przez 5 dni, potem przerwa przez kilka dni i znów to samo. W razie silnego bólu brać można Aspirynę po 0.5 gr.

Na miejsca najbardziej chore stosować gorące okłady z otrąb lub siemienia lnianego, spirytusu itp. Można też stosować smarowanie następującym płynem: Ol. Chloroform, Spiritus Camphorat, Ol. Hyoscyami, Menthol-salicyl on 15.00.

Prócz tego trzeba brać w domu kąpiele. Do kąpiele używać soli ciechocińskiej w ilości do 1/2 kg na kąpiel.

W. Cz.

WYCIEK Z NOSA.

Pytanie Nr. 94. Młoda krowa po drugim cielciu zaczęła gwałtownie tracić mleko. Obserwując ją zauważyłem silny wyciek z nozdrzy i to, że krowa opiera się silnie nozdrzami o żłób. Opieranie się nozdrzami o żłób zauważyłem i u innych krów, choć dzieje się to rzadziej. Lekarz weterynary choroby nie ustalił. Jaka to jest choroba, jak ją leczyć?

S. B.

Odpowiedź Nr. 94. Wysiąk z nosa przemawia za zajęciem dróg oddechowych. Mogło ono powstać na podłożu pleśniowem. Określić chorobę można jedynie przez zbadanie wysiąku pod mikroskopem.

Jeżeli badanie da wynik dodatni, stosować należy inhalacje z roztworu sódoków odkażających lub terpentyny. Leczenie to daje jednak rezultaty wątpliwe. Głównem zadaniem jest zapobieganie chorobie. Krowie nie dawać karmy spleśniałej, pokrytej rdzą, pomieszczenie trzymać sucho i w czystości, często go odkażać.

E. K.

PRZECHOWANIE MARCHWI.

Pytanie Nr. 95. Jak można przechować najlepiej marchew, żeby nie zgniła?

St. K.

Odpowiedź Nr. 95. Marchwi nie obrzywać, a tylko równo przyciąć nać przy nasadzie główki. Po wykopaniu winna marchew dobrze odparować na kupach pod przykryciem naci. Przy zwózce kłaść na suchem miejscu nie nadto zagłębiając kopiec — nie zanadto szeroki — 120 cm. Przykryć suchą piaskzystą ziemią do 30 cm, a dopiero jak zaczną się mrozy dopełnić przykrycia do 50 cm. Mieć przy kopcach nać, czy mierzwę, by w razie tęgich mrozów przykryć jeszcze kopce od strony północnej i wschodniej. Marchew zwykle przechowuje się trudniej niż np. buraki, zwłaszcza jeśli niezupełnie

Rolniku! czy już stosowałeś mączkę fosforytową rachowską,

marki ochronnej Krakus, zawierającą 16% kwasu fosforowego i 30% wapna.

Skatkuje tak, jak Tomasówka. Mączki fosforytowe wypróbowane zostały z dobrym skutkiem na ziemiach przepaszczalnych, skłonnych do zakwaszenia i nadają się jaknajlepiej **pod żyta, owsy koniczyny i na murszaste łąki.**

Uwaga Rolnicy! Zwracajcie się z zapotrzebowaniem do waszych dostawców.



„MŁODY ROLNIK”

ODDZIELNIE!

Od października b. r. poczynając

„Młody Rolnik”

organ przysposobienia rolniczego Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych,
wychodzi jako

samodzielne, dwutygodniowe pismo zawodowe
młodzieży wiejskiej.

Prenumerata wynosi **2 zł. kwartalnie.**

Exemplarze okazowe wysyła się bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji „Młodego Rolnika”: Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30, telefon Nr. 527-97.

dojrzała, a rosła na wilgotnej ziemi — więcej jej
szkodzi na wiosnę wilgoć i ciepło, niż przymrozek.

F. St.

SPADEK WAKUJĄCY.

Pytanie Nr. 96. Po zmarłym w Rosji siostrzeńcu moim pozostał majątek, nad którym z decyzji Sądu Okręgowego został ustanowiony kurator, który mnie majątku nie chce wydać, chociaż ja mam jeszcze od zmarłego właściciela pełnomocnictwo do sprzedaży majątku. Jak mam postąpić w tym wypadku?

M. W.

Odpowiedź Nr. 96. Jeśli pytający jest najbliższym krewnym zmarłego, tak, że ma prawo do pozostawionego majątku jako spadkobierca — należy wystąpić do Sądu Okręgowego z podaniem o zniesienie spadku wakującego i przyznanie spadku dla pytającego. Jeśli natomiast pytający nie jest spadkobiercą zmarłego, nic nie można wtedy zrobić, gdyż pełnomocnictwo do sprzedaży majątku utraciło już wobec śmierci tego, kto je wystawił, wszelką moc.

L. Gr.

ŚRODKI NA WSZY U ŚWIŃ.

Pytanie Nr. 97. Jakie stosować środki przeciw wszom u świń? Smarowałem świnię naftą, ale skutku żadnego nie zauważyłem.

W. B.

Odpowiedź Nr. 97. Stosuje się proszek z sabadilly i veratryny w różnych częściach.

E. K.

Wskazówki podręczne.

WAŻNIEJSZE ROBOTY W OGRODZIE W LISTOPADZIE.

W sadzie.

W tym miesiącu prowadzimy w dalszym ciągu pracę zaczęta w październiku w zakładaniu nowych i poprawianiu starych opuszczonych sadów.

Drzewa i krzewy sadzimy, o ile temperatura nie obniży się poniżej 0°.

Tam gdzie pługiem zaorać koło drzew nie można, musimy ręcznie przekopywać widłami amerykańskimi. Wykonując tę pracę niszczymy w ten sposób masę różnych szkodników, znajdujących się w ziemi, w pobliżu pni drzewnych.

Drzewa suche z przemarznięcia karczujemy. Liście opadłe z drzew zgrabiamy podczas suchej pogody i przechowujemy, do późniejszego zakładania inspektów.

Przeglądamy opaski z lepem. Gniazda gąsienic i jajka prądków pierścienicy zbieramy i palimy.

Pnie drzewek młodych zabezpieczamy od zajęcy zapomocą obwiązywania jałowcem, trzcina, słomą itp.

W ogrodzie warzywnym.

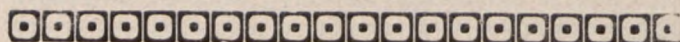
Kończymy zbiór kapust. Warzywa zakopcowane w dołach i piwnicach wietrzmy silnie. Z nastaniem mrozów silniejszych kopce nakrywamy grubszą warstwą ziemi. Wszystkie pola po warzywach wyorywujemy głęboko z pogłębiaczem na zimę.

Cebulę na strychu przebieramy i nakrywamy od mrozów plewami lub słomą. Porządkujemy wszelkie narzędzia ogrodnicze i uszkodzone naprawiamy. Sporządzamy spis inwentarza martwego i spis zapasów owoców i warzyw.

W mieszkaniu kwiaty umiarkowanie podlewamy i oczyszczamy je z zeschniętych liści, kurzu i ustawiamy je blisko światła, ażeby się nie wyciągały i nie były jednostronne.

W tym miesiącu rośliny już nie rosną, żyją pokarmem nagromadzonym w czasie miesięcy letnich. Dlatego to, im roślina jest zdrowszą i silniejszą, tem lepiej wyjdzie z zimowego spoczynku i powita wiosną świeżym, zielonym liściem.

Wiktor Wojciechowski.



Z towarzystw i kółek rolniczych.

Z KÓŁKA ROLNICZEGO „PODLASIE” W GRADACH POW. WĘGROWSKI.

Wież nasza posiada bardzo ubogie gleby, bo ziemia orna przeważnie piaszczysta o suchym podglebiu, a łąki bagnaiste, więc i rolnictwo bardzo słabo się rozwija, więc postanowiliśmy założyć kółko rolnicze. Zaprosiliśmy instruktora rolnego z Węgrowska p. Oleszka, który przybył do nas chętnie w dn. 19 marca 1928 r., zwołaliśmy zebranie wiejskie w domu miejscowego sołtysa Rostkowskiego, na które przybył i sekretarz gminy Prostyń p. Sekura. Zebranie zaigaił sołtys wsi, poczem wybrano na przewodniczącego instruktora rolnego p. Oleszka. P. Oleszek wyjaśnił zebranym w liczbie 70-ciu rolnikom cel i zadania kółka rolniczego i zachęcił do wspólnej pracy nad podniesieniem stanu rolnictwa we wsi Grady. Po dłuższym przemówieniu p. instruktora postanowiono kółko założyć i zapisało się na członków 30 osób. Następnie dokonano wyboru zarządu, powołując na prezesa Stanisława Rostkowskiego, na zastępcę Aleksandra Szymańczyka, na skarbnika Józefa Pękula i na sekretarza Lucjana Dłuskiego i nadając kółku nazwę „Podlasie”.

Pierwszą działalnością kółka było zalesienie nieużytków, których jest w naszej wiosce bardzo dużo i już drugi rok zalesiamy sosną swoje tereny piaszczyste. Dalej przeprowadzamy doświadczenia z nawozami sztucznymi i pogłębiajmy rolę. Założyliśmy sekcję maszynową, do której sprowadziliśmy siewnik rzędowy i brony posiewne, oraz jeden manęz za pomocą Banku Rolnego zaś w dalszym ciągu myślimy pracować na polu oświaty rolniczej i spodziewamy się, że przy wspólnej pracy i pod opieką naszego instruktora wyjdzie praca nasza na dobre i wieś nasza podniesie się pod względem rolniczym. Przy pomocy Wydziału Powiatowego w Węgrowie odbył się kurs rolniczy w kółku naszym, na który przybyli: instruktor p. Oleszek, instruktor hodowlany p. Olszewski z Lublina i powiatowy lekarz weterynarii p. Krauzowicz, pouczając zebranych o uprawie ziemi, o hodowli i leczeniu inwentarza, ilustrując pouczenia obrazami świetlnymi, za pomocą lampy projekcyjnej. Stanisław Rostkowski.



ZE SZKÓŁ.

SZKOŁA ROLNICZA MĘSKA „MIECZYŚLAWÓW”.

Założona w 1911 r. Szkoła Rolnicza „Mieczysławów” rozpoczyna nowy rok szkolny dn. 15 stycznia 1930 r.

Program nauki taki sam jak w innych szkołach 11-miesięcznych. Uczniowie odbywają praktykę rolniczą, ogrodniczą i pszczelarską we wzorowo urządzone gospodarstwie, ogrodzie i pasiece szkolnej. Przy szkole są warsztaty sto-

larskie i koszykarskie, gdzie uczniowie pod kierunkiem nauczycieli uczą się tych rzemioł w zakresie potrzebnym dla rolnika. Zajęcia praktyczne trwają 3 — 4 g. Zajęcia teoretyczne trwają w zimie 6 g., w lecie 5 g. Celem przygotowania uczniów do pracy społecznej są w szkole prowadzone: sklepił: uczniowski, straż pożarna, kółko uczniowskie, teatr uczniowski, orkiestra, sport, przysposobienie wojskowe, konkursy rolnicze i t. d.

Dotychczas ukończyło szkołę 600 wychowanków, którzy są zorganizowani w Związku „Starych Mieczysławowiaków”.

Szkoła wysyła na żądanie program nauki i warunki przyjęcia. Nauka bezpłatna. Uczniowie opłacają w internacie rzeczywisty koszt utrzymania.

Adres: Szkoła Rolnicza Mieczysławów, powiat i poczta Kutno, skrzyżka Nr. 52.

SZKOŁA ROLNICZA SEJMIKU OLKUSKIEGO W TRZYCIĄŻU.

Szkoła przyjmuje chłopców w wieku od lat 16 z przygotowaniem przynajmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Program nauki, jak w innych tego typu szkołach.

Program uzupełnia się praktyką w ogrodzie, inspektach hodowli (bydło czerwone polskie), mleczarni i warsztatach stolarskich. Gospodarstwo obejmuje przestrzeń 60 morgów i przystosowane jest do miejscowych warunków. W roku 1930 uruchomione zostaną stawy rybne.

Szkoła daje światło, opał, pranie. Uczniowie pokrywają rzeczywiste koszty utrzymania we własnej kooperatywie uczniowskiej.

Nauka rozpocznie się 15 stycznia 1930 r.

O bliższe wiadomości o szkole należy się zwracać pod adresem:

Szkoła Rolnicza w Trzyciążu, p. Wolbrom, woj. kieleckie.

MĘSKA SZKOŁA ROLNICZA W KRZYŻEWIE.

pow. wysoko-mazowiecki, wojew. białostockie, stacja i poczta Sokoły.

Szkoła istnieje od 1913 r. Przeznaczona jest dla rolników i ma na celu przygotowanie ich do samodzielnej pracy na własnym gospodarstwie.

Rozszerzony dział mleczarstwa, dzięki utworzeniu, w roku 1928 przy szkole mleczarni spółdzielczej daje możliwość wychowancom specjalizowania się w tym kierunku.

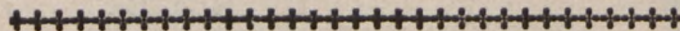
Wykładane są przedmioty rolnicze i ogólnokształcące. Uczniowie odbywają praktykę na 40-morgowym gospodarstwie szkolnym, sami wykonywując wszelkie prace, związane z jego prowadzeniem. Corocznie odbywają się ćwiczenia przysposobienia wojskowego, co skraca i ułatwia służbę poborową. Uczniowie przechodzą też kurs pożarniczy, po odbyciu którego organizuje się szkolną straż ogniową.

Kurs trwa od 15-go stycznia do 15-go grudnia. Wszyscy uczniowie mieszkają w gmachu szkolnym pod opieką nauczycieli. Opłata za utrzymanie i opranie wynosi 25 zł. miesięcznie. Nauki udziela się bezpłatnie.

Kandydaci powinni przysłać podanie (druki na podania wysyła dyrekcja szkoły), metrykę i świadectwo ukończenia najmniej 4-ch oddziałów szkoły powszechnej. Podania należy wnieść w październiku i listopadzie. Odpowiedzi Zarządu trzeba oczekiwać przed połową grudnia.

Przyjęty uczeń powinien przywieźć z sobą: legitymację, ubranie codzienne i świąteczne, ciepłą kurtkę, siennik oraz pościel i bieliznę znaczoną.

Uczniowie obowiązani są stawić się do szkoły dnia 15-go stycznia. Dojazd do stacji Sokoły, skąd do Krzyżewa 3 kilometry.



Przeczytaj książkę A. Piątkowskiego „O gospodarce na piaskach” a przekonasz się, że i na piaskach odpowiednio uprawionych można mieć dobre plony.

Cena książki wynosi zł. 0.50.

Do nabycia w „Książnicy dla rolników”.



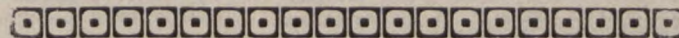
Sprawozdanie z konkursu nieśności w Rembkowie.

od dnia 1 września do dnia 1 października 1929 r.

L. p.	Właściciel gniazda	Nr. obrączki kury:		Ogólna ilość jaj	Ogólna waga jaj w gr	Przeciętna waga jaj w grmach	U w a g i
		Remb-kowa	właścicie-la				
1.	Stanisław Wąsik z Kowelskiego	1	—	—	—	—	—
		2	—	—	—	—	—
		3	2	100	50	—	—
		4	3	155	51	—	—
2.	Marjan Modzelewski z Hrubieszowskiego	5	1	5	285	57	—
		6	5	273	54	—	—
		19	5	258	51	—	—
3.	Melja Wiszniewska z Kieleckiego	9	6	4	201	50	—
		7	2	104	52	—	—
		8	1	48	48	—	—
		10	2	98	49	—	—
4.	Cecylja Maliszewska z Grójeckiego	12	4	—	—	—	—
		14	3	4	201	50	—
5.	Szczerban Ciekot z Chodowa	15	4324	5	155	51	—
		16	4323	3	157	52	—
		17	4325	1	51	51	—
		18	4326	10	526	52	—
6.	Wiktor Martynowski z Wierciliszek	20	2771	1	58	58	—
		21	2770	2	101	50	—
		22	2772	8	402	50	—
		32	2773	5	265	53	—
7.	Jan Miżkiewicz z Chodowa	24	4327	2	102	51	—
		25	4328	—	—	—	—
		26	4329	—	—	—	—
8.	Irena Piotrowska z Domanic	28	4331	2	104	52	—
		29	4332	—	—	—	—
		30	4333	3	161	53	—
		31	4334	1	50	50	—
9.	Władysław Wysmułek z Borzenicy	33	—	1	50	50	—
		34	—	—	—	—	—
		35	—	—	—	—	—
		37	—	1	38	38	—
10.	Szkoła Rolnicza w Janowicach	36	3	163	54	—	—
		50	1	50	50	—	—
		62	1	42	42	—	—
11.	Zofja Gościmska z Kaliskiego	106	6	320	53	—	—
		110	4	203	50	—	—
		141	8	448	56	—	—
		142	5	295	59	—	—
12.	Michalina Czerwińska z Gaika	245	4	188	47	—	—
		543	3	155	51	—	—
		556	5	240	50	—	—
		595	3	150	50	—	—
13.	Klementyna Szmidtowa z Izdebnika	5254	3	140	47	—	—
		5258	3	150	50	—	—
		5262	7	381	56	—	—
14.	Zakład Zootechniczny w Świsłocz	6012	2	105	52	—	—
		6015	4	199	50	—	—
		6120	2	102	51	—	—
15.	Franciszek Sokołowski z Lubelskiego	—	—	—	—	—	—
		7518	5	233	46	—	—
		7515	—	—	—	—	—
7525	—	—	—	—	—	—	

L. p.	Właściciel gniazda	Nr. obrączki kury:		Ogólna ilość jaj	Ogólna waga jaj w grmach	Przeciętna waga jaj w grmach	U w a g i
		Remb-kowa	właścicie-la				
16.	Michał Hołaj z Lipniaka	4006	1	52	52	—	—
		4009	4	200	50	—	—
		4010	4	192	48	—	—
		4018	2	98	49	—	—
17.	Jan Hołaj z Lipniaka	4170	2	108	54	—	—
		4175	2	107	50	—	—
		4185	2	99	49	—	—
18.	Zbigniew Trylski z Białokrynicy	—	—	—	—	—	—
		5375	5	239	48	—	—
		5376	14	695	49	—	—
		5385	—	—	—	—	—
19.	Kazimierz Kwiek z Grodzieńskiego	2734	2	99	49	—	—
		2748	3	141	47	—	—
		2753	4	202	50	—	—
		2756	1	56	56	—	—
20.	Ognisko Kultury Rolnej w Milejowie	2390	4	186	46	—	—
		2800	2	101	50	—	—
		2807	4	210	52	—	—
		2819	3	145	46	—	—
21.	Szkoła Rolnicza żeńska w Krasieninie	4046	2	107	53	—	—
		4082	1	51	51	—	—
		4090	4	198	49	—	—
22.	Jaroszewicz z Białostockiego	—	5	249	50	—	—
		6777	—	—	—	—	—
		6784	2	100	50	—	—
23.	Konstancja Wysocka z Woli Głzowskiej	—	—	—	—	—	—
		576	2	101	50	—	—
		584	4	204	51	—	—
		587	8	405	50	—	—
24.	Wanda Żebrowska z Nużewka	6599	6	262	43	—	—
		6601	5	264	53	—	—
		6602	5	264	53	—	—
		6613	—	—	—	—	—
25.	Wacława Godziszewska z Motycza	4215	2	100	50	—	—
		4276	1	48	48	—	—
		4227	5	245	48	—	—

Z. Radziejowska.



KOMUNIKAT RADJOWY.

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA W WARSZAWIE OD 3. DO 9.XI.1929 R.

Niedziela 3.XI.1929 r.

10.15 Nabożeństwo z Bazyliki Wileńskiej.
14.00 „Wędrowki młodego rolnika” — wygl. inż. Stefan Wyrykowski.

14.30 Pogadanka rolnicza z Katowic.
15.00 „Co słyhać, o czym wiedzieć trzeba” — wygl. dyr. Szczepan Mędrzecki.

Poniedziałek 4.XI.1929 r.

19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza” — Inż. Wacław Tarkowski, Giełda rolnicza.

Środa 6.XI.1929 r.

19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza” — Inż. Wacław Tarkowski, Giełda rolnicza.

Codziennie oprócz niedzieli o g. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE

GODNE NAŚLADOWANIA.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie podjęło próbę dostawy ziemiofródów do domów. Równocześnie czynione są przygotowania na dostawę dobrego mleka, drobiu i różnych konserw owoców i warzyw. Akcja ta ma na celu z jednej strony zapewnienie spożywcom nabywania produktów wiejskich z pierwszej ręki, z drugiej zaś wyzwolić rolnika od kosztownego pośrednictwa przy zbywaniu swego produktu.

Początkowo producent otrzymuje 100 proc. ceny płaconej przez spożywcę. Przy dalszym rozwoju tej akcji, producent będzie musiał pokryć koszty handlowo-administracyjne.

Jeżeli poczynania te okażą się na wysokości zamierzeń, to, zakreślając coraz szersze kręgi, mogą w znacznym stopniu przyczynić się do poprawy stosunków w zaopatrywaniu większych zbiorowisk miejskich w produkty rolne pierwszej potrzeby.

FINANSOWANIE ZAKUPU NAWOZÓW SZTUCZNYCH PRZEZ PAŃSTW. B. R.

Państwowy Bank Rolny, jako instytucja powołana statutowo do podniesienia kultury rolniczej (do finansowania nakładów, warunkującej postęp kultury rolnej), jest obecnie najpoważniejszym czynnikiem w Polsce w zakresie zakupu i rozprowadzenia nawozów sztucznych dla rolników.

Dane liczbowe wykazują wybitny wzrost zużycia nawozów przy pomocy Państw. Banku Rolnego w ostatnich latach.

W okresie od 1925 r., t. j. od początku działalności Banku w tym zakresie do połowy 1929 r., t. j. włącznie z jesienną akcją w r. b., ilość i wartość dostarczonych przez Państwowy Bank Rolny rolnictwu nawozów sztucznych przedstawiała się w następujących liczbach:

Lata.	Ilość nawozów w tonnach.	
1925	11.777	1.826
1926	87.265	18.316
1927	156.790	24.437
1928	331.337	58.728
akcja wiosenna 1929	231.375*)	39.800

Stan zadłużenia rolników z tytułu rozprowadzonych przez P. B. R. nawozów sztucznych wynosił: na dzień 1 lipca 1926 r. — 1.886 tys. zł., na dzień 1 lipca 1927 r. — 5.324 zł., na dzień 1 lipca 1928 r. — 26.688 tys. zł. i na dzień 1 lipca 1929 r. — 38.535 tys. zł.

Jeżeli porównamy wyłącznie wiosenne kredytowanie w roku bieżącym z danymi kredytowań wiosennych w latach ubiegłych, wynoszącymi w ilościach ton:

dla r. 1925	— 2.645 ton,
" 1926	— 33.049 "
" 1927	— 48.251 "
" 1928	— 119.100 "
" 1929	— 231.375 "

to okaże się, że ilość dostarczonych przez P. B. R. nawozów sztucznych podwajała się w ciągu ostatnich dwóch lat. Jest to tembardziej znamiennie, że rok obecny zaliczyć można do względnie ciężkich dla

* Łącznie z akcją jesienną Bank dostarczył w r. b. 445.000 tonn.

rolnictwa polskiego z uwagi na utrudnione warunki kredytowe oraz na przesilenie istniejące na światowym rynku zbożowym.

W stosunku do ogólnokrajowego spożycia nawozów sztucznych udział Państwowego Banku Rolnego w ich rozporządzeniu w poszczególnych latach wzrastał w bardzo znacznym stosunku i wynosił w r. 1925 — 1,7%, w r. 1926 — 12,8%, w r. 1927 — 18,7% i w r. 1928 — 30% ogólnokrajowego spożycia.

PRZEWÓZ ŚWIŃ KOLEJAMI.

Czechosłowacki Związek ochrony zwierząt w piśmie wystosowanemu do polskiego Towarzystwa opieki nad Zwierzętami w Warszawie zwrócił uwagę, że w transportach świń, pochodzących z Polski, spotyka się znaczną ilość sztuk z powrozami i pętami na nogach, wżerającymi się w skórę i powodującymi bolesne okaleczenia kończyn.

Ze względu na ochronę zwierząt przed zbędnym dręceniem ich podczas przewozu minist. rolnictwa zarządzeniem z dnia 7 b. m. wezwało władze, a w szczególności lekarzy weterynaryjnych, pełniących nadzór nad ładowaniem zwierząt na stacjach kolejowych, aby przy badaniu świń, przeznaczonych do przewozu zagranicę, jakoteż wewnątrz kraju, zwracali uwagę, czy na kończynach zwierząt są pęta, lub powrozy i kazali je usuwać.

Powinno się również zwracać uwagę, aby świniom, zaopatrzonym w druty na ryju, zakładane przez hodowców, celem zapobieżenia ryciu, zdejmować je przed załadowaniem, gdyż nietylko powodują niepotrzebnie ból zwierzęciu, ale często stają się przyczyną bolesnych okaleczeń innych sztuk w wagonie, a niekiedy zmniejszenia ich wartości rzeźniczej.

ZBIORY ZBÓŻ NA WĘGRZECH.

W stosunku do wyników zeszłorocznych spodziewać się należy znacznie lepszych zbiorów kukurydzy, ziemniaków i buraków cukrowych, podczas gdy spodziewane zbiory pszenicy, żyta i owsa mają być, według obecnych oszacowań, o wiele mniejsze od zeszłorocznych. Pod względem jakości pszenica tegoroczna wypadła naogół lepiej od zeszłorocznej; w sferach gospodarczych i handlowych liczą wobec tego na wzmoczenie się w obecnym roku popytu ze strony zagranicy na pszenicę węgierską. Jakość żyta i jęczmienia jest zadawalniająca. Ziarno kukurydzy zaczęło się naogół dobrze rozwijać. Dobrze zapowiada się tegoroczny urodzaj ziemniaków, który, wobec obecnego stanu zasiewów, będzie przewyższać o 8 milj. q zbiory zeszłoroczne. Okoliczność ta w przeciwstawieniu do roku ubiegłego uczyni koniecznym wywóz znacznej ilości ziemniaków zagranicę.

WĘGIERSKA POLITYKA POPIERANIA HODOWLI DROBIU.

Rząd węgierski prowadzi od kilku lat skuteczną pracę w celu podniesienia hodowli drobiu, głównie przez udzielanie długoterminowych bezprocentowych kredytów i rozdzielanie drobiu gatunkowego wśród gospodarzy względnie właścicieli farm, przywiązując największą wagę do polepszenia hodowli.

W ciągu 1928 r. i pierwszej połowy roku bieżącego udzieliło węgierskie ministerstwo rolnictwa pożyczki 88 hodowcom w łącznej kwocie 1.113.004 pengo, bez oprocentowania na przeciąg dziesięciu lat. Spłata zaczyna się z dniem 15 listopada 1931 r. i ma się odbywać ratami po 6 do 16 proc. do roku 1938. Scisła kontrola ze strony rządu wyłącza możliwość zutytkowania pożyczek ulgowych na niewłaściwe cele, specjalny zaś regulamin, opracowany przez ministerstwo rolnictwa, zawiera szczegółowe przepisy hodowlane dla farmerów, pozostających pod nadzorem państwowym.

PROJEKT WPROWADZENIA NA ŁÓTWIE CEŁ OCHRONNYCH I OGRANICZEŃ PRZEWOZOWYCH.

W dniu 7.X r. b. w łotewskim ministerstwie finansów odbyła się konferencja w sprawie wprowadzenia celów ochronnych i ograniczeń przywozowych. Biorący udział w konferencji przedstawiciele związku fabrykantów, omawiając konieczność rewizji cła przywozowego, między innymi wnioskami mieli oświadczyć, że ochrona przemysłu łotewskiego, ze względu na wzrastającą z każdym dniem konkurencję zagraniczną, wymaga w pierwszym rzędzie podniesienia cła przywozowego dla gumowych i skórzanych wyrobów. Przedstawiciele związku fabrykantów twierdzili ponadto, że z podobnymi żądaniami mają wystąpić również i inne gałęzie przemysłu łotewskiego. Na podstawie stawianych na konferencji wniosków, łotewski minister finansów zamierza na najbliższym posiedzeniu rady ministrów wnieść projekt podniesienia cła przywozowego dla gumowych i skórzanych wyrobów o 100%. Sprawą cel zajmują się obecnie również 'emportu omstærstusju' i z tą tylko różnicą, że ministerstwo rolnictwa nie zamierza wprowadzić podwyżki stawek celno-przewozowych, lecz w zamian za to wydać szereg zarządzeń, mających na celu uzależnienie przywozu zboża od uzyskania każdorazowego zezwolenia ministerstwa, czyli innymi słowy, wprowadzić kontyngent przywozu zboża do Łotwy.

NACZELNY ZWIĄZEK SZWAJCARSKICH SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKICH.

W sierpniu r. b. został zorganizowany w Szwajcarii krajowy związek tamt. spółdzielni jajczarskich, zadaniem którego jest podniesienie hodowli drobiu, udoskonalenie sprawy zbiórki i spienienia jaj, propaganda większego spożycia jaj, oraz uregulowanie i zrationalizowanie szwajcarskiego handlu tym artykułem.

W związku zrzeszone są cztery okręgowe spółdzielnie jajczarskie, obejmujące swoją działalnością teren całego państwa. Każda z tych spółdzielni ma zgóry oznaczony, składający się z kilku kantonów, zakres terytorjalny, na którym prowadzi skup jaj za pomocą odpowiedniej sieci spółdzielczych zbiornic jaj.

Do zorganizowania związku doszło dzięki inicjatywie samych hodowców drobiu, zrzeszonych w organizacjach zawodowych, którzy znaleźli daleko idącą pomoc z organizacjach rolniczych.

Nowa ta organizacja jest poważnym

czynnikami w życiu szwajcarskiej spółdzielczości rolniczej. Jak utrzymuje się w sferach rolniczych, powinna ona odegrać wybitną rolę w sprawie rozwoju hodowli drobiu w Szwajcarii. Eug. T.

FRANCJA.

Uprawa zboża we Francji od czasu wojny światowej ulega stalemu zmniejszeniu się.

Gdy w 1913 roku obszar zasiewów wynosił 6.601.500 ha, to w 1923 objął już 5.631.080 ha, w 1924 — 5.437.730, w 1927 — 5.267.150, a w 1928 — zaledwie 5.177.890.

Obniżenie więc obszaru zasiewów w przeciągu ostatnich 15 lat dochodzi do 21 proc., t. j., że uprawa zbóż zmniejszyła się więcej, niż o $\frac{1}{5}$ i obecnie Francja nie jest w możności, pomimo zwiększenia się wydajności ziarna z hektara, pokryć wewnętrznego zapotrzebowania, wynoszącego 90 milionów kwintali rocznie.

Przywóz zboża ma tendencję silnie zwyżkową. W 1923 r. sprowadzono 11 milj. q., w 1924 — 13 $\frac{1}{2}$ milj., w 1925 — 16 $\frac{1}{2}$ milj., w 1926 — 7 $\frac{3}{4}$ milj., a w 1928 — 10 milj. Wyjątek stanowił rok 1927, w którym wwieziono tylko 1.950 tysięcy kwintali ziarna, a to dzięki wprost bażecznemu urodzajowi, jakiego we Francji nie widywano.

Władze francuskie oraz miejscowe organizacje rolnicze opracowały nowy program polityki agrarnej w celu podniesienia upadającego rolnictwa, kładąc duży nacisk na krzewienie wśród ludności zamiłowania do roli i oświaty rolniczej, tembardziej, że równie gleba francuska, jak i jej klimat nadzwyczajnie nadają się do uprawy wszelkiego rodzaju pldów ziemnych.

WYWÓZ MIĘSA I WĘDLIN DO FRANCJI.

Konsorcjum francusko - polskie dla wywozu produktów spożywczych z Polski, zorganizowane przy wybitnym współudziale konsula honorowego w Hawrze, p. Winiarza, zarejestrowało się w Paryżu pod firmą „Associaton franco - polonaise pour l'Importation”.

Po dłuższym pobycie w Polsce przedstawicieli tego konsorcjum i po szczegółowym zbadaniu możliwości wywozowych zarząd postanowił rozpocząć natychmiast działalność i zwrócił się do kilku poważniejszych firm oraz polskich organizacji wywozowych z propozycją wystania

pierwszych wagonów próbnych mięsa, jaj i masła w nadziei, że w najbliższym czasie nastąpi porozumienie i zawarcie tranzakcji.

CO ROBIĄ NIEMCY Z NADMIAREM ŻYTA?

Niemcy coraz więcej spożywają pszenicy, zmniejsza się przeto spożycie żyta. Nadto w tym roku i Niemcy mają duży urodzaj tego zboża. By cenę żyta utrzymać, istnieje projekt, aby milion kwintali żyta przeznaczyć na cele pastewne i ograniczyć przemiał żyta najwyżej do 50—60 procentów.

W Polsce — jak widzimy — dozwolony jest dotychczas 70 proc. przemiał żyta. My też mamy nadmiar żyta i niską cenę. Stąd koniecznie potrzeba znieść ograniczenie przemiału, starczy bowiem zboża na bielszą mąkę, a będziemy też mieli więcej i lepszych otrąb.

TARGI CHMIELOWE W WIEDNIU.

W związku z organizowaniem w Wiedniu targami na chmiel polski, nasuwają się pewne uwagi, które wymagają specjalnego rozpatrzenia. Przedewszystkiem więc należy stwierdzić, że targi te, jakkolwiek nie będą mogły odegrać poważniejszej roli w międzynarodowym handlu chmielarskim, ze względu na tradycyjne znaczenie tego rodzaju ośrodków, jak Saaz w Czechosłowacji, względnie Norymberga w Niemczech, w których skoncentrowane są obroty chmielu już od dziesiątków lat, to jednak powołanie do życia tej instytucji mogłoby przyczynić się do utorowania drogi dla naszego produktu na rynek austriacki, którego pojemność nie jest dotychczas należycie wykorzystana, a interesowane sfery wyrażają przekonanie, że jakkolwiek za-

chodzi konieczność szukania nowych rynków zbytu na chmiel polski, zwłaszcza wobec tegorocznych dobrych jego urodzajów, w czym targi wiedeńskie mogłyby oddać cenną usługę, to jednak rami i możliwości tego zbytu miałyby poważniejsze znaczenie tylko w tym przypadku, o ile kosza ich zorganizowania i propagandy pozostałyby w odpowiednim stosunku do możliwości zbytu.

PRODUKCJA CHMIELU W EUROPIE.

Podług danych statystycznych międzynarodowego biura chmielarskiego w Monachjum, rezultaty tegorocznego urodzaju chmielu w poszczególnych państwach przedstawiały się w dniu 1 października następująco (w tysiącach centnarów po 50 kg.):

Niemcy	od 270	— 284	ctn.
Czechosłowacja	222,8	— 229,8	„
Francja	94	— 94	„
Jugosławia	70	— 85	„
Polska	60	— 65	„
Węgry	3	— 3	„
Austria	1	— 1	„

Ogółem podług tych danych zebrano we wszystkich powyższych państwach około 740 tysięcy centnarów chmielu, co znacznie przewyższa zeszłoroczny zbiór. Wynikiem nadprodukcji jest katastrofalny spadek cen. Aby nie dopuścić do dalszego pogarszania się sytuacji, projektowane jest w szeregu państw zredukowanie plantacji chmielu i ogólne ograniczenie produkcji.

CENY ZBOŻA.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 14-go do 20-go października według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny za 100 kg. w złotych:

Pszenvca Zyto Jęczmień Owies			
Warszawa	39.12 $\frac{1}{2}$	24.87 $\frac{1}{2}$	28.00 23.62 $\frac{1}{2}$
Kraków	40.41	26.00	29.00 24.00
Lwów	37.50	24.37 $\frac{1}{2}$	— 22.50
Poznań	37.25	23.81	28.38 22.75
Berlin	49.14	37.42	43.68 36.95
Hamburg	44.04	36.25	29.80 29.80
Liverpool	46.50	—	— 35.00
Praga	44.15	34.45	39.60 32.87
Brno Morawskie	40.13	32.60	36.83 29.70
Wiedeń	40.94	32.75	41.55 30.41
Nowy Jork	44.85	38.53	28.75 33.75
Chicago	41.83	36.13	24.47 28.92
Buenos Ayres	39.14	—	— 25.38

SETKI KONI

rocznie pada na kolkę z braku natychmiastowej pomocy.

Jedna dawka płynu

„ALGIN”

usuwa szybko niebezpieczeństwo. „Algin” jest wypróbowanym i pewnym środkiem. Żądać w aptekach i składach aptecznych wyrobu fabryki Sanator w Bydgoszczy, ul. Stroma 29.

102.12.3

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

SESJA BUDŻETOWA SEJMU I SENATU ZWOŁANA.

W dniu 24 października p. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety, zwołujące sejm i senat na sesję zwyczajną na dzień 31 października r. b. Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się tegoż dnia o godz. 4-ej po południu.

Z SEJMU.

Z chwilą otwarcia sesji sejmowej rząd złoży do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o kredytach dodatkowych za rok

1927/28. O te kredyty toczyła się ostra walka podczas poprzedniej sesji.

DYMISJA RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Parlament francuski zrobił całej Europie prawdziwą niespodziankę. Mówimy, całej Europie, bo ostatnie wydanie parlamentarne francuskie posiada znacznie europejskie, a nawet światowe, obchodzą bowiem Anglię, Niemcy, Polskę, Włochy i in. państwa europejskie oraz Stany Zjednoczone Ameryki, Japonię, nie mówiąc o państwach na-

leżących do imperjum brytyjskiego, jak Kanada, Australia i in.

Parlament francuski znikomą większością 11 głosów obalił rząd p. Brianda, odrzucając wniosek tego męża stanu, usuwający z pod obrad parlamentu sprawę polityki zagranicznej ostatnich 3-ch miesięcy.

Należy przypomnieć, że trzy miesiące temu, w przeddzień prawie obrad konferencji międzynarodowej w Hadze, zachorował ciężko poprzedni prezes ministrów francuskich, p. Puękare.

Powstał rząd p. Brianda, który i ja-

ko prezes ministrów i minister spraw zagranicznych wzięli na siebie odpowiedzialność za to, co stało się na konferencji haskiej. A w Hadze Francja poniosła dotkliwą klęskę, polegającą na tym, że 1), sojusz angielsko-francuski wskutek polityki socjalistycznego rządu angielskiego został zerwany, 2), zamiast poprzedniego planu odszkodowań wojennych Dawesa został przyjęty nowy plan Junga, znacznie mniej korzystny dla Francji, która z powodu niebywałej stanowczości i gróźb angielskiego ministra skarbu Snowdena musiała jeszcze zrzec się kilkudziesięciu milionów na rzecz Anglii, 3), Francja zgodziła się, że kraje nadreńskie zostaną opróżnione z wojsk koalicyjnych do 30 czerwca 1930 r. bez żadnych odszkodowań ze strony Niemiec, bez uwzględnienia żądania francuskiego co do utworzenia komisji kontrolującej zbrojenia niemieckie i zachowanie się Niemiec w prowincjach nadgranicznych. Wprawdzie opinia obecnej Francji znajduje się pod wpływem radykałów i socjalistów, którzy święcie wierzą w dobrą wolę Niemiec, jednakże politycy narodowi, a szczególnie generałowie francuscy otwarcie piszą i mówią o klęsce haskiej, oraz zwracają uwagę narodu francuskiego na niebezpieczeństwo, jakie znowu zaczyna grozić Francji wskutek wycofania się z Nadrenji o pięć lat wcześniej oraz wskutek niezabezpieczenia granicy francusko-niemieckiej. Ci politycy, znając dobrze ducha Niemiec, dowodzą, że Niemcy już przygotowują od szeregu lat i będą dalej przygotowywały odwet. Pod wpływem tych ostrzeżeń opinia francuska zmienia się, ci i owi zaczynają trzeźwiej oceniać położenie. Wyrazem tej opinii jest obecna sesja parlamentu, rozpoczęta w ubiegłym tygodniu. Już na pierwszym posiedzeniu parlamentu z szeregu klubów poselskich zażądano obszernych obrad nad polityką zagraniczną gabinetu p. Brianda. Ten ostatni zaś nie tylko nie wygłosił sprawozdania ze swojej polityki za czas ubiegły oraz planu na przyszłość, ale wogóle sprzeciwił się obradom na ten temat, odkładając je na przyszłość. W głosowaniu żądanie p. Brianda zostało odrzucone większością 11 głosów, i cały gabinet podał się do dymisji.

Niektóre gazety dowodzą, że Briand świadomie postawił tak sprawę, aby był zmuszony ustąpić. Szłoby tu o zwrócenie uwagi Niemcom, którzy chociaż w planie Junga znowu mają obniżone odszkodowania, to jednak jeszcze wahają się, czy ten plan przyjąć.

Gdyby rezultatem ustąpienia p. Brianda było odrzucenie uchwał haskich

przez parlament francuski, to, rzecz prosta, straciłyby najwięcej Niemcy. To też prasa niemiecka wypowiada wielki żal i niezadowolone z powodu ustąpienia Brianda. Niemcy obawiają się spóźnienia ewakuacji Nadrenji oraz przewidują, że sprawa rokowań o Zagłębie Saary zostanie opóźniona.

Poza tem gazety niemieckie przypuszczają, że w nowym rządzie francuskim nie będzie już tej przychylności, dla Niemiec, jaka cechowała rząd p. Brianda.

Również i prasa angielska jest bardzo niezadowolona z przesilenia, wytykając socjalistom francuskim, że głosząc przeciwko żądaniu Brianda, pozwolili narodowcom obalić rząd Brianda. Pocieszają się wszyscy tem, że Briand znowu przyjmie misję utworzenia nowego rządu. W ciągu ubiegłych kilku dni położenie nie zostało wyjaśnione i nie wiadomo jeszcze, kogo prezydent powoła na kierownika nowego rządu.

Nie trzeba dodawać, że francuskie przesilenie rządowe ma dla nas wielkie znaczenie. Politycy narodowi i generałowie francuscy nawołują do ostrożności w stosunku do Niemiec, opinia francuska budzi się, stoi na straży bezpieczeństwa i pokoju, podziela zatem niepokój, jaki zapanował w Polsce po klęsce francuskiej w Hadze.

WYKUP KOLEJEK.

Komitet ekonomiczny ministrów, który obradował w d. 22 paźdź., uchwalił m. in. wykupić kolejki podjazdowe kujawskie i gostawicką na rzecz skarbu państwa.

SPRAWA WĘGLOWA W ANGLJI.

Anglii grożą nowe powikłania w przemyśle węglowym. Idzie o to, że angielska Partja Pracy zgłosiła przed wyborami do parlamentu, że jeżeli zwycięży przy wyborach, to przeprowadzi skrócenie dnia roboczego i zwiększenie zarobków. Partja Pracy dorwała się do władzy, ale obietnicy swojej nie zdoła doprowadzić do skutku. Z tego powodu robotnicy ujawniają niezadowolone, a właściciele kopalń oświadczają, że ze skróceniem godzin pracy musi iść w parze zmniejszenie zarobków. Gdyby rząd się temu oparł, to właściciele zamkną kopalnie, bo wobec konkurencji na rynku węglowym musieliby dokładać do kopalń. Prasa angielska zarzuca Makdonaldowi, że zobowiązując się do wykonania fatalnego planu węglowego, uwikłał zarówno siebie jak i cały przemysł w położenie bez wyjścia i sprowadził rząd swój, będący zaledwie pięć miesięcy u władzy, nad brzeg przepaści. Makdonald znajduje się obecnie w Ka-

nadzie. Po jego powrocie do kraju sprawa przemysłu węglowego stanie na porządku dziennym.

CHOROBA P. PUĘKARE.

Wielki francuski mąż stanu, b. prezydent i długoletni prezes ministrów p. Rajmund Puękare poddał się drugiej operacji, przewidzianej zgóry. Mimo podeszłego wieku Puękare zniósł dobrze operację i stan jego jest bardzo pomyślny. Cała Francja łączy się w cierpieniu swego wielkiego męża i cieszy się nadzieją szybkiego powrotu Puękarego do pracy państwowej.

MINISTER P. A. ZALESKI W BUKARESZCIE.

Minister spraw zagranicznych, dr. A. Zaleski w dn. 25 b. m. wyjechał do Rumunji w celu oddania wizyty rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych p. Mironescu, który przed kilku miesiącami gościł w naszej stolicy.

NIEMCY O POLSCE.

Niemcy niepokoją się wzrostem znaczenia Polski w polityce międzynarodowej oraz wstępujących, chociaż z trudem, naszym rozwojem gospodarczym. Szczególnie niepokoi naszych zachodnich sąsiadów Gdynia. Szereg gazet niemieckich nie przestaje pisać o naszym porcie, przewidując, że Gdynia zabierze zarobki Gdańskowi, uzależni go od siebie i zmusi do podporządkowania się polityce polskiej. Aby temu przeszkodzić, pisma niemieckie nawołują rząd do szybkiego rozpoczęcia kampanji, zmierzającej do „pokoju” rewizji granicy polsko-niemieckiej. Pismakom niemieckim wciąż zdaje się, że Polsce będzie można narzucić inne granice, że można ją będzie drogą układów pozbawić Pomorza, czy jakiej innej części kraju. O naiwności niezmówna! Niechby nas zapytali, czy znajdzie się Polak, który wogóle chciałby z kimkolwiek mówić o odstąpieniu chociaż części naszej ziemi i naszego wybrzeża.

USTAWA SKARBOWA NA ROK 1930/31.

Budżet na r. 1930/31, który w tych dniach zostanie wniesiony do sejmiku, przewiduje w dochodach 2943 miliony i w wydatkach 2964 i pół milj. złotych. Nadwyżka wydatków wykazuje 21 milj. złotych. Znajdzie ona pokrycie prawdopodobnie w zwiększonych dochodach z monopoli, które to dochody wykazują stały wzrost.

Zresztą — jest to tylko projekt budżetu, który w opracowaniu sejmowym i senackim może ulec poważnym zmianom.

DISTOL

LECZY MOTYLICĘ
niezawodnie
zarówno u **bydła** jak i u **owiec**.

Nie czekajcie aż zwierzęta wychudną.

UWAGA! Na każdej kapsułce uwidoczniła nazwa **DISTOL**.

Do nabycia w każdej aptece. Generalna Reprezentacja Do nabycia w każdej aptece

Spółdzielnia Handl.-Eksportowa Produkcji Zwierzęcej

Z O. O.

WARSZAWA, KOPERNIKA 30

008.5.1



Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie i Poznaniu:

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	dnia 25.X 1929.	
Zyto	24.52½	22.75
Pszenica nowa	38.75	35.75
Jęczmień na kaszę	24.75	25.50
Jęczmień brow.	28.00	27.50
Owies	24.00	22.50
Mąka żytnia 70%	39.50	34.50
Mąka pszenna 4/0	65.00	—
Mąka 65%	—	56.00
Mąka pszenna luksusowa	75.50	—
Otręby żytnie	14.25	16.00
Otręby pszenne, cienkie	17.25	18.00
Otręby pszenne grube „szale	21.00	—
Rzepak	70.00	72.00
Kuchy lniane	45.50	—
Kuchy rzepakowe	33.50	—

Ceny nabiału:

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie od dnia 24.X

Masło I gat. za 1 kg. hurt.	6.20—6.50
Masło II gat. za 1 kg. hurt	5.80—6.10
Jaja świeże za 1 kg. (15 — 17 sztuk, zależnie od wagi)	4.00

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów Mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje ceny za 1 kg. obowiązujące od 23.X. 1929.

Masło wyb. luks. I gat.	hurt	6.50
Masło mlecz. deserowe II gat.	"	5.80
" " solone	"	6.00
" " oseiłkowe	"	5.60

Do cen hurtowych można doliczać 15% zysku jako ceny detaliczne.

Smietana za 1 kg.	detal	4.30
Ser biały twarogowy za 1 kg.	"	2.40
śmietankowy Pełny	"	4.60
" śmietankowy II gat.	"	3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	"	0.50
Jaja świeże za sztukę	"	0.25
Mleko 1 litr od 1.X w	hurcie	—
Loco st. nad. hurt	"	0.41
Loco Warszawa odbiorcza	"	0.43

Ceny paszy treściwej objętościowej za 100 kg. dn. 23.X. 1929 r.

Otręby pszenne grube loco st. załad	20.50—21.50
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—17.50
Otręby żytnie za 100 kg loco st. załad.	14.75—15.00
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	46.00
Kuchy słonecznik., parytet. Warsz.	43.00 43.50
Sruta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem. za 100 kg.	49.00—49.50
Siano koniczynowe loco miejsce prod.	12.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 22.X. 1929.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woły młode do 3 lat	1.51
Buhaje I gat.	1.61
" II "	1.45
" III "	1.32
" IV "	1.17
Krowy I gat.	1.63
" II "	1.45
" III "	1.23
" IV "	0.90
Jalówki I gat.	1.64
" II "	1.1
" III "	1.25
" IV "	1.05
Młodzież I gat.	1.17
" II "	1.05

Cielęta I gat.	2.25
" II "	2.05
" III "	1.80
" IV "	1.50

W Warszawie, dn. 16.X. 1929 r.

Trzoda chlewna	2.40—2.75
Bydło	—

W Warszawie, dn. 25.X.1929 r.

Koniczyna czerwona	135—160
" biała	160—215
" szwedzka	180—210
Koniczyna żółta	140—150
Konicz. żółta w łuskach	60—65
Inkeratka	220—240
Przełot	70—80
Rajgras krajowy	80—90
Tymotka	35—40
Seracela	24—25
Wyka letnia	36—38
Wycza zimowa	70—80
Peluszka	30—33
Groch Victoria	52—60
" polny	37—40
" zielony	42—48
Bobik	28—32
Gorzycza	65—70
Rzepak	70—75
Rzepak	65—70
Lubin niebieski siewny	21—22
" żółty	26—27
Siemię lniane	85—90
Siemię konojne	70—80
Mak niebieski	100—110
" biały	140—150
Proso	50—60
Tatarka	22—25

Ceny różnych materiałów w październiku 1929 r.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania:

Tomasówka 18½% zagraniczna	16.10
Sól potasowa 25%	14.75
Azotniak granulowany 23%	47.84
Azotniak 22% sproszkowany	39.38
Saletra chorzowska, Nitrofos	42.63
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amon	43.00
Superfosfot 16%	14.40
Fosforyty rachowskie 16% bez opakowania	8.00
Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wapno piechcińskie	44.00
Wapno częstochowskie	38.50

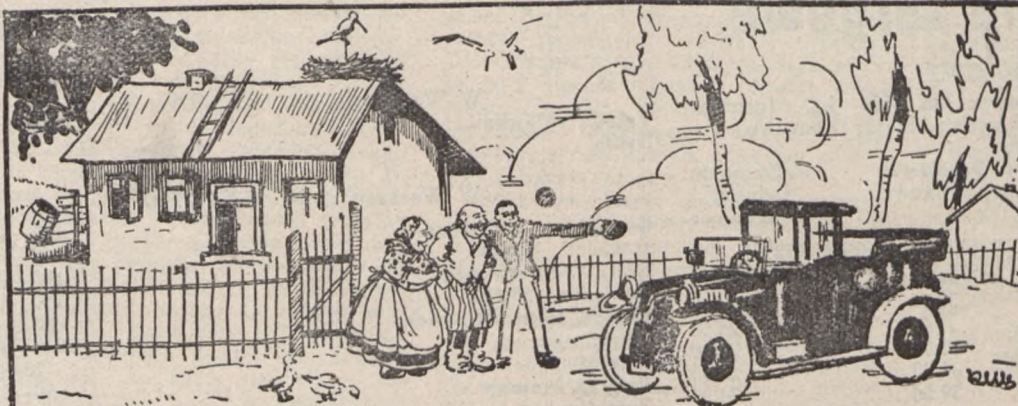
Ceny różnych materiałów w październiku 1929 r.

Zelazo bednarskie	za 1 kg.	0.57
" handlowe		0.49
Hufnale		2.30
Gwoździe budowlane		0.82
Lemiesze fabryczne		1.05
Odkładnice		1.05
Smar do maszyn		0.73
" wozów		0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę		2.75—3.15
" jutowe najlepsze gat.		3.80
" czysto lniane		7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.		3.96
" " najtańszy za 100 kg.		3.20
" ślaski gruby za 100 kg.		4.05
" kostka		4.20
loco wagon stacja załadowania.		—

Ceny pieniędzy obcych na Giełdzie Warszawskiej

dnia 25.X. 29.

Za dolar	8.89½
" funt szterlingów	43.50½
" 100 franków szwajcarskich	172.83
" 100 " francuskich	35.13½
" koron czeskich	26.42
" 100 mk. niemieckich	213.25



... PATRZ, OJGZE - OTO MAM
MÓJ WŁASNY SAMOCHÓD
- WARSZTAT PRACY - KTÓRYM
LEKKO MOGĘ ZAROBIC NA
SPOKOJNE ŻYCIE

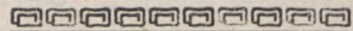
A WSZYSTKO TO TYLKO DZIĘKI TEMU -
ŻE POMOGŁEJ MI DO UKOŃCZENIA
KURSÓW SAMOCHODOWYCH
PRYLIŃSKIEGO
WARSAWA - AL. JERUZOLIMSKIE 27.

Rządca gospodarczy

lat 39, z małą rodziną. Energetyczny, sumienny, poszukuje od 1 kwietnia — 30 r. lub później odpowiedniej posady. Samodzielny lub pod dyspozycję w większym majątku. Mam 21 lat praktyki we wzorowych majątkach w kraju i zagranicą. Jestem obeznany z hodowlą inwentarza jak i z uprawą ciężkiej i lekkiej gleby. Na niewypowiedzianym stanowisku w Wielkopolsce. Dla stosunków rodzinnych chętnie bym takową zmienił. W razie potrzeby żona może się zająć drobiem, mleczarnią, lub świwniarnią. Na żądanie mogę złożyć kaucję około 10 tysięcy złotych. Łaskawe zgłoszenia proszę składać w administracji Przewodn. Gospodarskiego pod lit. R. D. 0086

Sprzedaj pasieki

Sprzedam część wzorowo prowadzonej pasieki w 20-tu ulach systemu Lewickiego po cenie przystępnej, ule nowe, roje silne i zdrowe. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem p. Franciszkowi Mańko w folw. „Gubernia”, poczta Radzyń-Podlaski, 0085



NOWY WYNALEZAK XX WIEKU

Płaski zegarek!!

Tylko zł. 6.75



Wysyłamy pocztą za zaliczeniem, elegancki zegarek niklowy. — Chód dzwiczny. Wyregulowany do minuty, z gwarancją za dobry chód na 8 lat. Lepszego gatunku 7.75, 9.50.

11.50, na kamień: 15, 18, 25, i 30 zł. Na rękę z paskiem 14, 17, 20, 23, 25, 30 i 35. Z francuskiego nowego złota 15.00, 2 szt. 30, 3 szt. 44 zł., lepszego gatunku: 20, 25, 30, 40, 50 i 65 zł. — Budziki stołowe 15, 17 i 20 zł. Łańcuszki z nowego złota po zł. 2.50, 3.50, 4.75 i 5.50. — Za koszta przesyłki płaci kupujący.

Adres: Skład Zegarm.

JÓZEF JAKUBOWICZ

Warszawa, Sienna 27, Oddz. 59.
TEL. 430-87.

Firma egzystuje od roku 1900. Nagrodzona wieloma złotymi medalami i krzyżami. Mnóstwo listów dziękczynnych. Z braku miejsca zamieszczamy niektóre:

Nr. 1355) Sz. P. Proszę o wysłanie jeszcze jednego zegarka z fr. nowego złota. Przy tej sposobności mamy zaszczyt podziękować za otrzymane 3 zegarki, z których jesteśmy zadowoleni. W najbliższych dniach wyślę zamówienie na kilka zegarków.

Prezes Stanisław Borowicz
0083.5.1 w Kutnie

GOSPODARZEI PRZY ZAKUPACH POWOŁUJCIE
SIE NA OGŁOSZENIA ZAMIESZCZONE W „PRZEWODNI-
KU GOSPODARSKIM”.



Chorzy na płuca

TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH

Zażądajcie natychmiast książki, omawiającej moją

NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO.

otrzymacie moją książkę, w której zawarte są wiadomości naukowe.

Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko 10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast, abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami

GEORG FULGNER Berlin - Neukölln
Ringbahnstrasse 24 Oddział 720.

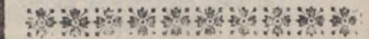
0104



SZKOŁA ROLNICZA ŻEŃSKA w Marysinie

p. Lubraniec woj. Warszawskie
przyjmuje zapisy uczennic na rok
1930. Początek kursu 15 stycznia
Bliższe szczegóły na miejscu lub
listownie

0079



Pomocnik instruktora

Pragnę zdobyć stanowisko pomocnika instruktora rolnego. Stwierdzam że ukończyłem Szkołę Rolniczą niższą, posiadam zdolności do odczytywania i wygłaszania referatów, półroczną praktykę rolniczą - hodowlaną, odbyłem. Energetyczny, śmiały i b. sumienny lat 22. Wiaomość: Przewodnik Gospod. dla J. K

Czereśnie i jabłonie

kilkoletnie w wyborowych gatunkach wysokości do 1 m. 90 ctm. do korony, w dużej ilości — z powodu likwidacji szkółek do sprzedania — przeciętnie po zł. 2.50. Dominium Ustków, poczta Warta, st. kol. Błaszki, 0061.2.2.

Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nap. M. Karczewska,
Cena 1½ zł.

Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R Warszawa, Kopernika 30 lub wprost u instruktorów